Wybory do Parlamentu Europejskiego Sprawdź, kto kandyduje z naszego okręgu Str. 16

3,50 ZŁ W TYM 8% VAT

Nr ISSN 2353-6152 Nr indeksu 350-206

Piątek 17 maja 2019

magazyn

Nr 114

Gazeta WROCŁAWSKA

REKLAMA 009082728

Marek Krajewski: Zatęskniłem za Popielskim

FOT. RADOSŁAW KAŹMIERCZAK/WYDAWNICTWO ZNAK

strony 18-19

Rozmowa

Kasia Smutniak: Kocham Włochy, więc nie pojadę do Hollywood

strona 26

FOT. JOLANTA ZIELAZNA

Kryzys w Kościele

Co polscy biskupi wiedzieli o pedofilii. Kler bez lustracji. Niejasne finanse...

strony 20-23

Dodatek telewizyjny na tydzień

FOT. MIKOŁAJ NOWACKI/ARCHIWUM

Kultura Jakie filmy ogląda i poleca innym Maciej Zieliński strona 17

eprasa.pl 60f3f8e355

Wiemy, że dzwonią, ale czy wiemy, w którym kościele?

Arkadiusz Franas
redaktor naczelny

Na dzień dobry

Umówmy się co jednego. Każdy pedofil powinien siedzieć w więzieniu, od Romana Polańskiego począwszy po każdego kardynała czy wikarego. Ale nie siedzą. I dramatycznie niepojętym wydaje mi się opinia, że pedofilia księdza jest gorszą od tej w domu pana reżysera czy na planie filmowym. Pytanie pierwsze: dlaczego nie siedzą? I to jedno z niewielu, na które dziś dam Państwu odpowiedź. Doskonale to ujął kiedyś Seweryn Blumsztajn, broniąc Polańskiego: „Wszyscy są równi wobec prawa, ale niektórym Pan Bóg dał niezwykły talent i wolę. Tacy są równiejsi". Na upartego tu mógłbym postawić ostatnią kropkę, ale podrążę temat, bo nastąpił czas, gdy niektórzy tak głęboko wpadli w zachwyt nad filmem braci Sekielskich, który oczywiście wstrząsa jak każda opowieść o krzywdzie dzieci, że tylko czekam, kiedy pojawi się postulat, by go wpisać do konstytucji. Pytanie numer dwa: dlaczego premiera tego obrazu została zaplanowana na kilkanaście dni przed wyborami? Nie ma, że przypadek, bo takie przypadki nie istnieją. Zwłaszcza z udziałem tak doświadczonego publicysty jak pan Tomasz Sekielski. Które powinno być jako trzecie... No dobra, dlaczego dopiero teraz tak głośno zrobiło się o tej patologii, gdy już kilkanaście lat temu na przykład Sylwester Latkowski w swoim filmie „Pedofile" i kilku artykułach alarmował, że istnieje siatka pedofilii z Dworca Centralnego. W sprawę zamieszanych było podobno wiele postaci ze świecznika. Zatrzymano płotki. Latkowski też wspominał, że ma dowody, iż ksiądz Henryk Jankowski był pedofilem. Wtedy jakoś nikt nie zareagował. Czy dlatego, że ksiądz prałat jeszcze żył? A było wiadomo, iż na jego plebanii często gościli najznamienitsi politycy i jakoś nikt niczego nie zauważył? Zauważyli ci, których nikt nie słuchał. Bo przecież sprawa domniemanej pedofilii Jankowskiego trafiła nawet w 2004 roku do prokuratury i została umorzona. Co podobno wielu przyjęło z ulgą... Dopiero niedawno z pełną furią zaatakowano nieżyjącego już kapelana Solidarności. A propos. Czy nie zwróciło Państwa uwagi, że zazwyczaj nikt z zajmujących się sprawą, z nielicznymi wyjątkami, nie pyta o opinię ludzi „cywilnych" będących bardzo blisko oskarżanych - od Adama Michnika, wielkiego admiratora prałata, począwszy po Lecha Wałęsę. Ten ostatni tylko sam się odzywa czasami, pisząc lakonicznie, że jest zdziwiony. A tak to wszyscy tylko kierują swe oskarżenia, o zmowę milczenia, w stronę Kościoła. Oczywiście niebezpodstawnie. Kolejne pytanie, jakże oczywiste. Dlaczego Kościół tak bardzo nie daje sobie rady? Bo nie potrafi przepraszać, nie umie się tłumaczyć i bronić, bo zawsze był „równiejszy"? Czy też dlatego, że owa patologia wiąże się z innym problemem Watykanu, o którym przy tej okazji się chyba celowo milczy. Mowa o tzw. lawendowej mafii, czyli lobby gejowskim w sutannach. Znawcy tematu szacują, że w około 80 procentach przypadków pedofilii w Kościele to pedofilia homoseksualna. Niektórzy twierdzą, że poprzedni papież abdykował, bo nie dawał sobie rady z tą mafią. Czytaj: musiał odejść, bo zbyt gorliwie zajął się tym problemem, m.in. wprowadzając zakaz przyjmowania osób o tej orientacji do seminariów.

Kolejne? Czy następujące po sobie m.in. rozdmuchana do absurdu afera wokół „tęczowej" Matki Bożej, ostro antykościelne wystąpienie przed wykładem Donald Tuska i ten film to naprawdę kwestia przypadku? Czy jakimś wytłumaczeniem nie jest tytuł analizy lewicowego publicysty Sławomira Sierakowskiego, napisanej już dwa dni po premierze filmu, „Siła Kościoła była siłą PiS, kryzys Kościoła jest kryzysem PiS"? A może jednak idzie o los krzywdzonych dzieci? Może... Że tak powiem, daj Boże. ©℗

SAWKA RYSUJE

Pogoda w regionie

Troszkę lata w maju
Chłodu mamy po kokardkę, jak kiedyś mawiano. Z tęsknotą czekamy na ciepłe dni. I zdaje się, że to wreszcie ten czas. Synoptycy zapowiadają na ten weekend wręcz letnią pogodę. Mają być ciepłe dni, z temperaturą powyżej 20 stopni i w miarę ciepłe noce. Ani śladu przymrozków. Słowem, troszkę lata w maju. Co robić w tych okolicznościach przyrody? Z pewnością Czytelnicy wiedzą doskonale, jak ten czas wykorzystać. Jak nadrobić na świeżym powietrzu spacery, wyprawy w plener, z których trzeba było często rezygnować podczas długiej majówki, kiedy to temperatury przypominały listopad lub luty. Z mojej strony jedynie przypomnienie, że w lesie czy parku musimy zachować pewne zasady: nie pozostawiać po sobie śmieci, bo przecież sami lubimy czystą przyrodę; zważać na kleszcze, bo mogą narobić nam problemów. ©℗

Dzisiaj
20°C
9°C
Barometr **1012 hPa**
Wiatr **wsch. 10 km/h**
Uwaga **możliwa burza**

Sobota
23°C
10°C
Barometr **1010 hPa**
Wiatr **wsch. 11 km/h**
Uwaga **bez opadów**

Niedziela
24°C
13°C
Barometr **1006 hPa**
Wiatr **wsch. 7 km/h**
Uwaga **biomet niekorzystny**

Jutro u nas

Długa droga do sławy

Aktor Bartłomiej Topa będzie bohaterem sobotniego Magazynu Rodzinnego.

W poniedziałek

Magazyn Sportowy24

Ostatnia kolejka Lotto Ekstraklasy. Kto mistrzem Polski, jak zagra Śląsk?

We wtorek

Historia, jakiej nie znamy

We wtorkowym dodatku historycznym wydarzenia i sensacje sprzed lat.

Kapitan Śląska znalazł winowajcę. Dziennikarz

Sport
Jakub Guder
jakub.guder@gazeta.wroc.pl

Kurz jeszcze nie opadł, a kapitan Śląska Wrocław Marcin Robak wskazał winnego kryzysu drużyny - to jeden z wrocławskich dziennikarzy.

Marcin Robak to napastnik z klasą. Przynajmniej na boisku - umie się zachować pod bramką przeciwnika. Niestety - gafę strzelił po wygranym 2:0 meczu z Miedzią Legnica, który zapewnił Śląskowi utrzymanie w Ekstraklasie.

Kapitan Śląska w rozmowie ze stacją Canal+ ironicznie podziękował za sezon jednemu z wrocławskich dziennikarzy, który - jego zdaniem - krytykował drużynę, a miał wspierać, bo przecież jest z Wrocławia...

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Kapitan Śląska Wrocław Macin Robak

Cóż, panie kapitanie, przez większość sezonu chwalić was nie było za co. Trudno się to oglądało, więc nie ma się co dziwić, że prasy nie mieliście dobrej...

Taka nasza rola, by szczypać, a nie chwalić. ©℗

PISALIŚMY
16.-17.05.2009

POLSKA THE TIMES
Gazeta WROCŁAWSKA
Tak przeklinają politycy
Będą mandaty za brak kanalizacji
30 tys.
Rak płuc zabija kobiety
„Ogórek" ruszą w ostatni kurs
Donald Tusk podpisze program kryzysowej pomocy

Najpierw była walka z szambami

Teraz tematem numer jeden w kwestii ochrony środowiska jest walka ze smogiem, czyli zanieczyszczeniem powietrza. Chodzi głównie o tzw. niską emisję (piece domowe) i samochody. Dziesięć lat temu dużym problemem były szamba na 30 wrocławskich osiedlach, które opróżniano w sposób, delikatnie mówiąc, dowolny. Tak jak teraz zwalczają smog, tak wtedy strażnicy miejscy kontrolowali, gdzie ludzie wylewają nieczystości, i wystawiali mandaty. Poza tym cieszyliśmy się w gazecie nadchodzącą Nocą Muzeów, dzięki której mogliśmy poznawać za darmo ciekawe wystawy, zbiory i historie z dawnych lat. **CH**

eprasa.pl 60f3f8e355

W sobotę Noc Muzeów we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku: Nie spać, zwiedzać!

MUZEUM GROSS ROSEN W ROGOŹNICY
ul. Ofiar Gross Rosen 26, Rogoźnica
godz. 19.00, 20.30 - projekcje filmu o KL Gross-Rosen,
19.45 - otwarcie wystawy „Dzielne kobiety z Neubrandenburga" i prelekcja „Byłam numerem..., kobiety w systemie KL Gross-Rosen",
20.30 i 21.00 - przejście po terenie byłego obozu.

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W KARPACZU
ul. Kopernika 2, Karpacz
18 maja 2019 r. (sobota)
17:00 - zwiedzanie muzeum. Oprowadza Mariusz Sawicki.
17:45 - Zwiedzanie wystawy czasowej z Polskiego Komitetu Olimpijskiego „XXIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w PyeongChang 2018". Prezentacja dawnego i współczesnego sprzętu bobslejowego. Prezentacja kolekcji medali uczestnictwa w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich z lat 1928-2018.
18:00 - Spotkanie z bobsleistą Mateuszem Lutym, uczestnikiem igrzysk w PyeongChang 2018.
Bezpłatne zwiedzanie **do godz. 21:00**.

MUZEUM ZABAWEK W KARPACZU
ul. Kolejowa 3, Karpacz
18 maja - sobota
18.00 - 19.00 Toy, Toy circus show. Przedstawienie ze starymi zabawkami i muzyką katarynki.
20.00 - 21.00 - Impresje basowe, czyli gitara basowa bez tajemnic. Koncert i omówienie technik gry.

MUZEUM KOLEJNICTWA W JAWORZYNIE ŚLĄSKIEJ
ul. Towarowa 4, Jaworzyna Śl.
19.00 - 22.00 - będzie możliwość odwiedzenia warsztatu, schronu przeciwlotniczego z lat 40., czy kuźni. Zwiedzanie jest połączone z noclegiem w wagonach sypialnych. Po zwiedzaniu planowany jest piknik grillowy. Wstęp bezpłatny, w muzeum czynne także Kolejowe Bistro w klimacie lat 70.

MUZEUM PORCELANY W WAŁBRZYCHU
ul. 1 Maja 9, Wałbrzych
19.00 - 0.00 - Można tu odkryć świat Białego Złota. Na stałej ekspozycji są obiekty zarówno z fabryk i manufaktur śląskich, jak i europejskich, a także polska ceramika z lat 50. i 60. XX wieku.

STARA KOPALNIA W WAŁBRZYCHU
ul . Wysockiego 29, Wałbrzych
- Zwiedzanie dla dzieci , które obejmuje dziecięcy labirynt górniczy, maszynownię szybu Sobótka oraz sztolnię. **Godziny wyjść z przewodnikami: 19.00, 19.30, 20.00;**
- zwiedzanie dla dorosłych - **godziny wyjść z przewodnikami: 20.30, 21.00, 21.30, 22.00, 22.30, 23.00.**

FOT. MŁYN HILBERTA
W Młynie Hilberta w Dzierżoniowie można zobaczyć wyposażenie z lat 30. ubiegłego stulecia

FOT. MARCIN OLIVA SOTO
Muzeum Ceramiki w Bolesławcu to miejsce, w którym można podziwiać piękne wyroby nie tylko z lokalnych warsztatów

Oprowadzanie po Centrum Ceramiki Unikatowej i wystawie zbiorów unikatowych (**godz. 20.00**) oraz po bieżących wystawach Galerii Sztuki Współczesnej (**godz. 22.00**). **Bilet: 1 zł**.

MUZEUM CERAMIKI W BOLESŁAWCU
ul. Mickiewicza 13 oraz ul. Kutuzowa 14, Bolesławiec
12.00-24.00.
Dział Historii Miasta ul. M. Kutuzowa 14
18.00 - wernisaż wystawy „Biżuteria i kamienie szlachetne ze zbiorów Muzeum Czeskiego Raju w Turnovie",
18.30-21.00 - warsztaty tworzenia biżuterii.
Muzeum Ceramiki - Dział Ceramiki ul. A. Mickiewicza 13
17.00 - wernisaż wystawy „Od manufaktury magnackiej do przemysłu. Wystawa ceramiki ćmielowskiej ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach",
17.30-21.00 - warsztaty zdobienia porcelany
21.00 i 22.00 - nocne zwiedzanie bolesławieckiego Ratusza (Urząd Miasta Bolesławiec, ul. Rynek 41). Obowiązuje rezerwacja telefoniczna, tel. 75 644 22 00).

Jak odszyfrować sztukę współczesną? Opowiedzą o tym kulturoznawcy w Muzeum Narodowym we Wrocławiu

MŁYN HILBERTA W DZIERŻONIOWIE
Batalionów Chłopskich 11, Dzierżoniów
XIX-wieczny obiekt z pełnym zabytkowym wyposażeniem produkcyjnym z lat 30. XX wieku. Na miejscu do końca lutego jest największe w Polsce Piernikowe Miasto. Będą też warsztaty zdobienia pierników.

MUZEUM POCZTY I TELEKOMUNIKACJI
ul. Krasińskiego 1 , Wrocław
16.00-23.00 - zwiedzanie wystaw (ostatnie wejście o 22.30) ,
17.00 - „W pracowni kapelusznika - historia nakryć głowy listonosza" - warsztaty (dzieci 8-14 lat),
20.00 - „Dawnym traktem pocztowym" - wykład poświęcony XIX- i XX-wiecznm podróż.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE
ul. Traugutta 111-113, Wrocław
16.00-17.00 - malowane marzenia - wokół twórczości Jana Koloczka - zajęcia dla dzieci (7-12 lat): - zwiedzanie wystawy „Jan Koloczek - malowane marzenia" - zajęcia plastyczne **17.00-18.00 -** deszczownica i grzechotnica - zabawy z dźwiękiem - zajęcia dla dzieci (4-12 lat): - zwiedzanie wystawy „Instrumentarium tradycyjne" - zajęcia plastyczne,
18.00-20.00 - warsztaty tańca dla każdego,
20.00-21.00 - finisaż wystawy „Jan Koloczek - malowane marzenia" - spotkanie z jej twórcą,
22.00-23.00 - oprowadzanie po wystawie „Instrumentarium tradycyjne".

MUZEUM MIEJSKIE WROCŁAWIA
Sukiennice 14/15
18.00-20.30 - warsztaty plastyczne dla dzieci (5-14 lat) „Kolorowy zawrót głowy - dziecięcy świat witraży", sala edukacyjna, I piętro,
18.00-24.00 - zwiedzanie wystaw stałych: „Galeria Wielkich Wrocławian" oraz „Wyroby Złotnicze Wrocławia" (ostatnie wejście o godz. 23.30),
20.00-22.00 - pokaz filmu Pouży-wajmy sobie. Historia polskiego wzornictwa, dyskusja z autorką filmu oraz zaproszonymi gośćmi o filmie i historii polskiego designuMOVIE GATE
18.00 - przywitanie w MovieGate,
18.20-24.00 - zwiedzanie MovieGate z wprowadzeniem do świata filmu, nauki i historii (co 20 minut),
19.00 - „Pokaz Szalonego Naukowca" - pokaz eksperymentów chemicznych: kilkadziesiąt minut interaktywnego show.

NARODOWE FORUM MUZYKI
NFM zaprasza na wystawę Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku i Zachęty - Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie oraz na zwiedzanie NFM od kulis. Wystawa prezentuje dzieła wybitnych artystów młodej i średniej generacji. Pokaz stanowi reprezentatywny zbiór polskiej sztuki drugiej połowy XX i początku XXI stulecia.

CENTRUM HISTORII ZAJEZDNIA
ul. Grabiszyńska 184
16.00-24.00 - zwiedzanie wystawy „Wrocław 1945-2016" ze specjalnym zadaniem dla maluchów (do 6 lat). Ostatnie wejście o 23.00.
16.00, 20.00, 22.00 - zwiedzanie wystawy z przewodnikiem w języku polskim, liczebność grup do 20 osób,
18.00 - zwiedzanie wystawy z przewodnikiem w języku angielskim, liczebność grup do 20 osób,
16.00-24.00 - pokazy filmu VR Kartka z powstania (powyżej 12 lat), ostatni pokaz o 23.30,
16.00, 18.00 - warsztaty z sitodruku (od 5 do 105 lat),
16.00-24.00 - zabawy plastyczne dla dzieci.

BROWAR MIESZCZAŃSKI
ul. Hubska 44
16.00-22.00
- Dwa bieguny fotografii - kilkanaście wystaw i prezentacji, między innymi: Dorota Skowrońska , Aleksandra Dębska „Dezerterki kosmosu", Agnieszka Przybyłowicz „Sny są tu na tak, sny są tu na nie", Jakub Radziejewski „Tam gdzie umierają Skowronki"
- diaporama fotografii z Czarnobyla, Marcin Osman „Azja to mój dom", Paweł Piaskiewicz „Maryjki", wystawa Jeleniogórskiej Strefy Fotografii „Tryptyk", Krzysztof Niewiadomski „NYC - zapis wyobrażonego", Antonina Lasota „Nic więcej, nic mniej", Łukasz Gawroński
- „Safari" - wystawa międzynarodowej grupy White Light Collective Kooperacja; retrospekcja z wybranych działań grupy z ostatnich trzech lat jako zachęta dla innych fotografów do podejmowania wzajemnej współpracy
- „Argumenty" - wystawa młodej rzeźby ASP Wrocław- Maciej Albrzykowski
- wystawa rzeźby- wystawa fotografii kulinarnej w ramach zlotu foodtrucków Wrocław MeatEating Place- prezentacja pracowni rzemieślniczej Rextorn Metalwork i galerii Cooper Cave, działających na terenie browaru.

MUZEUM MINERALOGICZNE
ul. Cybulskiego 30
10.00-13.00 - warsztaty mineralogiczne dla dzieci i młodzieży „Oznaczenie własności minerałów sposobem ich rozpoznania", w grupach liczących do 15 osób ,
10.00-20.00 - minigiełda oraz pokazy cięcia agatów i innych kamieni ozdobnych; na dziedzińcu kampusu i w rotundzie w pobliżu wejścia do muzeum,
14.00-23.00 - udostępnienie wystaw do zwiedzania.
ul. Kuźnicza 22
10.00-23.00 - wystawy: „Minerały Polski", „Kamienie szlachetne i ozdobne", „Meteoryty", „Agaty Gór Kaczaws-kich", „Minerały pegmatytów strzegomskich", „Minerały pegmatytów z Piławy Górnej", „Minerały Wschodniej Bawarii", „Od kamienia do obrazu, czyli rzecz o pigmentach mineralnych".

MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU
pl. Powstańców Warszawy 5
16.00-24.00 Zwiedzanie wystaw muzealnych.
16.30 - „Moda dawna kontra moda współczesna - niecodzienne zestawienia" - zabawa dla dzieci (6-12 lat), zbiórka w holu wejściowym.
18.00 - „Galeria mody" - wystawa „Cudo-Twórcy" połączona z przymierzaniem stroju japońskiego, zbiórka w holu wejściowym.
19.00 - znikające selfie - spotkanie z Jakubem Koźniewskim z grupy panGenerator przy instalacji „hash2ash".
20.00 - „Tajemnice Orientu opowiedziane nocą" - wystawa „Cudo-Twórcy" oraz puszczanie chińskich lampionów szczęścia, zbiórka w holu Muzeum Pana Tadeusza.
17.00-24.00 - zwiedzanie wystaw stałychi wystawy czasowej „Tadeusz Różewicz w obiektywie Adama Hawałeja".
17.00-24.00 - warsztaty kaligraficzne na dziedzińcu Kamienicy pod Złotym Słońcem.
17.00-20.00, 21.00-23.00 Roman Tyczek - spotkania dla rodzin z dziećmi z wirtualnym podróżnikiem w czasie w „Tunelu wrażeń".
17.00-23.00 - archiwalne filmy animowane w Pawilonie Czterech Kopuł (start projekcji co godzinę, wejściówki dostępne w dniu wydarzenia).
17.00-18.00 - „Światłotwórcy". Warsztaty dla dzieci (7-12 lat) w Muzeum Pana Tadeusza.
17.00-18.00 Jak odszyfrować sztukę współczesną? - Justyna Oleksy opowie o pięciu wybranych dziełach z wystawy stałej.
18.30-19.30 Jak odszyfrować sztukę współczesną? - Iwona Gołaj opowie o pięciu wybranych dziełach z wystawy stałej.
19.30-20.30 Spacer po wystawie Biennale Sztuki Mediów WRO 2019 - spotkanie z kuratorem.
20.30-21.30 Jak odszyfrować sztukę współczesną? - Agata Iżykowska-Uszczyk opowie o pięciu wybranych dziełach z wystawy stałej.

KINGA CZERNICHOWSKA

eprasa.pl 60f3f8e355

WAŻNE TELEFONY

Pomoc nocna i świąteczna we Wrocławiu

- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 5, tel. 71 306 42 22.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71 32 70 536.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Koszarowa 5, tel. 71-395-76-07.
- Szpital Specjalistyczny im . A. Falkiewicza, ul. Warszawska 2, tel. 71 37 74 116, 71 37 74 117, 71 37 74 118, 71 37 74 119.

Oddziały ratunkowe

- Wojewódzki Szpital Specjalistycz-ny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71-327-01-00.
- Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Borowska 213, tel. 71-733-29-64.
- Wojskowy Szpital Kliniczny, ul. Weigla 5, tel. 261-660-373.
- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 2, tel. 71-306-44-19.

Pomoc nocna i świąteczna w Legnicy

- Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, tel. 76 72 11 410, 76 72 11 411.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, 76-721-11-00.

Pomoc wieczorowa i nocna w Wałbrzychu

- Specjalistyczny Szpital im. dr. Alfreda Sokołowskiego, ul. Sokołowskiego, 4, 58-309 Wałbrzych. Szpitalny Oddział Ratunkowy: tel. 74 64 89 968.
- Specjalistyczny Szpital Ginekologi-czno-Położniczy im. E. Biernackie-go w Wałbrzychu, ul. Paderewskiego 10, tel. 74 88 77 169.

Pomoc nocna i świąteczna w Jeleniej Górze

- Wojewódzkie Centrum Kotliny Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75 753 73 35.
- Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze, ul. Bohaterów Getta 10, tel. 75-744-92-73.
- Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji w Kamiennej Górze, ul. Janusza Korczaka 1, tel. 75 64 59 667.
- Szpitalny Oddział Ratunkowy. Wojewódzkie Centrum Kotliny Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75-753-71-18, 75-753-71-19.

Telefony alarmowe

Pogotowie ratunkowe: 999
Straż pożarna: 998
Policja: 997
Straż miejska: 986
Numer alarmowy: 112

Świebodzki może być przelotowy

Wrocław

Grzegorz Chmielowski
g.chmielowski@gazeta.wroc.pl

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. chcą na nowo określić możliwości Wrocławskiego Węzła Kolejowego. A w ramach tego rozważą odbudowę stacji Wrocław Świebodzki nawet jako stacji przelotowej. A także budowę linii na wrocławskie lotnisko!

To dobra wiadomość dla wszystkich, którzy oczekują powrotu pociągów na Dworzec Świebodzki. Wczoraj PKP PLK S.A. poinformowały, że spółka ogłosiła przetarg na opracowanie wstępnego studium wykonalności dla Wrocławskiego Węzła Kolejowego oraz studium wykonalności dla linii kolejowej C-E 59 na odcinku Święta Katarzyna - Wrocław Muchobór/Wrocław Świebodzki. Chodzi o odpowiedź na pytanie, jak lepiej wykorzystać linie kolejowe w rejonie Wrocławia, co można jeszcze z nich „wycisnąć". - W ramach studium mają być rozważane m.in.: odbudowa stacji Wrocław Świebodzki nawet z możliwością stacji przelotowej. Także to, jak odbudowywać tę stację - na powierzchni czy na poziomie -1.

Zbadane będą też inne kwestie. M.in. budowa połączenia kolejowego do lotniska, przejście linii kolei dużych prędkości przez wrocławski węzeł kolejowy, przebudowa wrocławskiej linii średnicowej, budowa bezkolizyjnych układów na wlotach linii średnicowej celem oddzielenia ruchu regionalnego i dalekobieżnego oraz wykorzystanie linii towarowych do ruchu pasażerskiego .

PKP PLK S.A. zleciły również opracowanie studium wykonalności dla linii kolejowej C-E 59 (obwodnica towarowa miasta) na odcinku Święta Katarzyna - Wrocław Muchobór/Wrocław Świebodzki.

- Chodzi o ustalenie niezbędnego zakresu robót dla dostosowania linii kolejowej C-E 59 do wymogów europejskiej sieci kolejowej TEN-T. Przedmiotem analiz studialnych są linie kolejowe należące do korytarza transportowego C-E 59 na odcinku Święta Katarzyna - Wrocław Brochów - Wrocław Stadion - Wrocław Muchobór - Wrocław Kuźniki, linie kolejowe znajdujące się w obrębie miasta Wrocław oraz linie kolejowe mające wpływ na ruch pociągów na odcinku C-E 59.

Realizacja studium umożliwi złożenie aplikacji o przyznanie środków unijnych w perspektywie 2021-2027. Termin składania ofert w ogłoszonym przez PKP PLK S.A. przetargu upływa 14 czerwca. Przewidywany czas opracowania wstępnego studium wykonalności dot. Wrocławskiego Węzła Kolejowego wynosi 34 miesiące, a dla linii kolejowej C-E 59 18 miesięcy. Uzyskane dokumenty pozwolą ocenić, jak można wykorzystać potencjał wrocławskiego węzła.

©℗

Przewidziano konsultacje z samorządami i przewoźnikami w celu ustalenia scenariuszy prognoz ruchu pasażerskiego

Mirosław Siemieniec

NASZA AKCJA

Oddajcie nam DWORZEC ŚWIEBODZKI

AKCJA „GAZETY WROCŁAWSKIEJ"

Już ponad dwa lata trwa nasza akcja: „Oddajcie nam Świebodzki!". Nie wierzymy, że Dworzec Świebodzki, usytuowany w samym centrum stolicy Dolnego Śląska, nie jest potrzebny do rozwoju kolei i aglomeracyjnej, i regionalnej. Uważamy, że właśnie tu mogliby dojeżdżać pociągami wrocławianie z dalekich osiedli i mieszkańcy podmiejskich miejscowości. I wszyscy stąd wyruszać w inne rejony Wrocławia.

REKLAMA 009102273

Piwne SPA w Twoim domu!
Nie musisz wychodzić z domu, aby poczuć się jak w prawdziwym SPA!

Saela ORYGINALNE PIWNE KOSMETYKI

Piwo to połączenie wody, drożdży, słodu oraz chmielu. Jest źródłem wielu cennych związków mineralnych takich jak: witaminy z grupy B, potas, magnez, wapń, fosfor, żelazo, miedź czy cynk. Piwne kosmetyki marki Saela, są hipoalergiczne, nie zawierają parabenów i sztucznych barwników. Kosmetyki z piwem intensywnie nawilżają wysuszoną skórę twarzy i ciała, sprawiają, że skóra jest jedwabiście gładka i miła w dotyku. Mają pozytywny wpływ na włosy – przyspieszają ich porost, włosy są zdrowe i pełne blasku, a końcówki nie rozdwajają się. Piwne kosmetyki oczyszczają z toksyn, pobudzają krążenie, uspokajają i wyciszają.

Zapraszamy: www.piwnekosmetyki.pl

Unikalny kod rabatowy 10% na piwnekosmetyki Saela kod: SAELA ważny do 31 sierpnia 2019 r.

REKLAMA 018974784

Osocze bogatopłytkowe, czyli popularny wśród gwiazd wampirzy lifting to wspaniała, bezpieczna metoda odmładzania wykorzystująca moc naszej krwi. Naturalne efekty, odpowiednia dla alergików.

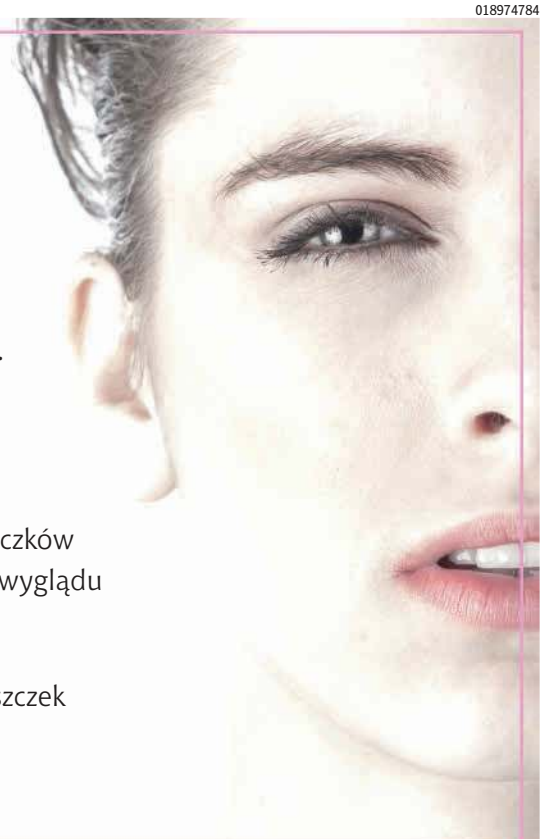

Efekty zabiegu:

- redukcja zmarszczek
- odbudowa gęstości skóry
- poprawa owalu twarzy i policzków
- nadanie cerze promiennego wyglądu
- wygładzenie bruzd nosowo-wargowych
- wygładzenie drobnych zmarszczek w okolicy oka
- redukcja rozstępów
- zmniejszenie cellulitu

ANITA CLINIC MEDYCYNA ESTETYCZNA

ul. Biskupa Tomasza Pierwszego 4-6/1a
51-221 Wrocław
tel. 798 955 649
www.anita.clinichttps
Anita.clinic.medycyna.estetyczna/

eprasa.pl 60f3f8e355

Paraliż na zachodzie miasta - bez tramwajów aż do środy, bo trzeba naprawić jeden słup...

Marcin Kruk
marcin.kruk@gazeta.wroc.pl

Wrocław

Aż do środy (22 maja) ma trwać odbudowa zniszczonego słupa trakcyjnego na ulicy Legnickiej. Dopóki prace nie zostaną zakończone, tramwaje z Kozanowa, Pilczyc i Leśnicy nie będą jeździły do centrum.

Linie 31 i 32 od placu Jana Pawła II jeżdżą do mostów Mieszczańskich, zaś linie 3, 10, 20, 33 - do Wrocławskiego Parku Przemysłowego.

Uruchomiono już zastępcze autobusy kursujące „za tramwaj", a MPK skierowało tam wszystkie wolne autobusy z całego miasta.

Pojazdów ciągle jest jednak zbyt mało i w szczycie komunikacyjnym już na początku trasy były one zapchane - większość pasażerów nie może się nawet do nich dostać.

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Po ulicy Legnickiej jeżdżą już autobusy, które zastąpiły normalny ruch tramwajowy

W środę wieczorem samochód osobowy uderzył w słup trakcyjny na ulicy Legnickiej, na wysokości Magnolii. Niestety, trzeba go wymienić, a to wcale nie jest takie proste. Utrudnienia będą więc trwały dłuższy czas. Od pracujących na miejscu przedstawicieli MPK dowiedzieliśmy się, że naprawa może potrwać nawet kilka dni.

Do tego czasu tramwaje nie będą mogły jeździć tym fragmentem ulicy Legnickiej. A przecież jest to jedyny dojazd do Pilczyc, Kozanowa czy Leśnicy.

Wczoraj po godz. 12 w oficjalnym komunikacie potwierdziło to Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne: - tramwaje nie wrócą na Legnicką do środy, 22 maja.

Dźwigi MPK odholowały wczoraj rano tramwaje przez torowisko w miejscu awarii. Chodziło o to, by mogły one kursować między Pilczycami a Leśnicą.

- Między ulicą Kwiską a Leśnicą uruchomiliśmy tramwaje, które będą kursować z częstotliwością co 10 minut. Między Stadionem (Królewiecka) a Kwiską tramwaje będą jeździć z częstotliwością ok. 15 minut - wylicza Bartosz Naskręski z MPK. - Autobusy zastępcze będą kursować z częstotliwością ok. 5 minut.

- Od momentu wypadku prowadzone są intensywne prace nad przywróceniem regularnych kursów tramwajowych. Niestety, niezbędna jest wymiana całego słupa trakcyjnego, co wiąże się z wykonaniem nowego fundamentu, przewieszeniem sieci trakcyjnej i jej regulacją. Powrót rozkładowych kursów planowany jest w środę, 22 maja - dodaje Naskręski.

ZMIANY W KOMUNIKACJI

Tramwaje linii **3, 10, 20, 33** skierowano do Wrocławskiego Parku Przemysłowego.

Tramwaje linii **31, 32** skierowano na Most Mieszczański.

Na odcinku **pl. Jana Pawła II - Leśnica - Dokerska - Stadion Miejski Wrocław** kursuje komunikacja zastępcza.

Partnerem relacji jest PKN Orlen
009101052

EKG 2019: Rozwój ma wspomagać konsumentów. Czym jest handel 4.0?

Podczas XI edycji Europejskiego Kongresu w Katowicach poruszano ważne tematy dla gospodarki, decydujące o rozwoju i przyszłości. Jednym z nich niewątpliwie jest handel, o którym dyskutowano we wtorek podczas panelu „Handel 4.0: nowe doświadczenia, digital, perso-nalizacja". Wśród zaproszonych prelegentów znaleźli się m.in. przedstawiciele dużych firm, sklepów internetowych oraz mało i dużo powierzchniowych sieci handlowych. Jednym z prelegentów był Wojciech Muszyński, dyrektor wykonawczy ds. sprzedaży detalicznej w PKN Orlen, który opowiedział, jak wygląda rozwój z perspektywy stacji benzynowych (na zdjęciu z mikrofonem).

– Mamy graczy stacjonarnych i tych działających w internecie. Moja interpretacja handlu 4.0 jest taka, że jest to przenikanie się tych dwóch światów, czyli internetowe firmy będą inwestować i częściowo przechodzić w offline, a gracze, którzy są „naziemni" - wejdą do internetu. Oczywiście w zależności od branży i firmy dzieje się to w różny sposób i w różnym tempie – mówi Wojciech Muszyński. –w biznesie offline ciągle kluczem jest lokalizacja, asortyment i wsparcie konsumenta, lecz dla rozwoju koniecznością jest wykorzystanie aplikacji i oferty w interne-cie w synergii z obecnym, modyfikowanym modelem biznesowym. Handel 4.0 to także różnorodne nowinki technologiczne, które mają pomóc klientom podczas dokonywania zakupów. W Orlenie chyba jako jedyni w Polsce wprowadziliśmy płatności internetowe w naszych placówkach. Za pomocą telefonu komórkowego możemy dokonać płatności, ale nie zbliżeniowo, tylko poprzez aplikację Orlen Pay. To jest część naszej odpowiedzi na zmieniające się potrzeby klientów. To także nowa oferta oraz ciągła obserwacja tego,

FOT. BARTŁOMIEJ WORTOLEC

Rewolucja w handlu to nie moda i slogan tylko rzeczywistość - stwierdzili w trakcie na XI EKG uczestnicy panelu: Handel 4.0

co możemy jeszcze im zaoferować – zaznaczył Wojciech Muszyński.

– Coraz szybszy czas obsługi to zarówno wygoda, komfort dla naszych klientów, ale i także wprost zwiększenie biznesu poprzez powiększenie przepustowości stacji. Jesteśmy podobni do innych sieci handlowych, szczególnie o małych powierzchniach lecz oczywiście różnimy się od innych sieci handlowych, np. tym, że klient jest u nas przy okazji, więc ciężko trzeba pracować na powtarzalność zakupu i większą częstotliwość wizyt. Natomiast innym elementem jest to, że klienci powracają do nas ze względu na konieczność tankowania. Dlatego Orlen, aby proponować klientom nową wartość i asortyment, żeby proponować mu nowe powody dla powracania, tworzy jeden z największych programów lojalnościowych w Polsce – mówi Wojciech Muszyński.

– Oczywiście najważniejsze jest to, co później otrzymuje z tego klient i jaką dodatkową wartość mu proponujemy. Gracze z ograniczoną powierzchnią, jak np. stacje benzynowe, widzą swój potencjał w rozwoju i wyjściu z ofertą, która wykracza poza to, co można mieć na stacji w tym momencie – dodaje Wojciech Muszyński, dyrektor wykonawczy ds. sprzedaży detalicznej w PKN Orlen.

Rewolucja w handlu to nie moda i slogan tylko rzeczywistość. Mówimy o handlu 4.0, ponieważ w ostatnich latach mogliśmy zaobserwować prawdziwą rewolucję, jeżeli chodzi o obsługę klienta, udogodnienia i nowinki technologiczne wykorzystywane w sklepach. Dawniej klienci zwracali uwagę głównie na cenę. Dzisiaj ważna jest również bliskość, wygoda, nowoczesność oraz kompleksowość zakupów. Tak w skrócie można podsumować panel dyskusyjny dotyczący handlu 4.0, który odbył się podczas XI Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

eprasa.pl 60f3f8e355

Nigdy nie przyjmiemy uchodźców

Rozmowa

- W najważniejszych sprawach powinniśmy być jak jedna ręka. Jak się sami nie uszanujemy, to nikt nas nie uszanuje - mówi szefowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Beata Kempa startuje z 2. miejsca listy Prawa i Sprawiedliwości na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Jako minister odpowiada pani za sprawy dotyczące pomocy humanitarnej m.in. na Bliskim Wschodzie i w Afryce. I z tym doświadczeniem walczy pani o mandat do Parlamentu Europejskiego. Jak powinna wyglądać polityka Unii w sprawie uchodźców?

To jest wciąż bardzo poważny problem, ale mogę zapewnić, że nigdy nie zgodzimy się na przymusową relokację uchodźców w Polsce. W 2015 roku udało nam się zablokować decyzje premier Ewy Kopacz i będziemy w tym konsekwentni. Takie zapędy mogą odżyć, wspomnę tutaj choćby o prezydencji bułgarskiej w Unii Europejskiej, kiedy te pomysły znów były podnoszone i próbowano nas nakłonić do przyjęcia imigrantów i załatwienia problemu, który nie myśmy wywołali.

Nasz sprzeciw nie załatwia jednak problemów z napływem ludzi, szczególnie z Afryki.

Rzeczywiście stajemy przed być może jedną z najważniejszych kwestii, jeżeli chodzi o naszą przyszłość. Z prognoz demograficznych wynika, że do 2050 roku populacja w krajach Afryki urośnie do 2,5 mld ludzi. Unia Europejska stoi więc przed olbrzymim wyzwaniem, a naszym zadaniem będzie współtworzenie mądrej polityki względem imigrantów. Unia ma do tego środki, tylko trzeba tę politykę skoordynować z uwzględnieniem dobra i poszanowaniem niezależności państw migracjogennych. Mamy już doświadczenie w tym względzie i będę chciała z tego skorzystać.

Jak taka skoordynowana polityka miałaby wyglądać?

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Beata Kempa: - Zamierzam zająć się też promocją rodziny

Pierwszym modułem powinna być przemyślana polityka rozwojowa względem tych krajów. Powinna ona zastopować falę emigracji. Drugim modułem musiałoby być zintensyfikowanie walki z przemytem ludzi. To są potężne grupy przestępcze, które w tej chwili żerują na biedzie i beznadziei milionów ludzi, obiecując im raj w Europie. Jeżeli tego nie zmienimy, to wraz z napływem kolejnych fal uchodźców, nasze społeczeństwa tego nie wytrzymają.

Na czym dokładnie miałaby polegać polityka rozwojowa w krajach, skąd przybywają uchodźcy i czy pomoc krajom, z których napływają uchodźcy, to jedyne plany związane z Brukselą?

Nasza pomoc powinna przede wszystkim polegać na budowaniu infrastruktury w takich krajach jak Nigeria, Kenia, Etiopia czy tam, gdzie do niedawna trwały wojny. Chodzi o podstawowe sprawy, takie jak wiercenie studni, budowa dróg czy bardziej złożone i wymagające większych nakładów, jak tworzenie specjalnych obszarów ekonomicznych, żeby dostarczyć tam technologię. To przyczyniłoby się do tego, że miejscowi nie myśleliby o ucieczce jako jedynej szansie na swoją przyszłość. Jako członek Unii Europejskiej już to robimy, ale moglibyśmy to robić na większą skalę. To także jest szansa biznesowa dla naszych firm, bo na tę pomoc są olbrzymie środki. Mamy przecież dwóch komisarzy, którzy tym się zajmują. Komisarz do spraw pomocy humanitarnej ma dwa miliardy euro do dyspozycji i wiele więcej komisarz do spraw pomocy rozwojowej. Myślę, że przy dobrej koordynacji, a także współpracy ze strony Stanów Zjednoczonych jesteśmy w stanie osiągnąć bardzo wiele. W Brukseli zamierzam się także zająć reformą naszego wymiaru sprawiedliwości. Nie może być tak, że Unia Europejska będzie nam rzucać kłody pod nogi. Zamierzam wyjaśniać, na czym polegają różnice w wymiarze sprawiedliwości pomiędzy nami a krajami starej Unii. Wreszcie zamierzam zająć się promocją rodziny, co w krajach, które borykają się z demografią, może być bardzo pomocne. Jestem przy tym otwarta na współpracę z innymi europosłami z naszego kraju. Możemy się różnić w wielu sprawach i toczyć bardzo emocjonalne spory, ale w Parlamencie Europejskim w najważniejszych sprawach powinniśmy być jak jedna ręka. Jak się sami nie uszanujemy, to nikt nas nie uszanuje.

Rozmawiał Andrzej Zwoliński

REKLAMA 009103233

affidea

BADANIE REZONANSEM MAGNETYCZNYM I TOMOGRAFIĄ KOMPUTEROWĄ W RAMACH KONTRAKTU Z NFZ

Badanie umówisz w ciągu 72 godzin

224 411 111

Affidea Wrocław – ul. Grabiszyńska 105
Affidea Wrocław – ul. Ołbińska 32

eprasa.pl 60f3f8e355

Materiał Informacyjny McDonald's

128991504

TO JEST PRACA, W KTÓREJ NIE STOI SIĘ W MIEJSCU

Ciągły rozwój, kontakt z gośćmi, dynamika pracy i przede wszystkim zgrany i przywiązany do siebie zespół ludzi – to powody, dla których Jolanta Henicz przychodzi chętnie do pracy, nawet kiedy zaczyna zmianę o 6 rano.

Opowiedz, jak to się stało, że zaczęłaś pracę w McDonald's. Gdzie pracowałaś wcześniej?

Za każdym razem, kiedy przypominam sobie o moich początkach w McDonald's to jestem bardzo wzruszona. Wcześniej robiłam w życiu różne rzeczy. Jako młoda dziewczyna pracowałam w kuchni i jako kelnerka. Miałam też swoje sklepy i byłam opiekunką medyczną. Przez 15 lat jeździłam do pracy do Niemiec. Rozstawałam się z rodziną i czułam, że omija mnie wiele ważnych chwil. W końcu kilka osobistych przyczyn sprawiło, że powiedziałam: „dość, poszukam pracy w Polsce". Jedna z moich córek znalazła ogłoszenie, że w okolicy budują McDonald's i będą rekrutować managerów. Druga córka przygotowała mi CV i tak się zaczęło. Parę dni po rozmowie rekrutacyjnej dostałam informację, że zostałam zatrudniona.

I jak wyglądały pierwsze dni w McDonald's?

Bardzo się ucieszyłam, że dostałam tę pracę, więc chętnie jeździłam na szkolenia do Wrocławia. Każdy nowy pracownik musiał po kolei zaliczyć wszystkie stanowiska w restauracji. Uczyliśmy się smażenia, robienia kanapek. Koleżanka mnie przepytywała, co się dodaje do Big Maca, a co do WieśMaca. Najbardziej byłam dumna z tego, że tak szybko udało mi się opanować obsługę kasy. Miło wspominam ten czas, ponieważ wszyscy zostaliśmy sympatycznie przyjęci. Koleżanki i koledzy wszystko nam tłumaczyli. Zawsze mogliśmy liczyć na ich pomoc i zadawać pytania. Wdrażaliśmy się do pracy w tak przyjemnej atmosferze, że aż chciało się uczyć.

Na jakim stanowisku teraz pracujesz?

Zostałam przyjęta jako młodszy manager, ale już po kilku miesiącach otrzymałam wyróżnienie i zostałam liderem gościnności. Pewnie dlatego, że jestem taką gadułą (śmiech). Lubię też kontakt z ludźmi. Usłyszałam nawet od jednej pani z centrali, że jestem jedną z najlepszych liderek gościnności w zachodniej Polsce. Było to dla mnie bardzo miłe, że ktoś docenił moje zaangażowanie. Dało mi motywację do dalszego działania.

Czym się zajmujesz jako lider gościnności?

Pracuję na sali i odpowiadam za kontakt z gośćmi. Rozmawiam z nimi, pomagam w obsłudze kiosków i w różnych innych sytuacjach. Dbam o to, żeby gość był usatysfakcjonowany, żeby zamówienia się zgadzały. Po prostu robię wszystko, żeby osoby, które nas odwiedzają, wychodziły zadowolone z restauracji.

A jakie są twoje zadania managerskie?

Zarządzam ludźmi tak, żeby wszystko prężnie działało, żeby goście nie musieli długo czekać na zamówienie. Sprawdzam też świeżość produktów i dbam o jak najlepszą obsługę osób odwiedzających restaurację. Muszę być zawsze przygotowana. Na szczęście mamy szkolenia i kursy e-learningowe, z których możemy się dowiedzieć dużo ciekawych rzeczy, m.in. z zakresu zarządzania czy psychologii.

Czyli cały czas się rozwijasz?

Tak i bardzo się z tego cieszę, bo zawsze lubiłam się uczyć. To jest praca, w której nie można stać w miejscu. Do każdej osoby trzeba podejść indywidualnie i poświęcić jej uwagę. Ważna jest też odpowiednia komunikacja i motywowanie pracowników. Jako lider gościnności brałam też udział w szkoleniu we Wrocławiu z pracownikami z innych lokalizacji. Można było poznać wiele ciekawych osób, wymienić się doświadczeniami i dużo nauczyć.

Jak ci się pracuje w zespole McDonald's?

Współpracuję z super zespołem managerów. Część osób jest ode mnie młodsza, ale świetnie się dogadujemy. To osoby zaangażowane w swoją pracę. Jestem do nich bardzo przywiązana. Na uznanie zasługuje też kierowniczka za to, że tak to wszystko ogarnia. Zarządzanie 70-osobowym zespołem to duża sztuka. Ogólnie atmosfera jest tak przyjazna, że chodzę chętnie do pracy, nawet jak zaczynam zmianę o 6 rano!

A co lubisz robić w wolnym czasie?

Kocham wycieczki, jak tylko mam okazję, to gdzieś wyjeżdżam. Uwielbiam morze, mamy tam taki domek, w którym chętnie wypoczywamy. Moją pasją są też rolki.

W jakich godzinach pracujesz i jakie warunki zatrudnienia oferuje firma?

Wszyscy pracownicy McDonald's mają umowę o pracę. A jeśli chodzi o godziny, to jak to w gastronomii – restauracja jest czynna codziennie do późnych godzin. Pracuję dwie soboty i niedziele w miesiącu, ale za to mam wtedy wolne dni w tygodniu. Możemy zgłaszać też prośby co do grafiku, który jest ustalany co miesiąc. Pozwala to łączyć pracę z innymi zajęciami.

Komu poleciłabyś tę pracę?

W tej pracy odnajdą się osoby ambitne, które przestrzegają zasad. Jeśli ktoś chce się rozwijać, awansować i piąć w górę, to McDonald's jest świetnym miejscem. Oczywiście trzeba być też zdyscyplinowanym. Każdą nową osobę kształcimy, robimy jej szkolenia i cierpliwie tłumaczymy standardy. Zachęcam do spróbowania swoich sił, bo naprawdę tutaj wszystkiego można się nauczyć w miłej atmosferze.

ZAINTERESOWAŁA CIĘ PRACA W McDONALD'S®?

DOŁĄCZ DO ZESPOŁU!

APLIKUJ W RESTAURACJI LUB NA PRACA.MCDONALDS.PL

© 2019 McDonald's Corporation. Prawa do znaków towarowych zastrzeżone.

eprasa.pl 60f3f8e355

Program dla 13-latek zapobiegający rakowi zagrożony, brakuje szczepionek

Marcin Kruk
marcin.kruk@gazeta.wroc.pl

Wrocław

Miała być kolejna edycja ważnej akcji profilaktycznej zapobiegającej nowotworom. Nieoczekiwanie nikt nie zgłosił się do jej przeprowadzenia. Po latach szczepień 13-letnich dziewcząt przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego rocznik 2006 może zostać pozbawiony tej ochrony.

Tegoroczne szczepienia przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) stoją pod znakiem zapytania. W postępowaniu miasta nie złożyła oferty żadna firma chętna do przeprowadzenia tego potrzebnego programu zapobiegającego rakowi szyjki macicy. W 2019 r. miało być zaszczepionych przeciwko wirusowi HPV ponad 2500 dziewcząt z rocznika 2006. Od kilku lat ofertę na wykonanie szczepień składało Wrocławskie Centrum Zdrowia. Ten ZOZ był odpowiedzialny nie tylko za szczepienia, lecz także m.in. za nadzór naukowy i merytoryczny, kampanię informacyjną oraz procedurę przetargową na kupno szczepionek.

W tym roku, nieoczekiwanie, na rynku nie ma preparatów potrzebnych do wykonania cyklu szczepień: - Żeby mieć pewność, że zrealizujemy zadanie zgodnie z wytycznymi zrobiliśmy przetarg i żaden z dostawców szczepionek nie zgłosił się z ofertą. Wcześniej mieliśmy sygnały, że są kłopoty z dostawą szczepionek - wyjaśnia Piotr Wanatowicz z WCZ SP ZOZ.

Rzeczywiście są trudności z dostępnością szczepionek. Ale jak informuje Urszula Karniewicz, przedstawicielka jednego z producentów szczepionek GlaxoSmithKline, preparat powinien pojawić się w sprzedaży do końca tygodnia. Miasto prawdopodobnie zadecyduje o powtórzeniu postępowania na realizację programu także w tym roku. Wrocław od 10 lat prowadzi program szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego. W roku 2018 zaszczepionych zostało około 1800 13-latek, rok wcześniej nieco ponad 1700 - zameldowanych na pobyt stały lub czasowy we Wrocławiu. W 2018 r. miasto przyznało na ten cel 334 tys. zł, a w 2017 - 370 tys. zł.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

W tym roku władze Wrocławia planują zaszczepienie 2500 dziewcząt z rocznika 2006

Wirus HPV odpowiada za różne przednowotworowe i nowotworowe zmiany na błonach śluzowych narządów płciowych i innych okolic ciała. Programy szczepień przeprowadzane przez samorządy ruszyły pod koniec pierwszej dekady XX w. Wtedy na ten typ nowotworu zachorowywało ponad 3 600 kobiet rocznie. Z tej liczby aż 2000 umierało, co było jednym z najwyższych wskaźników umieralności w Europie. Szczepienie dziewcząt znacząco zmniejsza ryzyko wystąpienia nowotworu szyjki macicy w wieku dorosłym. ©℗

Legnica

Łukasz Stawarz na czele miejskiej rady sportu

Społeczna Rada Sportu przy Prezydencie Legnicy rozpoczęła kolejną, 5-letnią kadencję. Przewodniczącym został wybrany ponownie Łukasz Stawarz (Legnicki Klub Taekwon-do). Zadaniem Rady jest m.in.: opiniowanie projektów budżetu miasta w sferze kultury fizycznej, sportu i turystyki, opiniowanie kandydatur do stypendiów sportowych dla zawodników osiągających najwyższe wyniki w sporcie kwalifikowanym oraz wyróżnień i nagród. **(MR)**

Wrocław

12-latka kradła w szkole

Policjanci ustalili – na podstawie zapisów z monitoringu – osobę odpowiedzialną za kradzieże w szkole. Okazało się, że to 12-latka, która zabierała przedmioty innych uczniów z szatni. Jej łupem padły m.in. deskorolka i hulajnoga. **(RED)**

Wyjaśnienie

Opisany we wczorajszej „Gazecie Wrocławskiej" wyrok skazujący opiekunki ze żłobka na więzienie w zawieszeniu za znęcanie się nad maluchami dotyczył placówki przy ul. Lipowej we Wrocławiu. Nazywała się Zaczarowana Kraina Puchatka. Opiekunki – zdaniem sądu – miały psychicznie i fizycznie znęcać się nad dziećmi młodszymi niż cztery lata. **MARCIN RYBAK**

REKLAMA 009095623

CÓRKA PUŁKU
GAETANO DONIZETTI
OPERA WROCŁAWSKA
dyrygent NICOLAS KRAUZE
wykonanie koncertowe 24, 26 / 05 / 2019
www.opera.wroclaw.pl
Mecenat: DOLNY ŚLĄSK, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Sponsor strategiczny: KGHM
Mecenas: ORLEN
Partner Opery Wrocławskiej: DOLNY ŚLĄSK, Koleje Dolnośląskie
Patroni medialni: dwójka, pap, centrum prasowe, TVP3 Wrocław, Radio Wrocław, Radio Wrocław Kultura, iram

REKLAMA 018921178

Autoryzowany Dealer i Serwis Škody
ŠKODA
Autoryzowany Serwis VW
Volkswagen
GALL-ICM
zaprasza do swoich oddziałów we Wrocławiu!!!
KUPIMY TWÓJ UŻYWANY SAMOCHÓD
SERWIS 24h
Oferujemy:
• Największy wybór nowych aut dostępnych „od ręki"
• Całodobowy Serwis Skody i VW (ASO Wrocław)
• Naprawy gwarancyjne oraz pogwarancyjne
• Nowoczesną Blacharnię i Lakiernię
GALL-ICM Wrocław
al. Armii krajowej 46
Salon: 71 364 74 50
Serwis: 71 364 74 60
auta.wroclaw@gall-icm.com.pl
www.GALL-ICM.com.pl

eprasa.pl 60f3f8e355

Do Niemiec tak łatwo pociągiem nie dojedziesz

Rozmowa

Iwona Budych, prezes Stowarzyszenia Polsko-Niemiecka Kolej Pasażerska, mówi o problemach z pociągami do Niemiec.

We Wrocławiu odbył się IV Polsko-Niemiecki Szczyt Kolejowy, organizowany przez wasze stowarzyszenie. Czy jest Pani zadowolona z jego wyników?

Każde takie spotkanie to konkretna rozmowa o tym, co trzeba zrobić, żeby połączeń kolejowych między Polską a Niemcami było więcej, by pociągi sprawniej i szybciej kursowały. Po to, by kolej lepiej służyła rozwojowi naszych krajów pod względem gospodarczym i społecznym. Także terenom przygranicznym.
I pod tym względem jestem zadowolona ze szczytu. Stronę polską reprezentowali Renata Szczęch - wiceminister MSWiA, koordynator ds. polsko-niemieckiej Współpracy Przygranicznej i Regionalnej, Andrzej Bittel - wiceminister infrastruktury oraz przedstawiciele województw i spółek kolejowych. Stronę niemiecką - Ronald Pofalla - szef Urzędu

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Kiedyś z Drezna do Wrocławia kursowały składy spalinowe

Kanclerza Federalnego i Dietmar Woidke - koordynator rządu RFN ds. niemiecko-polskiej współpracy społecznej i przygranicznej. Było więc kompetentne grono i rzeczowa dyskusja.

Łatwo dojechać do Niemiec pociągiem?

Bezpośrednich połączeń między Polską a Niemcami jest ponad 10. Ale dziś podróż do Niemiec nie jest taka prosta. Nasze Stowarzyszenie koncentruje się nad tymi miejscami na mapie kolejowej, gdzie są problemy, gdzie nie wszystko idzie tak, jak tego oczekują mieszkańcy i pasażerowie kolei.

Gdzie są więc największe problemy?

Jako wrocławianka cieszę się, że udało się konkretnie porozmawiać o połączeniu Wrocławia z Berlinem. Obecnie korzystamy z dwóch połączeń. Pierwsze to codzienny pociąg austriackich kolei, relacji Budapeszt/Wiedeń - Wrocław - Berlin Hbf. Wyruszając z Wrocławia, możemy być w Berlinie tuż po 9 rano i wrócić w ten sam dzień tuż przed godziną 23. Jest też drugie połączenie, „Pociąg do kultury". Zostało uruchomione w 2016 roku, gdy Wrocław był Europejską Stolica Kultury. Wówczas nikt nie przypuszczał nawet, że będzie cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Tak dobrze się przyjął, że te weekendowe połączenia (piątek, sobota, niedziela) ze stacji Berlin Lichtenberg - Wrocław Główny są realizowane do dziś. Finansuje je land Brandenburgii z Berlinem przy udziale miasta Wrocław. Ale „Pociąg do Kultury" ma jeździć tylko do końca 2020 roku. No i jest problem...
Na szczęście podczas szczytu kolejowego poinformowano, że dobiegają końca prace modernizacyjne na odcinku Kraków - Katowice i w 2020 roku zostanie uruchomione połączenie EC relacji Kraków - Wrocław - Frankfurt n. Odrą- Berlin. Wrocław uzyska więc drugie, obok „austriackiego" ekspresowe połączenie z Berlinem.

Wrocław miał kiedyś bezpośrednie połączenie z Dreznem i tak się stało, że w ramach rozwijającej się współpracy zlikwidowano je...

To połączenie wciąż istnieje, tyle że z przesiadką. Mimo to czas przejazdu jest krótszy niż wcześniej. Z Wrocławia do Węglińca kursują szybkie elektryczne Impulsy, a w Węglińcu na tym samym peronie przesiadamy się do spalinowych pociągów niemieckich (Siemens Desiro), które wiozą do Drezna. Jest to sprawne połączenie. Dodatkowo, wbrew wcześniejszym obawom pasażerów, utrzymano biletową „Promocję Drezdeńską".

Jednak bezpośrednie połączenia są wygodniejsze.

Problemem jest brak trakcji elektrycznej po stronie niemieckiej, a tamtejsza kolej nie kwapi się do szybkiego przeprowadzenia elektryfikacji. Nasze ministerstwo, PKP PLK, pasażerowie apelują do Niemców o taką inwestycję, bo to przecież fragment linii międzynarodowej E30. Po polskiej stronie prace elektryfikacyjne na odcinku Węgliniec - Zgorzelec zostaną zakończone w ostatnim kwartale tego roku. Odmiennie jest u naszych zachodnich sąsiadów, bowiem planują, że dopiero w 2029 roku zaczną rozważać sprawę budowy trakcji na odcinku Goerlitz - Drezno. Na wrocławskim szczycie nasza strona zwróciła uwagę na potrzebę szybszej elektryfikacji odcinka granica - Goerlitz - Drezno. Bo elektryfikacja warunkuje w dużej mierze rozwój przewozów między oboma krajami.

Kolejny problem to połączenie Szczecina z Berlinem.

Istnieje między tymi miastami ponad 130-kilometrowa linia kolejowa. Z tego 40 km to linia jednotorowa, którą trzeba rozbudować do dwutorowej. Niemcy deklarują taki remont. Po polskiej stronie jest 8 km do tej modernizacji: na liniach 48 i 409 Szczecin Główny - Granica Państwa (Tantow). Krajowy Program Kolejowy zakładał na ten cel 140 mln zł, niestety w aktualizacji KPK z 19 lutego 2019 r. obcięto finansowanie na wspomniane prace do zaledwie 27 mln zł. Temat drugiego toru ucichł. Dlaczego zmniejszono tę pulę, trudno mi powiedzieć. Jeden tor nie tylko uniemożliwia zwiększenie częstotliwości kursowania pociągów, ale również negatywnie wpływa na tworzenie atrakcyjnego rozkładu jazdy. A rozbudowa tej linii daje szanse na rozwój terenów przygranicznych wzdłuż linii.

Z komunikatu po szczycie wynika, że były dobre informacje dotyczące połączeń Poznania z Niemcami.

Tak, zostanie zwiększona liczba par pociągów z 4 do 7 dziennie na trasie Berlin - Poznań - Warszawa. Już dziś wiemy, że wzrost liczby par pociągów nastąpi do 2023 roku.

Może problemy z koleją wynikają z tego, że mamy nowe autostrady łączące nasze kraje?

I drogi i koleje są potrzebne. Przy czym kolej, chcę to podkreślić, jest bezpieczniejszym środkiem komunikacji i ekologicznym. A to w dobie ocieplenia klimatycznego ma znaczenie.

Rozmawiał: Grzegorz Chmielowski

REKLAMA 009007385

eprasa.pl 60f3f8e355

FOT. GAZETAWROCŁAWSKA.PL/DARIUSZ BASTA

Strażacy włożyli dużo wysiłku, żeby płomienie nie zajęły części handlowej i biurowej

Pożar wrocławskiego salonu Mercedesa

Wrocław

Jarosław Jakubczak
hjarosław.jakubczak@gazeta.wroc.pl

Potężny pożar na terenie salonu mercedesa Duda Cars przy ul. Olsztyńskiej we Wrocławiu, niedaleko centrum handlowego Korona. Akcja gaśnicza trwała kilka godzin.

Pożar wybuchł w środę po godz. 20. Na miejscu interweniowało w pewnym momencie aż 15 zastępów straży pożarnej, w tym dwa wozy z drabiną. Był również zastęp chemiczny.

Ogniem objęta została część warsztatowa salonu i biura, a także hala magazynowa, w której składowane były m.in. oleje i opony. Dlatego w pierwszej fazie pożaru na miejscu było bardzo duże zadymienie.

Na szczęście nie ma osób poszkodowanych. Nikogo nie trzeba było również ewakuować.

Strażacy zakończyli walkę z żywiołem ok. godz. 2.30. Na razie nie ma informacji o stratach. Na pewno będą one jednak potężne.

©℗

Tomek Kowalski wstanie z wózka? Potrzebne pieniądze

Kinga Czernichowska
k.czernichowska@gazeta.wroc.pl

Wrocław

Wygrał 4. edycję „Must Be The Music". Wtedy wszyscy zachwycali się jego głosem, mówiąc, że brzmi jak Rysiek Riedel. Niestety, imponującą karierę przerwał wypadek. Tomek znalazł się na wózku. Wierzy jednak, że uda mu się kiedyś stanąć na własnych nogach.

FOT. MACIEJ GAPIŃSKI, POLSKA PRESS

Tomasz Kowalski wciąż koncertuje. W roku 2018 wydał płytę

„Musiałem, chciałem nie chciałem, nieważne. Poszło... przychodzi taki moment, że cała sytuacja obdziera człowieka z resztek honoru? Nie wiem. Robię, co mogę. Planuję jeszcze więcej, ale rzeczywistość i świadomość, co ile kosztuje, potrafi pozbawić złudzeń. Czy powinienem się wstydzić, że proszę o pieniądze na leczenie? Usprawiedliwiać swoją decyzję tym, że inni zbierają czasem na totalne bzdury? Nie wiem. Próbuję z koncertami, wydałem płytę, ale to wszystko to i tak nic. Ja po prostu chcę wstać, nie być ciężarem, pomóc najbliższym i móc wrócić na stare ścieżki. Bądźcie przy mnie" - napisał Tomek Kowal Kowalski na swojej witrynie na facebooku, podając link do zbiórki w serwisie zrzutka.pl.

W 2013 r. wygrał czwartą edycję programu „Must Be The Music". W 2014 r. zagrał rolę Ryśka Riedla spektaklu prezentowanym w Teatrze Śląskim w Katowicach. Jego kariera muzyczna i aktorska nabierała rozpędu. Niestety, w tym samym roku Tomek miał poważny wypadek na motocyklu. Sprawcą był kierowca auta. Obrażenia Tomka były bardzo poważne, znalazł się w śpiączce na oddziale intensywnej terapii. Wybudził się sparaliżowany. Dostał drugie życie, ale od lat trwa jego rehabilitacja. Niestety, lekarze nie dają mu już cienia nadziei, ale cuda się zdarzają.

- Przestałem już rozmawiać z lekarzami, bo z góry założyli, że nigdy nie wrócę do pełnej sprawności. Ćwiczę z fizjoterapeutami. Ci chyba mają zakaz, żeby mówić o tym, co może zdarzyć się w przyszłości. Ale i tak jest lepiej. Nie korzystam już z egzoszkieletu, teraz ćwiczę w ortezach usztywniających i moje próby powrotu do pionu trwają. Wierzę, że kiedyś się uda - mówi w rozmowie z nami Tomasz Kowalski. - A nawet jeśli nie, to ćwiczenia dadzą mi szansę, że wytrzymam tak kolejne lata, nie będąc „warzywem" i jeśli w nauce pojawi się jakaś szansa na podjęcie nowatorskiej operacji, to mogę stać się jednym z tych, którzy będą się do niej nadawać.

Obecnie rehabilitacja Tomasza Kowalskiego polega na ćwiczeniach w ortezach, by mógł poruszać się przy pomocy balkoniku. Wciąż jednak potrzeba pieniędzy na nowy wózek inwalidzki (stary się już rozlatuje) i leki, które wokalista musi przyjmować. To koszt około 3-4 tysiące miesięcznie. ©℗

REKLAMA 009083312

REKLAMA 009071860

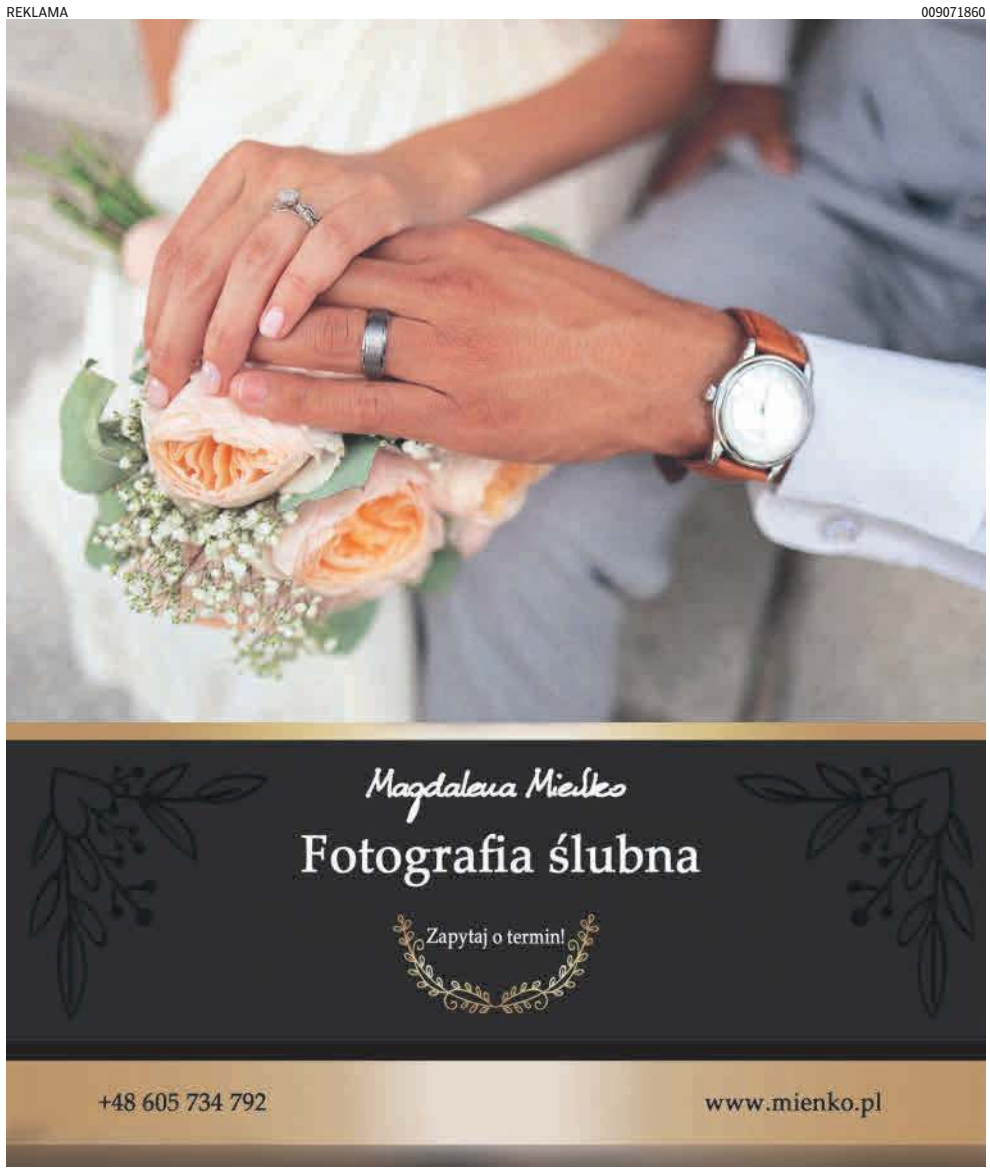

eprasa.pl 60f3f8e355

REKLAMA

018834423

NOWOŚCI MEDYCYNY NATURALNEJ

Naturalna metoda łagodząca objawy GRZYBICY u źródła

Zakażenia grzybicze to już dzisiaj choroba cywilizacyjna XXI wieku. Polecamy naturalny środek łagodzacy zakażenia grzybicze.

Od 16 lat prowadzę własną praktykę w Baltimore. Jako specjalista ds. podologii i chorób skóry pomogłam wielu ludziom w walce z tą uciążliwą dolegliwością. A niestety, w dzisiejszych czasach coraz częściej mamy do czynienia z zakażeniami grzybiczymi, które coraz ciężej poddają się zwykłemu leczeniu farmakologicznemu (albo wręcz nie poddają mu się wcale).

Grzyby atakują warstwę podstawną naskórka lub blaszkę podeszwową paznokcia i doprowadzają do rozkładu tkanki. Żywią się keratyną, która stanowi budulec naszej skóry, włosów i paznokci. Stąd ludzie dotknięci grzybicą uskarżają się na świąd i brzydki zapach. Gdy grzyb choć raz na dobre zasiedli nasz organizm, niełatwo go wyplenić.

Stosowałam wiele maści, środków grzybobójczych i antybiotyków. Jednak wszystkie te metody okazały się mało skuteczne, ponieważ nie zwalczały źródła problemu, tylko działały powierzchniowo, niszcząc formę wegetatywną grzyba, czyli tę widoczną gołym okiem. Tymczasem głęboko w tkance pozostawały spory grzyba (żywe zarodniki). Problem zewnętrznie znikał na jakiś czas, ale ukryte głęboko formy przetrwalnikowe czekały znów na moment, w którym będą mogły się namnażać.

Czy można zniszczyć grzyba?

Spośród wszystkich sposobów, które wypróbowałam, znalazłam taki, który może pomóc **naturalnie zmniejszyć występowanie grzyba i sprawić, że zarodniki będą miały znacznie mniejsz szansę przetrwać.** Ta metoda może pozwolić na zmniejszenie występowania przyczajonej formy grzyba. Dzięki niej ludzie, którzy do mnie przychodzili, **w krótkim czasie zauważali poprawę skóry oraz paznokci.** W większości przypadków infekcja grzybicza została złagodzona. Czym jest ten sposób?

To naturalny preparat, oparty na działaniu **srebra koloidalnego.** Jest to specjalna, koloidalna sól lecznicza. Jej właściwości grzybobójcze i bakteriobójcze są wprost zdumiewające. Dzięki zastosowaniu specjalnej technologii transdynamicznej nanocząsteczki jonów srebra bez problemu przenikają przez warstwy skóry i płytki paznokciowej. Docierają do najgłębszych miejsc i mogą pomóc w redukcji występowania różnych form dermatofitów, którą napotkają na swojej drodze. Przywierają do powierzchni patogenów, gdzie mają szansę pomóc w procesach odpowiadającyc za redukcję ilości grzybów w organizmie.

Metoda jest łatwa w stosowaniu. Wystarczy 3–4 razy dziennie moczyć stopy w ciepłej wodzie z dodatkiem soli koloidalnej. Już od momentu pierwszej kąpieli walka z grzybem może być automatyczna. Nanokoloidy **docierają do najgłębszych warstw i zmniejszają występowanie infekcji grzybicznej.** Kąpiel jest poza tym kojąca i miła dla stóp, a także bezpieczna – mogą ją stosować nawet małe dzieci.

Preparat na bazie srebra koloidalnego został przetestowany przez wiele osób z mojego gabinetu. Znacznej części udało się złagodzić objawy grzybicy skóry oraz grzybicy paznokci. W moim przekonaniu jest to świetny preparat łagodzący zakażenia grzybiczne (a jego stosowanie tak przyjemne!) dostępny na rynku.

Przeciwgrzybicza koloidalna sól lecznicza została sprowadzona do Polski. Można ją otrzymać tylko w sprzedaży klubu rabatowego (nie będzie dystrybuowana w sklepach i aptekach). Zamawianie jest łatwe i bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie otrzymania przesyłki. W tej chwili trwa promocja dla pierwszych 100 osób.

Koloidy srebra docierają do najgłębszych warstw skóry właściwej i paznokci. Przenikając przestrzeń międzykomórkową, niszczą ukrywające się tam zarodki grzyba.

„W końcu zmniejszyłam objawy grzybicy paznokci!"

„Od jakichś 6 lat męczyłam się z grzybicą paznokci. Chodziłam do różnych specjalistów, stosowałam maści, ale jakoś nic mi nie pomagało. Wyglądało to okropnie. Wstydziłam się pokazać stopy. Nie mówiąc już o noszeniu klapek latem... Postanowiłam poszukać metod naturalnych. Próbowałam olejku z drzewa herbacianego, oleju kokosowego, ale efekty były mierne. Dopiero moczenie nóg w tej soli naprawdę pomogło. Z dnia na dzień widziałam, jak mi te paznokcie zdrowieją. Jestem pod wrażeniem szybkości efektu. Minęło 5 miesięcy, a ja nadal mam zdrowe i ładne paznokcie".

Jagoda, 46 lat, Kraków

Tylko do 22 maja 70% taniej!

WIELKA PROMOCJA KLUBU RABATOWEGO!

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 22 maja 2019 r., dostanie **70% zniżki!** Otrzymasz wówczas przeciwgrzybiczą koloidalną sól za udział w klubie rabatowym **tylko za ~~323 zł~~ 97 zł** (przesyłka GRATIS)

ZADZWOŃ: 12 345 11 59

Pon.–pt. 8:00–21:00, sob. i niedz. 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19; Regulamin: trmsndcndtns-prvtplc.com

eprasa.pl 60f3f8e355

Krupnicza nie dla Gwardii. Cena budynku nie będzie niska

Marcin Kruk
marcin.kruk@gazeta.wroc.pl

Wrocław

Agencja chce sprzedać, miasto nie potrzebuje nieruchomości przy Krupniczej, a gwardziści muszą się wyprowadzić. Wojskowi przygotowują siedzibę Gwardii Wrocław do sprzedaży, ale na przetag potencjalni kupcy muszą jeszcze poczekać. Sportowcy natomiast zyskali trochę czasu na znalezienie nowych miejsc na treningi.

FOT. MARCIN OSMAN

Gwardia Wrocław musi, po ponad 70 latach, oddać budynek przy ul. Krupniczej

To już przesądzone: historia wrocławskiego sportu, Gwardia Wrocław, musi po ponad 70 latach opuścić budynek przy ul. Krupniczej. Dawna siedziba giełdy zostanie wystawiona na sprzedaż przez właściciela, Agencję Mienia Wojskowego.

- Miasto Wrocław nie jest zainteresowane przejęciem nieruchomości przy ul. Krupniczej we Wrocławiu. Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu rozpatruje sprzedaż lub wieloletnią dzierżawę nieruchomości - informuje Małgorzata Weber, rzeczniczka AMW.

Wojciech Koerber z UM Wrocław potwierdza, że miasto nie zamierza kupić budynku, a rozmowy z AMW dotyczyły jedynie możliwości funkcjonowania klubu sportowego w dotychczasowej siedzibie do czasu wyprowadzki. Sportowcy otrzymali bowiem od AMW pismo, w którym poinformowano ich, że powinni wyprowadzić się z budynku do 15 stycznia tego roku.

Małgorzata Weber mówi, że szacunkowa wartość nieruchomości może wynosić około 20 milionów złotych, jednak dokładna wartość będzie znana po sporządzeniu aktualnej wyceny.

Procedury związane z przygotowaniem i wystawieniem obiektu do sprzedaży mogą potrwać nawet sześć miesięcy. W pierwszej kolejności jednak potrzebne jest zapewnienie bezpieczeństwa pieszym poruszającym się koło zabytku: sypie się z niego tynk, a przechodniów ostrzegają przed tym tylko słabo widoczne tablice.

- Bardzo chcielibyśmy znaleźć coś wspólnego, własne miejsce, jak było o w przypadku hali przy Krupniczej. Będziemy jednak musieli szukać rozwiązań dobrych dla poszczególnych sekcji. Odpowiednio dostosowanych obiektów dla judo, boksu, siatkówki - stwierdza Maciej Piasecki z Gwardii Wrocław i dodaje, że działacze otrzymują pomoc ze strony miasta.

Urzędnicy zaproponowali, by Gwardia wystąpiła do Zarządu Zasobu Komunalnego o rezerwację mierzącego ok. 300 mkw. lokalu przy ul. Jagiellończyka. Tam od 1 lipca będą magazyny i biura klubu oraz, być może, siłownia.

Podczas marcowego spotkania przedstawicieli miasta i sportowców ustalono też, że pierwsza drużyna siatkarska oraz drużyna młodzieżowa będą trenować w sali Akademii Wychowania Fizycznego. Sekcja judo od początku września ma korzystać z sali w Zespole Szkół nr 18 przy ul. Młodych Techników. Sala bokserska natomiast powstanie przy ul. Krajewskiego w obiekcie należącym do spółki WCT Spartan. Bokserzy mieliby tam pojawić się w październiku. Nie wiadomo jednak, gdzie pięściarze podzieją się do tego czasu. ©℗

19-latek całował się z 14-latką. Został oskarżony o pedofilię

Wrocław
Marcin Rybak
marcin.rybak@gazeta.wroc.pl

Dziewiętnastolatek - Janusz spod Wrocławia - całował się z Renatą - swoją czternastoletnią dziewczyną. Został przez prokuraturę oskarżony o pedofilię. Janusz T. był z Renatą parą przez miesiąc. Z jej koleżanką – także czternastoletnią Dorotą - kilka miesięcy. W drugim przypadku akt oskarżenia wymienia więcej niż tylko całowanie się. Nastolatka oskarżono o dotykanie w miejscach intymnych i dotykanie piersi. Grozi mu 12 lat więzienia.

Wszystko działo się w miejscowości niedaleko Trzebnicy. Śledztwo prowadziła od 2017 r. tamtejsza prokuratura rejonowa. Doniesienie złożyła matka Doroty, zaniepokojona tym, że córka jest w związku ze starszym chłopakiem i dochodzi między nimi do „niestosownych pocałunków i uścisków".

Śledztwo potwierdziło informacje kobiety. Dorota przyznała na przesłuchaniu, że Janusz „omamił ją, owinął wokół palca". Była w nim bardzo zakochana. Poznali się latem 2017 r. On miał już wtedy skończone 19 lat. Ona - 14. Gdy matka zabroniła kontaktów z Januszem, dziewczyna groziła, że popełni samobójstwo. Trafiła do szpitala. Potwierdziła „inne czynności seksualne", dokonywane przez Janusza za jej zgodą. On też przyznał się do winy.

Ale to nie wszystko. Młody mężczyzna częstował Dorotę marihuaną. Zdaniem dziewczyny, próbował ją namówić na twarde narkotyki, ale ona się nie zgodziła. Właśnie z powodu narkotyków zakończył się związek Janusza z koleżanką Doroty - Renatą. Byli parą od grudnia 2016 do stycznia 2017. Renata mówiła w śledztwie, że się przytulali i całowali. To całowanie prokuratura uznała za „inną czynność seksualną". A że Renata miała wówczas mniej niż 15 lat, młodzieniec usłyszał zarzut pedofilii.

Zakochana w chłopaku Renata zorientowała się, że jest uzależniony od narkotyków. Próbowała wyciągnąć go z nałogu, ale się nie udało. Wtedy zerwała i przestała się z nim kontaktować. Niedługo później zaczęła go widywać ze swoją koleżanką.

Badający chłopaka lekarze nie stwierdzili u niego „zaburzenia preferencji seksualnych". Janusz nie jest więc pedofilem. Ma za to „nieprawidłowo kształtującą się osobowość". Ale to za sprawą uzależnienia od narkotyków.

Za doprowadzenie dwóch czternastolatek do „innych czynności seksualnych" grozi mu od 2 do 12 lat więzienia. Do tego może trafić na listę sprawców przestępstw na tle seksualnym - choć do jej niejawnej części.

Imiona bohaterów zostały zmienione. ©℗

REKLAMA 008812482

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● „**ABEL**" – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

●**„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● „**ARCHON**"– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

●„**ARKA**" – całodobowe przewozy zmarłych, kompleksowe usługi. Własna chłodnia. Bardzka, Włodkowica, 71/344-65-84, 601-732-075.

● „**Bożena Witwicka"** – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzyżowice ul. Główna 14, 71/311-84-40, Sobótka ul. Św. Jakuba 26, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

●**BARDZKA** – Zakład Pogrzebowy. Całodobowe przewozy. Kompleksowe usługi. Formalności USC, ZUS, bezgotówkowe rozliczenia. Całodobowy telefon: 71/795-67-89.

●**CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

●**„GLORIA"** Usługi pogrzebowe i kremacyjne. Sprzedaż pomników. 24 h. Tel.71/338-19-19.

●**KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

●**KREMATORIUM GLORIA** dowolne terminy kremacji, ul. Kwiatkowskiego 13, tel. 71/338-19-19, www.krematoriumgloria.pl

●**MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

●**RIP** – Zakład Pogrzebowy, pl. św. Macieja 6 - Najtaniej! Specjalizacja: Kremacje. Cmentarze komunalne: Osobowice, Grabiszyn, parafialne. Rezerwacje i krótkie terminy. Rozliczanie ZUS. Ekskluzywny karawan Lincoln. Tel. 71/321-03-01, 71/372-29-44. Całodobowo.

●**ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

●**„RÓŻA"** – Zakład Pogrzebowy. Organizujemy pogrzeby, kremacje oraz transport zmarłych.Kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych. ul. Kleczkowska 3, 50-227 Wrocław telefony całodobowe: 71 79 328 80, 601 280 750

●**SĘPOLNO – ZARZĄDCA CMENTARZA** Zakład Usług Pogrzebowych (RIP II) informuje, iż obecnie wszystkie sprawy związane z organizacją pogrzebu, jak również zakup trumien i akcesoriów można załatwić bezpośrednio w kaplicy na cmentarzu. Całodobowe przewozy zmarłych. Kompleksowe usługi pogrzebowe 24h, tel. 609-674-859, 71/372-29-44.

● „**TAROM**" – Semaforowa 1, 71/342-59-50, 2 4 h; Kasprowicza 26, 603-604-649, www.tarom.pl

009097936

W dniu 13 maja 2019 r. odeszła na wieczny odpoczynek
nasza Żona, Mama i Babcia

ŚP

Ewa Lewandowska

urodzona 13 sierpnia 1944 r. w Drohobyczu.

Msza święta w intencji Zmarłej odprawiona zostanie
w dniu 18 maja 2019 r. o godz. 8.00
w Kościele Garnizonowym we Wrocławiu.
Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.00
na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu,
o czym zawiadamia

Mąż

Proszę o nieskładanie kondolencji

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 17 maja 2019

● **PSIE POLE**
Katarzyna Marcinów ur. 18.6.85, godz. 10.00
Marianna Wright ur. 28.11.45, godz. 13.00
Ryszard Szmigiel godz. 14
Waldemar Kempa ur. 2.2.54, godz. 15.00

● **OSOBOWICE**
Teresa Długosz ur. 4.3.45, godz. 10.00
Janina Woźniak ur. 14.5.30 godz. 10.40
Ryszard Żemojtel ur. 30.3.63, godz. 11.20
Edward Sokalski ur. 11.6.32, godz. 12.00
Marianna Dymek ur. 25.3.27, godz. 12.40
Zofia Duda ur. 12.5.54, godz. 13.20
Stanisław Stefan Walas ur. 21.5.66, godz. 14.00
Wiesław Sawa ur. 4.1.59, godz. 14.40
Janina Olech ur. 3.3.46, godz. 15.20

● **GRABISZYN**
Marian Pokrowski ur. 6.11.49, godz. 10.00
Maria Szczepanek ur. 28.1.34, godz. 11.00
Julian Celiński ur. 1.5.32, godz. 12.00
Wiesław Czyżewski ur. 17.2.42, godz. 13.00
Paweł Bednarski godz. 15.00

eprasa.pl 60f3f8e355

Zimno sposobem na ból, zmęczenie i... raka

Wrocław
Redakcja
redakcja@gazeta.wroc.pl

Ponad 100 naukowców z całej Polski spotkało się wczoraj na wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego na III Kongresie Polskiego Towarzystwa Krioterapii. Rozmawiali o dobroczynnym wpływie ekstremalnie niskich temperatur na ludzkie ciało.

FOT. ANDRZEJ SASAK

Naukowcy rozmawiali o zaletach leczenia zimnem

Krioterapia, czyli leczenie zimnem stosowane jest z powodzeniem w medycynie, zwłaszcza w rehabilitacji, fizjoterapii i medycynie sportu. Krokiem milowym było wydarzenie sprzed trzech dekad. W 1989 roku w Instytucie Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu powstała pierwsza w Polsce komora kriogeniczna. Skonstruował ją inż. Zbigniew Raczkowski. Urządzenie zrewolucjonizowało podejście do rehabilitacji, leczenia bólu, stanów zapalnych i chorób neurologicznych. Stało się też bazą do badań nad dobroczynnym wpływem ekstremalnie niskich temperatur na ludzki organizm. Lwia część z nich prowadzona jest w Polsce, m.in. na AWF we Wrocławiu, Śląskim Uniwersytecie Medycznym i Uniwersytecie Śląskim w Katowicach czy Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, a w zakresie techniki i technologii m.in. na Politechnice Wrocławskiej.

Leczenie niskimi temperaturami zrewolucjonizowało walkę z wieloma schorzeniami.

– Krioterapia daje wiele możliwości leczenia, rehabilitacji i odnowy biologicznej. Znane jest jej zastosowanie w sporcie, w walce z chorobami narządu ruchu czy neurologii, a trzeba powiedzieć, że coraz częściej kriostymulacja stosowana jest u ludzi zdrowych – zauważa prof. Agata Stanek, prezes Polskiego Towarzystwa Krioterapii. – Żyjemy coraz dłużej, intensywniej i szukamy metod, które pomogą nam szybciej się zregenerować. Jedną z nich jest krioterapia ogólnoustrojowa. Powstało wiele prac, które udowadniają, że terapia niskimi temperaturami stosowana u ludzi zdrowych może pomóc im zachować dłużej dobry stan zdrowia.

Polskie Towarzystwo Krioterapii przy wsparciu m.in. firmy Creator sp. z o.o. (producenta kriokomór i współorganizatora Kongresu) po raz trzeci zaprosiło specjalistów od leczenia zimnem do stolicy Dolnego Śląska. Rozmawiali o osiągnięciach i kierunkach rozwoju kriogeniki – dziedziny fizyki i techniki zajmującej się badaniem i wykorzystaniem właściwości ciał w ekstremalnie niskich temperaturach (od -110 °C w dół).

Tego typu zimno wykorzystywane jest szeroko, m.in. w: badaniach przestrzeni kosmicznej, medycynie, biologii, przemyśle spożywczym, metalurgicznym, chemicznym, a w szczególności w urządzeniach nadprzewodnikowych. Mówił o tym prof. Andrzej Zalewski z Instytutu Niskich Temperatur PAN.

Prof. Aleksander Sieroń z Katowic, mówiąc o zastosowaniu krioterapii w medycynie, wspomniał, że za pomocą kriochirurgii leczy się już raka nerek m.in. we Włoszech. Krioterapia jest też sposobem rejuwenacji, czyli odmładzania i odnowy biologicznej. Prof. Elżbieta Miller z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi opowiedziała o stosowaniu terapii zimnem u pacjentów chorych na stwardnienie rozsiane.

Efektem jest nie tylko redukcja bólu i stanu zapalnego, ale także zmniejszenie zespołu zmęczenia, który dla osób z SM jest ogromnym problemem.

Prof. Agata Stanek wykazała, że zimno może być formą przeciwdziałania miażdżycy. Chorzy na zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa z powodu przewlekłego stanu zapalnego w organizmie umierają najczęściej na skutek powikłań sercowo-naczyniowych (doznają udarów lub zawałów). Powodem jest odrywająca się blaszka miażdżycowa, która zatyka naczynia. Badania prowadzone przez zespół, którym kieruje prof. Stanek, wykazały, że po zastosowaniu krioterapii zmniejsza się stan zapalny i stres oksydacyjny. – W efekcie blaszka miażdżycowa staje się stabilniejsza, nie pęka i dzięki temu nie grozi ostrymi incydentami sercowo-naczyniowymi, jak udar czy zawał serca – dodaje prof. Stanek.

Naukowcy, którzy prezentowali wyniki badań na Kongresie, wykazali też m.in., że krioterapia pomaga zmniejszyć bóle kręgosłupa. Sprawdza się też w leczeniu zaburzeń metabolicznych u kobiet w wieku menopauzalnym. Bywa pomocna w walce z chorobami narządu ruchu, układu nerwowego, związanymi z osłabionym układem odpornościowym, otyłością, a także depresją.

Od kilku lat ekstremalne zimno stosowane jest przez fizjoterapeutów opiekujących się sportowcami. Krioterapia bowiem pomaga w regeneracji organizmu po ekstremalnym wysiłku.

Krioterapię ogólnoustrojową wykorzystuje się również w odnowie biologicznej i kosmetologii. Badaniami w tej dziedzinie kieruje prof. Anna Skrzek, dziekan Wydziału Fizjoterapii wrocławskiej AWF, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Krioterapii. – Zimno jest niezastąpione w kriochirurgii, pozwala przeprowadzać bezkrwawe zabiegi, ale też poprawia wiele różnych parametrów skóry jak nawilżenie, napięcie czy natłuszczenie – wylicza prof. Skrzek. – Warto też wspomnieć o zabiegach kriolipolizy, czyli zmniejszania ilości tkanki tłuszczowej. Wciąż jednak brakuje badań potwierdzających pozytywne efekty stosowania niskich temperatur w kosmetologii, a ponieważ my kształcimy kosmetologów, prowadzimy też badania w tym zakresie.

©℗

REKLAMA 009091012

eprasa.pl 60f3f8e355

Kto szefem KE po wyborach? Timmermans straszy

Bruksela
Katarzyna Stańko

Brexit, zmiany klimatyczne, migracje, digitalizacja i opodatkowanie gigantów internetowych oraz podatki i równość szans – o tym dyskutowali kandydaci na nowego szefa Komisji Europejskiej, który zostanie wybrany po wyborach do PE.

Najbardziej wyraziście w debacie wypadł socjalista Frans Timmermans, niezmiennie atakując Europę Wschodnią za jej politykę migracyjną oraz w kwestii łamania praworządności. – Jeśli kraje Europy Wschodniej odmówią solidarności w sprawie migracji, to wrócą granice w UE – straszył Timmermans, dodając, że za każdym razem, kiedy przez Morze Śródziemne przedostaje się migrant i ginie, to „Europa traci część swojej duszy".

Nico Cue, reprezentant Lewicy Europejskiej (EL), belgijski związkowiec, bronił interesów europejskiej skrajnej lewicy. Cue przyznał, że sam jest dziec-kiem migrantów, którzy uciekając z Hiszpanii w czasach dyktatury Franco, znaleźli schronienie w Belgii.

Ska Keller, niemiecka polityk z Europejskiej Partii Zielonych (EGP), przekonywała do konstruowania miejsc pracy wokół ochrony klimatu. – Za mało robimy w tym zakresie – apelowała Keller.

Jan Zahradil, czeski polityk z Porozumienia Konserwatystów i Reformatorów w Europie (ACRE), stwierdził, że narzucanie kwot uchodźców przez KE było błędem, który pogłębił podziały między wschodem a zachodem.

Margrethe Vestager, duńska polityk z Porozumienia Liberałów i Demokratów w Europie (ALDE), podkreślała, że migracja jest problemem, z którym trzeba będzie sobie radzić przez lata ze względu na zmiany klimatyczne i gospodarcze.

Manfred Weber, niemiecki polityk z Europejskiej Partii Ludowej (EPP), przekonywał, że potrzebujemy wspólnego podejścia do rozwiązania problemu migracji. – Dla nas w EPL są dwa filary w tej sprawie: pierwsze to, że kraje kontrolują, kto dostaje się do Europy, a nie przemytnicy. Musimy odzyskać kontrolę nad naszymi granicami. (...) Drugą rzeczą jest nasza humanitarna odpowiedzialność. (...) To oznacza przesiedlenia z Syrii, wielki plan Marshalla dla Afryki – podkreślał Weber.

Wszyscy kandydaci, z wyjątkiem Zahadila, krytykowali łamanie zasady praworządności przez niektóre kraje UE.

Na debacie zabrakło francuskiego kandydata na szefa KE, Michela Barniera, głównego negocjatora UE ds. brexitu, z uwagi na fakt, że nie jest on kandydatem wyznaczonym przez ugrupowania w PE. O Barnierze mówi się, że może być czarnym koniem wyścigu o fotel. ©℗

REKLAMA 009086123

Agroturystyka Zielona Dolina dla Dzieci serdecznie zaprasza do odwiedzenia naszego Gospodarstwa w Krzeptowie koło Wrocławia.

W ofercie:
- wycieczki edukacyjne dla Przedszkoli i Szkół (programy dopasowane do pory roku)
- urodziny dla dzieci
- imprezy dla dorosłych
- pikniki rodzinne
- pobyty indywidualne
- spotkania klasowe
- półkolonie - imprezy firmowe

Dysponujemy dużym terenem zielonym, placem zabaw dla dzieci, wieloma atrakcjami stacjonarnymi, zadaszoną wiatą, miejscem na ognisko, grill, parkingami, toaletami.

Prowadzimy hodowle kóz i owiec - oprowadzamy gości po wybiegach, opowiadamy o zwierzętach i wspólnie z dziećmi je karmimy.

Naszym celem jest pokazanie jak wygląda życie na wsi, edukacja w zakresie zwierząt i roślin oraz zabawa bez komputera i wypoczynek na łonie natury.

Zapraszamy na naszą stronę www.zielonad.pl oraz facebook.com/zielonad/

Rezerwacje i szczegółowe informacje: 788-630-369 lub Info@zielonad.pl

Nawet 99 lat więzienia dla tych, którzy dokonają aborcji w amerykańskim stanie Alabama

Waszyngton
Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl

Gubernator Alabamy Kay Ivey podpisała ustawę, która drastycznie ogranicza prawo do aborcji. Przewiduje ona nawet 99 lat za przeprowadzenie zabiegu przerwania ciąży.

Zwolennicy aborcji zapowiedzieli, że natychmiast zaskarżą kontrowersyjną ustawę. Nowe zapisy zabraniają przerywać ciążę poza zagrożeniem życia i zdrowia kobiety. Amerykę czeka teraz ostra batalia sądowa. Na wygranie liczą obie strony, w tym pomysłodawcy ograniczenia przerywania ciąży. Ci ostatni mają nadzieję, że sprawa trafi do Sądu Najwyższego, który obali orzeczenie z 1973 roku, zezwalające na legalizację aborcji w Stanach Zjednoczonych.

Złożenie podpisu przez gubernator Alabamy oznacza, że w życie wejdą najbardziej restrykcyjne przepisy w tej sprawie w USA. Nie było zgody na poprawki dopuszczające przerywanie ciąży w przypadku gwałtu i kazirodztwa.

Pomysłodawczyni wprowadzenia w życie ustawy, republikanka Terri Collins, powiedziała, że jest szczęśliwa z decyzji gubernator. Republikański senator Clyde Chambliss w oświadczeniu stwierdził, że ustawa Roe v. Wade (dopuszczająca aborcję w USA) zabrała życie milionów dzieci.

W przeciwieństwie do innych stanów Alabama ma karać tylko tych, którzy dokonują aborcji, a nie kobiety.

W oświadczeniu dla stacji telewizyjnej Fox News przedstawiciele grupy Planned Parenthood Southeast powiedzieli: – To czarny dzień dla kobiet w Alabamie i w całym kraju. Politycy z Alabamy na zawsze będą żyli w niesławie za to głosowanie, a my dopilnujemy, aby każda kobieta wiedziała, kogo za to rozliczać. ©℗

Warszawa
Prezydent podpisał 500+ na każde dziecko

W czwartek w swoje urodziny prezydent Andrzej Duda podpisał nowelę ustawy 500+. Od 1 lipca każde dziecko skorzysta z comiesięcznej dopłaty w wys. 500 zł. **(AIP)**

Warszawa
Prof. Legutko prostuje swoją wypowiedź

- W związku z pojawiającymi się zmanipulowanymi informacjami na temat mojej wypowiedzi z wywiadu dla Polskiego Radia 24 z dn. 15.05 br., niniejszym informuję, że już w pierwszych zdaniach wywiadu potępiłem obrzydliwe zachowania seksualne wobec nieletnich, które według mnie powinny być karane z całą surowością – oświadczył europoseł PiS Ryszard Legutko. **(AIP)**

Warszawa
Pogrzeb ucznia zabitego w szkole w Wawrze

W czwartek na Muzułmańskim Cmentarzu Tatarskim w Warszawie pochowano 16-letniego Kubę, który zmarł na skutek ugodzenia nożem. Do tragedii doszło 10 maja w Szkole Podstawowej nr 195 w Warszawie. Dwóch nastolatków wdało się w bójkę. W pewnym momencie w ręce jednego z nich pojawił się nóż. Jakub został ugodzona sześć razy i mimo prób reanimacyjnych zmarł. **(AIP)**

REKLAMA 068998403

DCF
DOLNOŚLĄSKIE CENTRUM FILMOWE
ul. Piłsudskiego 64a
50-020 Wrocław
Rezerwacja: 71 793 79 00
www.dcf.wroclaw.pl

„TOLKIEN" – PREMIERA 17 MAJA

Film „Tolkien" ukazuje kluczowe lata życia młodego pisarza, który po śmierci matki trafia do szkoły z internatem, gdzie odnajduje przyjaźń, miłość i artystyczną inspirację wśród innych podobnych sobie indywidualistów. Gdy wybucha I wojna światowa, przetrwanie „braterstwa" staje pod znakiem zapytania, a zdobyte doświadczenia inspirują Tolkiena do napisania słynnego cyklu powieści o „Władcy pierścieni".

„PODWÓJNE ŻYCIE" – OD 20 MAJA

Najnowszy film Oliviera Assayasa bawi się pojęciem wierności. W „Podwójnym życiu" dotyczy ono zarówno kilku zdradzających się osób, perwersyjnej relacji fikcji do rzeczywistości, jak również rewolucji technologicznej, która każe nam porzucać stare przyzwyczajenia. W błyskawicznie zmieniającym się świecie e-booki wygryzają papierowe książki, młode kochanki – starzejące się żony. Nie zmienia się tylko jedno: zawsze najbardziej podnieca nas nowe.

ENERGIA WROCŁAWIA: „ZAPAŚNIK" – 21.05, GODZ. 19:00

W kolejnej odsłonie Energii Wrocławia naszym gościem będzie żywa legenda koszykarskiego Śląska Wrocław, wielokrotny mistrz i wicemistrz Polski w koszykówce - Maciej Zieliński. Po spotkaniu zapraszamy na pokaz kultowego filmu Darrena Aronofsky'ego „Zapaśnik"

KINOUKRAINA: „BRAMA" – 25.05, GODZ. 20:00

Komediodramat o rodzinie, która wbrew zakazom władz mieszka w strefie czarnobylskiej. Głową rodziny jest Baba Prisia, która czasami posila się halucynogennymi grzybkami i podczas II wojny światowej zdołała ukatrupić dwunastu esesmanów. Razem z nią mieszkają wnuk i córka. Ich spokojne życie dobiega końca – Baba Prisia otrzymuje mistyczną wiadomość o zbliżającej się katastrofie.

MAGIEL FILMOWY: „SŁODKI KONIEC DNIA" – 26.05, GODZ. 19:00

26 maja o godz. 19.00 kolejna odsłona Magla Filmowego. Zaprezentujemy film „Słodki koniec dnia", a gościem Łukasza Maciejewskiego będzie reżyser tego obrazu Jacek Borcuch. „Słodki koniec dnia" to historia o miłości, tęsknocie i utraconych nadziejach. O lęku przed nieznanym i pasji życia.

eprasa.pl 60f3f8e355

Przedstawiamy liderów plebiscytu „Przedszkole na Medal 2019”

Dolny Śląsk

W konkursie organizowanym przez „Gazetę Wrocławską" Czytelnicy wybierają najlepsze przedszkola, a także nagrodzeni zostaną nauczyciele, którzy z miłością i pasją wykonują swój zawód.

Rywalizacja toczy się w dwóch kategoriach: Przedszkole Roku oraz Najlepszy Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego Roku. Laureaci zostaną wybrani osobno we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu oraz w dolnośląskich powiatach. Głosowanie trwa do 31 maja do godz. 21. Zwycięzcy otrzymają pamiątkowe dyplomy oraz bardzo atrakcyjne nagrody. Wręczone zostaną one podczas gali. Informacje na temat plebiscytu, w tym sposób głosowania oraz aktualne wyniki, znajdą Państwo na stronie internetowej www.gazetawroclawska/przedszkole-na-medal. Dziś prezentujemy czterech liderów z kategorii Przedszkole Roku.

FOT. UŻYCZONE
Przedszkole w Marcinowicach. Świetne wyposażenie i wspaniała atmosfera

FOT. UŻYCZONE
Przedszkole „Siódemka" w Wałbrzychu. Nad dziećmi czuwa doświadczona kadra

FOT. UŻYCZONE
Przedszkole nr 99 we Wrocławiu. Priorytety? Bezpieczeństwo, zdrowe jedzenie i ruch

FOT. UŻYCZONE
Przedszkole w Żernikach Wr. Rodzice chwalą je za indywidualne podejście do dzieci

„Siódemka" nowoczesna i bogato wyposażona

Przedszkole „Siódemka” znajduje się w samym centrum Wałbrzycha. Dyrektorem jest Cecylia Pałka, która dokłada wszelkich starań, aby dzieci czuły się tutaj jak najlepiej. Placówka działa w urokliwej, dziewiętnastowiecznej kamienicy, do której przylega bogato wyposażony plac zabaw. Maluchy uwielbiają się na nim bawić w czasie ładnej pogody. Natomiast bezpieczeństwo podopiecznym zapewnia monitoring. Do dyspozycji maluchów są kolorowe, nowoczesne i kompleksowo wyposażone sale zabaw, gimnastyczna oraz basen z piłeczkami. Mogą korzystać też z pomieszczeń z komputerami i telewizorem.

- Jesteśmy nowoczesną placówką wykorzystującą najlepsze metody dydaktyczne. Wspieramy rozwój dziecka na wszystkich płaszczyznach. Bardzo ważny jest dla nas kontakt z rodzicami, którzy na bieżąco informowani są o postępach w nauce swojej pociechy. Nauczyciele zawsze są do ich dyspozycji – mówi Cecylia Pałka.

Nad prawidłowym rozwojem dzieci czuwa profesjonalna kadra nauczycielska z wieloletnim doświadczeniem. Przedszkole posiada kuchnię, w której codziennie przyrządzane są smaczne i pełnowartościowe posiłki. Menu jest systematycznie urozmaicane. Przygotowywane są również posiłki dla dzieci z alergiami pokarmowymi. - Zależy nam, aby jak najlepiej przygotować dziecko do podjęcia nauki w szkole. Kluczowe jest dla nas indywidualne podejście do każdego podopiecznego i dobranie do niego odpowiednich metod dydaktycznych. Dzieciom wiedza przekazywana jest w przystępny sposób, a nauczyciele prowadzą zajęcia tak, aby maluchy aktywnie w nich uczestniczyły – dodaje.

Bezpieczeństwo, rozwój, skuteczna edukacja

Przedszkole Publiczne w Żernikach Wrocławskich chwalone jest przez rodziców za indywidualne podejście do dzieci oraz świetną kadrę nauczycielską, która wie, jak dbać o prawidłowy rozwój podopiecznych.

Od września 2018 r. dyrektorem placówki jest Ewa Stolarz, która robi wszystko, aby dzieci codziennie przychodziły z uśmiechem. Do dyspozycji dzieci są przestronne, pięknie udekorowane sale lekcyjne, w których bardzo dobrze się czują. Codziennie czekają na nich zdrowe i pyszne posiłki. W przedszkolu działa pięć grup. Dzieci mogą również korzystać z pomocy psychologa oraz logopedy, co doceniają rodzice.

Kadra nauczycielska kładzie duży nacisk na pomoc podopiecznym w rozwijaniu swoich umiejętności. Przedszkolaki biorą udział m.in. w konkursach. Organizowane są wycieczki, podczas których poznają nowe miejsca.

- W przedszkolu panuje domowa atmosfera. Chcemy, aby dzieci czuły się u nas wyjątkowo. Kadra nauczycielska prowadzi urozmaicone warsztaty, podczas których dzieci mogą się wykazać, a także rozwijać swoje pasje. Na podopiecznych czeka tutaj mnóstwo atrakcji. Duży nacisk kładziemy na wzbudzanie u podpopiecznych chęci do aktywności fizycznej, dlatego też w przedszkolu odbywają się zajęcia rytmiczne oraz sportowe – opowiada Ewa Stolarz.

Wychowawcy do każdego dziecka podchodzą indywidualnie, bo tylko w ten sposób może ono prawidłowo się rozwijać.

- Ważnym celem przedszkola jest edukacja poprzez formy warsztatowe. Nauka z elementami zabawy jest najlepszą metodą dydaktyczną, która przynosi oczekiwane efekty – dodaje.

Przedszkole w Żernikach cieszy się dużym powodzeniem. Rodzice doceniają profesjonalizm i zaangażowanie nauczycieli w pracę, a także miłą i ciepłą atmosferę, jaka panuje w placówce.

Wszechstronny rozwój dziecka to priorytet

Publiczne Przedszkole nr 99 we Wrocławiu to raj dla dzieci. Nie tylko w przystępny sposób przekazywana jest im wiedza, ale również czekają na nich tutaj liczne zabawy oraz wydarzenia, w których mogą brać udział. Placówka usytuowana jest w dzielnicy Starego Miasta na osiedlu Szczepin. Na maluchy czeka duży plac zabaw z licznymi przyrządami. Dodatkowo obiekt znajduje się w zabudowie międzyblokowej i otoczony jest zielenią. Władze przedszkola dokładają wszelkich starań, aby dzieci czuły się tutaj bezpiecznie. Priorytetem jest również zdrowe żywienie podopiecznych oraz wzbudzanie w nich chęci do aktywności fizycznej. Placówka należy do Wrocławskiej Sieci Przedszkoli Promujących Zdrowie. Dodatkowo jest członkiem Dolnośląskiej Sieci Przedszkoli i Szkół Ekologicznych. Ważne jest indywidualne podejście do każdego podopiecznego, aby mógł prawidłowo i swoim tempem się rozwijać.

Profesjonalna kadra nauczycielska z wieloletnim doświadczeniem wykorzystuje najlepsze metody dydaktyczne, które oparte są szczególnie o założenia pedagogiki zabawy. Dla nauczycieli ważne jest również budowanie w podopiecznych poczucia własnej wartości i pewności siebie, aby w przyszłości nie miały problemu z nawiązywaniem kontaktów z rówieśnikami.

- Kluczowe jest prawidłowe przygotowanie dziecka do funkcjonowania w przestrzeni publicznej. Dbamy o jego wszechstronny rozwój. Dokładamy wszelkich starań, aby przygotować je do edukacji szkolnej. Bezpieczeństwo, miła atmosfera, wpieranie w rozwijaniu swoich pasji, angażowanie w liczne przedsięwzięcia, uwrażliwianie na piękno przyrody, a także ścisła współpraca z rodzicami są naszymi priorytetami – mówi Anna Łukawska, dyrektor przedszkola.

Ważna współpraca z rodzicami

Publiczne Przedszkole w Marcinowicach cieszy się dobrymi opiniami rodziców. Mieści się w parterowym, nowoczesnym budynku, wyposażonym w trzy sale przeznaczone do prowadzenia zajęć dydaktyczno-wychowawczych, zabaw, wypoczynku oraz spożywania posiłków. Do dyspozycji maluchów jest wielofunkcyjna sala do zabaw, ćwiczeń ruchowych, organizowane są w niej też zebrania z rodzicami. W budynku mieści się też część szatniowo-sanitarna, administracyjna i techniczna. Przedszkole jest bogato wyposażone w liczny sprzęt, a bezpieczeństwo zapewnia monitoring. Serwowane jest tutaj zdrowe i smaczne jedzenie.

- Oprócz wzbudzającego podziw zaplecza dydaktycznego, które powstało niespełna rok temu, cechuje nas panująca tutaj wspaniała atmosfera. Nasze przedszkole jest miejscem radosnej zabawy i bezpiecznego poznawania świata. Doskonale wiemy, jak wielkim przeżyciem dla dziecka jest rozłąka z rodzicami, a w większości przypadków jest to rozstanie na większą część dnia, dlatego chcemy, aby nasza placówka była drugim domem nastawionym na dbałość o równowagę i harmonijny rozwój dziecka – mówi Iwona Ryżak, dyrektorka placówki.

Przedszkole kładzie duży nacisk na ścisłą współpracę z rodzicami. Wraz z nimi organizowane są liczne przedsięwzięcia i uroczystości integracyjne. - Pragniemy, aby rodzice uczestniczyli w tym najważniejszym etapie życia swojej pociechy, które przy prawidłowych relacjach rodzic-dziecko-nauczyciel rozbudza ufność do otoczenia, wiarę we własne siły, potrzebę współdziałania z innymi oraz samodzielność – dodaje dyr. Ryżak.

eprasa.pl 60f3f8e355

Wybieramy posłów do PE. Sprawdź, kto kandyduje

2019 EURO WYBORY

Andrzej Zwoliński
andrzej.zwolinski@gazeta.wroc.p

Dolny Śląsk

26 maja wybory do Parlamentu Eurpejskiego. Przedstawiamy kandydatów z okręgu 12, obejmującego Dolny Śląsk i Opolszczyznę. A także informacje, które warto znać, zanim pójdziemy głosować.

Parlament Europejski składa się z 751 posłów, wybranych w 28 państwach członkowskich Unii Europejskiej. Od 1979 roku są wybierani w powszechnych wyborach bezpośrednich na 5-letnie kadencje. W Polsce 26 maja wybierzemy 52 europosłów. Z tym że, do czasu opuszczenia Unii przez Wielką Brytanię jeden mandat pozostanie „zamrożony" i na razie będziemy mieli 51 posłów, czyli tak jak w poprzednich kadencjach. Komu przypadnie mandat, ustali Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie specjalnie przyjętych regulacji. Będzie to europoseł, który uzyska najmniejszą liczbę głosów. Nie obejmie funkcji, jeśli do wakacji nie dojdzie do brexitu.

Jak wybieramy w Polsce

Wybierać będziemy w 13 okręgach. Województwa dolnośląskie i opolskie stanowią okręg numer 12. Listy kandydatów zarejestrowało w nim 6 komitetów wyborczych. Okręgi są wielomandatowe, ale nie ma określonej liczby mandatów przypadających na okręg.

Ilu kandydatów zdobędzie mandat, zależy od frekwencji i rozkładu głosów. Może się np. okazać, że w danym okręgu nie zostanie wybrany żaden europoseł. W mijającej kadencji u nas przypadło 6.

Kandydaci pochodzą z Dolnego Śląska i Opolszczyzny, choć nie brakuje „spadochroniarzy" z innych regionów. Jest wielu urzędników, parlamentarzyści, prawnicy, nauczyciele, ale też kolejarka, sprzedawcy czy kierowca.

Blisko 30 tys. miesięcznej pensji, diety i niezła emerytura

Miesięczne wynagrodzenie deputowanego wynosi 8 757 euro. Wszyscy posłowie odprowadzają podatek i składki ubezpieczeniowe, po ich potrąceniu otrzymujemy kwotę 6 824 euro, czyli ok. 29 300 zł. Rocznie, zdobywca mandatu, inkasuje ponad 351 tys. zł, a przez całą pięcioletnią kadencję 1,7 mln zł.

Goła pensja to nie wszystko, eurodeputowani mogą liczyć na zwrot ponoszonych kosztów. Skazani są na kursowanie między swoimi krajami a Brukselą oraz Strasburgiem. Otrzymują więc zwrot kosztów biletów. Jeżeli jadą autem, to rozliczają kilometrówkę i tu mogą liczyć na zwrot w wysokości 53 centów za kilometr, przy czym maksymalny dystans określono na 1000 km. Parlament pokrywa też dodatkowe koszty - jak opłata za autostradę, koszt nadbagażu lub rezerwacji. W przypadku działalności poza krajem, czyli wyjazdów na różnego rodzaju konferencje, spotkania, wizyty robocze, posłom przysługuje też zwrot kosztów podróży i zakwaterowania oraz zwrot wydatków z tym powiązanych w wysokości maksymalnie 4454 euro rocznie, czyli około 19 100 zł.

Poseł może liczyć na ryczałt 320 euro na pokrycie kosztów zakwaterowania oraz powiązanych za każdy dzień obecności w pracy.

Dieta na biuro i asystentów wynosi 4 513 euro miesięcznie, czyli blisko 20 tys. zł.

Posłowie mogą uzyskać zwrot 2/3 kosztów medycznych. Na zakończenie kadencji przysługuje im odprawa przejściowa - miesięczne wynagrodzenie za każdy rok sprawowania urzędu. Po 5-letniej kadencji każdy może liczyć na odprawę w wysokości 146 tys. zł. Wszyscy europosłowie są uprawnieni do emerytury po ukończeniu 63. roku życia. Wynosi 3,5 proc. wynagrodzenia za każdy pełny rok wykonywania mandatu - czyli około 1,5 tys. euro po 5 latach. Po jednej kadencji to ok. 6,5 tys. zł.

Jak pracuje europoseł

Prawa i obowiązki posłów ujmuje Regulamin Parlamentu Europejskiego. Pracują w trzech miejscach: w Strasburgu (obrady plenarne PE), Brukseli (posiedzenia komisji i grup politycznych), ale też w okręgach wyborczych, spotykając się z wyborcami. Choć Bruksela nie jest oficjalnym miejscem urzędowania Parlamentu (jest nim Strasburg i odbywa się w nim co roku dwanaście 4-dniowych sesji plenarnych), to jednak tam toczy się codzienna praca. W Brukseli odbywają się dwudniowe sesje plenarne, spotykają się grupy polityczne i komisje parlamentarne. Każdy poseł pracuje w kilku komisjach. Obecnie działają 23 komisje.

Posłowie należą też do grup politycznych. Jest ich 8. Odzwierciedlają sympatie polityczne ich członków, podobnie jak partie w parlamentach krajowych. Eurodeputowanych chroni immunitet. W razie potrzeby PE może głosować nad uchyleniem immunitetu.

Debaty w 28 językach

Wszyscy posłowie mają prawo do wypowiadania się w wybranym języku urzędowym. Jednym z nich jest polski. Wystąpienia są tłumaczone symultanicznie na wszystkie inne języki. Posłowie wykonują swój mandat w sposób niezależny i nie mogą być wiązani żadnymi instrukcjami na przykład z rodzimej partii. Nie mogą też łączyć swojego mandatu z innym stanowiskiem, na przykład Komisarza Unii albo posła parlamentu krajowego.

Obecność podczas debat plenarnych i na posiedzeniach komisji nie jest obowiązkowa. Jednak poseł, który opuści ponad połowę sesji plenarnych, traci część świadczeń.

Ważne terminy

21 maja mija termin składania wniosków o dopisanie do spisu wyborców w wybranym przez siebie obwodzie głosowania.

21 maja mija termin na sprawdzenie, czy jest się w rejestrze wyborców w danej gminie.

Do 23 maja możliwe będzie zgłaszanie przez wyborców przebywających za granicą wniosków o wpisanie do spisu wyborców w obwodach głosowania utworzonych za granicą.

24 maja o północy zakończy się kampania wyborcza i zacznie cisza wyborcza.

26 maja idziemy do wyborów. Głosować można w godz. 7-21. Każdy wyborca otrzyma jedną kartę. Znajdą się na niej listy kandydatów. Aby oddać ważny głos, trzeba w kratce przy nazwisku jednego kandydata postawić dwie przecinające się linie. Muszą się one zmieścić w kratce. ©℗

FOT. ARTUR SZYMAŃSKI

Parlament Europejski w Strasburgu. To będzie miejsce pracy 51 (lub 52) polskich europosłów

LISTY KANDYDATÓW W OKRĘGU NR 12 - DOLNY ŚLĄSK I OPOLSZCZYZNA

LISTA NR 1. KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KONFEDERACJA KORWIN LIROY BRAUN NARODOWCY:

1. Robert Jarosław Iwaszkiewicz, inżynier budownictwa
2. Piotr Grzegorz Żurek, kierowca
3. Dagmara Ewa Poplicha, lekarz medycyny
4. Daniel Szkarupski, pracownik obsługi klienta
5. Hubert Stanisław Czerniak, lekarz medycyny
6. Katarzyna Zofia Gielert, architekt
7. Lidia Maria Jarmułowicz, prawnik
8. Halszka Beata Bielecka, filolog rosyjski
9. Anna Maria Daszyńska-Hercuń, nauczyciel
10. Janusz Ryszard Korwin-Mikke, publicysta

LISTA NR 2. KOMITET WYBORCZY WIOSNA ROBERTA BIEDRONIA:

1. Krzysztof Jan Śmiszek, prawnik
2. Katarzyna Elżbieta Lubiniecka-Różyło dziennikarka
3. Szymon Piotr Chojnowski, samorządowiec
4. Izabela Monika Migocz, manager instytucji kultury
5. Michał Jan Syska, prawnik Wrocław
6. Marta Mirosława Lempart, prawniczka
7. Jarosław Stanisław Pilc, politolog
8. Katarzyna Odrowska, kolejarka
9. Natalia Iwona Zatka, filolog polski
10. Mariusz Kotarba, wykładowca akademicki

LISTA NR 3. KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY KOALICJA EUROPEJSKA PO PSL SLD .N ZIELONI:

1. Janina Maria Ochojska-Okońska, pracownik humanitarny
2. Jarosław Duda, senator
3. Małgorzata Helena Sekuła-Szmajdzińska, adwokat
4. Andrzej Buła, urzędnik samorządowy
5. Julia Agata Rokicka, politolog
6. Izabela Katarzyna Mrzygłocka, ekonomista
7. Władysław Kozakiewicz, nauczyciel
8. Elżbieta Krystyna Stępień, ekonomista
9. Genowefa Katarzyna Prorok, urzędnik samorządowy
10. Krzysztof Mieszkowski, poseł zawodowy

LISTA NR 4. KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ:

1. Anna Elżbieta Zalewska, parlamentarzysta
2. Beata Agnieszka Kempa, parlamentarzysta
3. Sławomir Kłosowski, nauczyciel
4. Andrzej Marian Kisielewicz, nauczyciel akademicki- nauki matematyczne
5. Aleksander Jakub Szwed, parlamentarzysta
6. Rafał Józef Ślusarz, lekarz
7. Katarzyna Beata Czochara, filolog germański
8. Jacek Marcin Baczyński, przedstawiciel władzy samorządowej
9. Beata Izabela Żołnieruk, przedsiębiorca
10. Mirosława Agnieszka Stachowiak-Różecka, pedagog

LISTA NR 5. KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY LEWICA RAZEM - PARTIA RAZEM, UNIA PRACY, RSS:

1. Marcelina Monika Zawisza, specjalista polityki społecznej
2. Jerzy Przystajko, aptekarz
3. Jolanta Anna Piwcewicz, specjalista administracji publicznej
4. Wojciech Jan Browarny, nauczyciel akademicki - nauki humanistyczne
5. Kamila Maria Jarońska, filolog języka nowożytnego
6. Jacek Edward Makówka, doradca klienta
7. Anna Ewa Stabrowska, kulturoznawca
8. Andrzej Oswald Drost, sprzedawca
9. Krystyna Anna Burakowska, nauczyciel przedszkola
10. Filip Chudy, nauczyciel akademicki - nauki matematyczne

LISTA NR 6. KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KUKIZ'15:

1. Agnieszka Ścigaj, socjolog
2. Paweł Grabowski, radca prawny
3. Aneta Mazur, prawnik
4. Marek Zdzisław Kubala, przedsiębiorca
5. Katarzyna Anna Linczar, specjalista ds. jakości
6. Gracjan Charytoniuk, ekonomista
7. Małgorzata Olszewska, nauczyciel języka angielskiego
8. Wojciech Jan Jagiełło, pracownik samorządowy
9. Anna Zych, ekonomista
10. Marcin Stanisław Królak, górnik

eprasa.pl 60f3f8e355

Kinga Czernichowska
k.czernichowska@gazeta.wroc.pl

Wrocław

21 maja o godz. 19.00 gościem cyklu „Energia Wrocławia" w Dolnośląskim Centrum Filmowym przy ul. Piłsudskiego będzie koszykarz Maciej Zieliński. W ramach tego cyklu filmowego znani wrocławianie prezentują swoje ulubione filmy.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI, POLSKA PRESS

Maciej Zieliński lubi spotkania z kibicami. Mówi, że dla sportowca koniec kariery to trudny moment

Maciej Zieliński: Koniec kariery to trudny moment. Zostaje pustka

Wybrał pan film „Zapaśnik" Darrena Aronofsky'ego. Dlaczego właśnie ten?

To jest taki film, który mnie poruszył. Zwykle nie jestem zwolennikiem filmów sportowych, ale ten naprawdę do głębi zapadł mi w pamięć. Mimo że dotyczy trochę egzotycznej dla nas dyscypliny, bo wrestling nie jest przecież popularny w Polsce. Może też dlatego, że oglądałem go akurat wtedy, gdy sam kończyłem karierę, a film porusza również ten wątek. „Zapaśnik" opowiada o bardzo trudnych momentach w życiu sportowca. I właśnie cenię sobie to, że film Aronofsky'ego to żadna cukierkowa opowieść, tylko głęboko poruszający obraz życia sportowca i pokazanie takich wyzwań, z którymi trzeba się zmierzyć.

„Zapaśnik" był pierwszym wyborem czy może myślał pan też o innych filmach?

Jestem wielkim fanem „Gwiezdnych wojen", ale pomyślałem, że to zbyt mało poważny wybór jak na takie kino jak Dolnośląskie Centrum Filmowe.

Wielkim fanem, to znaczy...? Zbiera pan figurki, miecze świetlne?

Tego mi już chyba nie wypada w tym wieku, ale oglądałem wszystkie części i mam nawet tatuaże związane z tematyką „Gwiezdnych wojen". Wytatuowałem sobie m.in. Dartha Vadera.

Mówi pan, że „Zapaśnik" to poruszający film. Wzrusza się pan na filmach?

Wzruszam się, jeżeli są to filmy, które do mnie trafiają, przemawiają w jakiś sposób. A do tego przy „Zapaśniku" nie sposób nie wspomnieć o genialnej grze aktorskiej Mickey Rourke.

Jak radzą sobie sportowcy po zakończeniu kariery? To na pewno jest bardzo trudny moment...

Jest to moment, który sportowcy na pewno próbują odkładać. Niemniej jednak, trzeba wiedzieć, kiedy skończyć.

Czy może cytując słowa jednej z piosenek „trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść".

Nie chciałem cytować tekstu tej właśnie piosenki, żeby nie mówić tego tak dosadnie, ale tak, to mam na myśli. Na pewno zakończenie kariery dla sportowca jest bardzo trudnym momentem. Dodajmy, że życie sportowca na co dzień jest bardzo poukładane. Treningi, zgrupowania, mecze. I nagle pozostaje pustka. Oczywiście, pierwsze kilka dni jest fajne. Spędza się wolny czas z rodziną, można odpocząć. Ale potem brakuje tej adrenaliny, pojawia się pusta przestrzeń, którą sportowcy próbują jakoś zapełnić.

Albo znajdują sobie inny sport, jak Adam Małysz rajdy.

Ale to też jeszcze rodzaj odkładania na później momentu zakończenia kariery, chęć przedłużenia ścieżki sportowca. Niektórym to się na jakiś czas udaje.

A pan jak sobie radził?

Koniec kariery to dla sportowca jak wyciągnięcie ryby z wody. Pozostaje pustka

Oczywiście, też mogłem już wtedy spędzać więcej czasu z rodziną. Ale był również moment, kiedy próbowałem swoich sił w futbolu amerykańskim - właśnie po to, żeby przedłużyć swoją sportową drogę. Dla sportowca koniec kariery oznacza zupełnie inny rytm życia, to trochę tak jak wyciągnięcie ryby z wody.

„Zapaśnik" to film, który dotyka także innych wątków, jak na przykład wyzwań, kryzysów w życiu sportowca. Co dla pana było takim najtrudniejszym momentem w czasie sportowej kariery?

Takie trudne momenty to na przykład kontuzje. Ja miałem to szczęście, że nie odniosłem żadnych bardzo poważnych kontuzji. Ale trzeba pamiętać, że sport jest brutalny. To biznes. Kontuzja oznacza przerwę w treningach, rehabilitację i niepewność, czy będzie można wrócić do gry. A jeśli nawet to się uda i wygląda na to, że nasz stan zdrowia jest poprawny, a kontuzja wyleczona, to i tak nie ma pewności, że w grze będziemy w tak samo dobrej formie jak przed kontuzją. I tu trzeba zderzyć się z rzeczywistością, a sport jest bezlitosny. Trener, organizacja może nas odsunąć, gorsi zawodnicy idą „do odstrzału". I nie ma powodu, żeby obrażać się na trenera. Tak to działa. Chodzi o to, żeby grać jak najlepiej, mieć wyniki. Za tą całą machiną stoją sponsorzy, partnerzy. Każdy chce osiągać sukcesy. Z zawodnikami będącymi w akurat gorszej formie nie zawsze jest to możliwe.

Ale kibice pamiętają dobre momenty nawet po latach.

To prawda, dlatego tak lubię spotkania z kibicami, wrocławianami, ludzie rozpoznają mnie mimo upływu czasu, to bardzo miłe.

Dalej pan chodzi na koncerty metalowe?

Tak, teraz wreszcie mam na to więcej czasu. Kupiłem już bilety na koncert Metalliki 21 sierpnia w Warszawie. Bilet na płytę, więc to jedne z najlepszych miejsc.

I tańczy pan pogo jak prawdziwy fan muzyki metalowej?

Teraz już jestem na to trochę za stary, chociaż kto wie, może jeszcze kiedyś się odważę... Ale dawniej oczywiście, zdarzało się, choć też nie zawsze, bo pamiętam, że trener zakazywał nam tańczenia pogo i zabawy w młynie na koncertach, gdyż to mogło niestety skończyć się kontuzją.

To prawda. Sama się o tym przekonałam. A niektóre kontuzje to cytując lekarzy „jak bity samochód". Nigdy już nie będzie tak samo, nawet po wyleczeniu.

I właśnie dlatego trener nam tego definitywnie zakazywał.

Jak się ma koszykówka we Wrocławiu?

Jest nad czym pracować. Walczymy o to, by Śląsk wrócił do Ekstraklasy. Jest na pewno trudno, bo trzeba pewne rzeczy odbudować. Przed sportowcami dużo ciężkiej pracy.

Dziękuję za rozmowę.

FILM

ENERGIA WROCŁAWIA W DCF

Energia Wrocławia to nowy cykl filmowy organizowany w Dolnośląskim Centrum Filmowym przy ul. Piłsudskiego. Projekt rozpoczął się w lutym. W ramach tego przedsięwzięcia do kina zapraszani są znani wrocławianie z różnych dziedzin życia publicznego, artystycznego i politycznego, którzy prezentują swoje ulubione filmy. I tak w lutym spotkaliśmy się z Konradem Imielą, który wybrał film „Człowiek, który spadł na ziemię", w marcu natomiast gościem DCF-u był Marek Krajewski. Pisarz zapowiedział projekcję filmu „36". Najbliższy seans w ramach projektu „Energia Wrocławia" z udziałem koszykarza Macieja Zielińskiego odbędzie się 21 maja w sali Lwów w Dolnośląskim Centrum Filmowym. Początek seansu o godz. 19.00. Bilety są w cenie 16 złotych. Maciej Zieliński wybrał film „Zapaśnik" Darrena Aronofsky'ego. Cyklowi filmowemu „Energia Wrocławia" patronuje „Gazeta Wrocławska".

eprasa.pl 60f3f8e355

Marek Krajewski. Na co dzień jestem człowiekiem rozsądnym, który nie lubi ryzyka...

Robert Migdał
robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Z Markiem Krajewskim, pisarzem, o jego najnowszej książce „Dziewczyna o czterech palcach", która do księgarń w całej Polsce trafiła 15 maja, rozmawia Robert Migdał

„Dziewczyna o czterech palcach" to pierwsza powieść szpiegowska, którą Pan napisał.

Powieści takie tworzyło wielu znakomitych pisarzy, ale szczególnie jedna zrobiła na mnie piorunujące wrażenie. To była pierwsza powieść w życiu, którą przeczytałem zarywając noc. Miałem wtedy 13 lat a książka nosiła tytuł „Dzień szakala" - Fredericka Forsytha. To książka mówiąca o działalności tajnych służb francuskich, o zamachu na Charles'a de Gaulle'a, o rzeczywistości politycznej tamtych lat, o współpracowniku służb, skromnym policjancie, który tego zamachowca śledził, ścigał, tropił... Wspaniała powieść, która cały czas we mnie tkwiła. I kiedy minęło 20 lat mojej pracy literackiej, i kiedy zrozumiałem, że chciałbym w tym jubileuszowym roku moim czytelnikom zaoferować dwie powieści - jedną o Mocku, drugą o Popielskim - to natychmiast przypomniałem sobie moją fascynację Forsythem. I postanowiłem napisać książkę, w której też motyw zamachu występuje.

Zamach na prezydenta Polski Gabriela Narutowicza...

...dokonany przez Eligiusza Niewiadomskiego. Fabuła rozgrywa się w latach 20. XX wieku. Rzeczpospolita, młode państwo, na które z dwóch stron czyhają dwaj potężni i śmiertelni wrogowie: Rosja Radziecka i Niemcy. Obaj ci wrogowie sięgają po metody często niegodne, zbrodnicze. Watażkowie bolszewiccy, na dawnych Kresach, dokonują mordów, gwałtów, napadów – to jest Dziki Wschód. Ludność miejscowa boi się ich, a policja polska jest bezradna, szczególnie niedoinwestowana w tych pierwszych latach niepodległości. W ten świat wkracza Edward Popielski, który ze Lwowa wysłany jest na granicę Wołynia i Polesia, by tam wykonać pewną bardzo niebezpieczną misję. A później losy rzucają go w inne miejsca – do Wolnego Miasta Gdańska, do Warszawy, gdzie następuje zamach na Narutowicza i który to zamach jest w pewien sposób z misją Popielskiego związany.

Edward Popielski to drugi, po Eberhardzie Mocku, bohater, którego Pan powołał do życia.

W tym roku wróciłem do niego – z wielką przyjemnością.

No właśnie. Czytelnicy: i w internecie, i na spotkaniach autorskich dopytywali się: „Kiedy wróci Popielski?". W końcu i Pan za nim trochę zatęsknił.

Zatęskniłem, choć, jak zawsze, najważniejsze były dla mnie dwie sugestie ze strony czytelników. Pierwsza: „Panie Marku, za mało książek pan pisze" - czytelnicy chcieli, żebym pisał więcej książek, żebym zwiększył częstotliwość, nie ograniczał się do jednej powieści rocznie. Związane to jest być może ze specyfiką rynku książki. Jak pokazują badania, poziom czytelnictwa – owszem – spada, ale ci, którzy czytają, to naprawdę dużo czytają. I jak sądzę – do nich należą moim czytelnicy. I oni mówili: „Jedna książka na rok, to za mało. My chcemy więcej". Drugi głos, który się rozlegał głównie w Małopolsce, czyli w Galicji, ale i nie tylko, bo z pana strony też taki dezyderat padał: „Chcemy Popielskiego". Bo Popielski jest człowiekiem Galicji, mieszkającym we Lwowie. W Krakowie słyszałem, jak o nim mówiono: „On jest nasz".

Bo on przecież Polak, a nie jakiś tam Niemiec – Mock. Jest nam przez to bliższy.

I w związku z tym te dwie sugestie, te dwa głosy, postanowiłem potraktować serio. Właśnie minęło 20 lat od ukazania się mojej pierwszej powieści i dlatego w tym roku po-

Marek Krajewski, „Dziewczyna o czterech palcach", wyd. Znak, cena: około 30 zł

stanowiłem dać czytelnikom dwie powieści. Jedna się właśnie ukazała, a druga, o Eberhardzie Mocku ukaże się w październiku. Już ją piszę.

Dwie powieści rocznie – to już na stałe będzie zapisane w pana kalendarzu?

Nie potwierdzam, nie zaprzeczam.

Jedna na wiosnę, druga jesienią?

Kto wie? Może tak będzie...

Jako ojciec pewnie Pan kocha i Popielskiego, i Mocka – jako swoje dzieci – równą miłością. Jednak co się Panu bardziej podoba w Popielskim, a co w Mocku?

Chętnie bym się zaprzyjaźnił i z jednym, i z drugim – gdyby były to realne postaci. Obydwaj mają bardzo podobne cechy. Jeden i drugi to człowiek, na którym można polegać. To są ludzie, którzy dotrzymują słowa. A taki człowiek jest czymś cennym w naszym życiu. To są też ludzie, którzy konsekwentnie dążą do celu. Którzy niekiedy nawet stosują zasadę: „cel uświęca środki", ale ta zasada w ich wykonaniu nabiera, mam nadzieję, jakiegoś literackiego powabu. Z Popielskim łączą mnie zupełnie inne rzeczy niż z Mockiem – mianowicie nie tyle wewnętrzne, psychiczne, mentalne, co zewnętrzne. Ja, po prostu, podobnie jak mój bohater Popielski noszę małą bródkę i chodzimy do tego samego fryzjera (uśmiech).

Który ma ułatwioną pracę, bo wyciąga maszynkę do golenia i goli na łyso.

Differentia specifica, polega na tym, że Edward Popielski golił się brzytwą, a ja specjalną maszynką do głowy (uśmiech). Oczywiście i jeden, i drugi mają wiele moich cech.

Jakich?

Przywiązanie do starożytności, do kultury klasycznej – i jeden, i drugi tym się odznacza.

Też uwielbienie do kobiet i dobrego jedzenia?

Ich życie erotyczne jest życiem mężczyzn w stanie wolnym. Ja jestem szczęśliwie od 30 lat żonaty i ich upodobań do zmian partnerek nie podzielam. Natomiast jeżeli chodzi o jedzenie, to owszem – tak. Lubię te potrawy, które lubią moim bohaterowie. W książce „Dziewczyna o czterech palcach" Popielski między innymi je galaretkę z nóżek – którą ja uwielbiam, a którą nazywano na Wschodzie, we Lwowie, studzienina.

Gdy czytam Pana książki, to wyłapuję różne smakołyki, którymi raczą się bohaterowie. Ślinka cieknie, kiedy opisuje Pan, co jedli, jak to było podane. Jednak w ostatniej książce pojawił się kulinarny błąd... Chodzi o kiełbasę cytrynową.

We wstępnym wydaniu książki, wysyłanym recenzentom, moja żona dostrzegła błąd. Napisałem, że Popielski kupił pęto kiełbasy cytrynowej – a pęto to jest coś, co nam się swobodnie mieści w ręku, to coś, co – jak w wypadku kiełbasy – potrafimy przełamać. Możemy więc przełamać pęto kiełbasy śląskiej czy podwawelskiej, natomiast kiełbasa cytrynowa, prawdziwy przysmak przedwojennej Polski, wyglądała jak dzisiejsza mortadela, taka porządna, o dużej średnicy. I niełatwo ją przełamać... Popielski, gdy idzie do pewnego człowieka, którego chce upić, i wyciągnąć od niego pewne informacje, no to do alkoholu kupuje zakąskę i właśnie w tej scenie przełamuje pęto kiełbasy cytrynowej. To było niemożliwe. Poprawić się tego już nie udało przed wydrukowaniem całego nakładu.

Ale Pana wierni czytelnicy piszą na Facebooku: „Jak to? Popielski nie da rady przełamać grubej kiełbasy? Oczywiście, że da radę!"

Moi czytelnicy są często tolerancyjni i wybaczają mi takie błędy.

„Dziewczyna o czterech palcach" to powieść szpiegowska, ale stali czytelnicy nie będą zawiedzeni. Wątków i łamigłówek kryminalnych jest w niej sporo.

Staram się pisać książki, w których są jakieś punkty kulminacyjne, w których są zaskoczenia, w których akcja toczy się wartko. Lubię tradycyjną narrację, opowieść, która czytelnika zaskakuje. Gdybym miał więcej odwagi, być może napisałbym książkę, która wcale nie jest sensacyjna ani szpiegowska, ani nie jest kryminałem. To byłaby wartka opowieść o ludzkim losie, o życiu. Opowiedziałbym pewną historię, która zdarzyła się ludziom – bez elementów makabry, bez elementów śledztwa, zbrodni, przestępstwa. Tej odwagi jeszcze nie mam – może kiedyś to zrobię – na pisarskiej emeryturze. W tworzeniu takiej literatury narracyjnej, fabularnej widzę sens mojej pracy. Nigdy w życiu nie stworzę prozy eksperymentalnej!

Ujmujące w Pana książkach są szczegóły topograficzne miast, w których rozgrywa się akcja. Czy to jest Breslau, czy jak w ostatniej powieści – przedwojenne Lwów, Gdańsk, Warszawa. Przygotowania zajmują Panu dużo czasu? Ślęczenie nad mapami? Przeczesywanie archiwów? Miesiącami zbiera Pan dokumentację, zanim usiądzie i zaczyna pisać?

Te przygotowania zajmują mi teraz bardzo mało czasu. Prawie wcale, dlatego, że mam znakomitego współpracownika z wydawnictwa Znak, który jest moim eksploratorem i dokumentalistą. On mi wszystko wyszukuje i za tą gigantyczną pracę dziękuję mu w „Posłowiu". Dostaje ode mnie taką na przykład prośbę: „Panie Mikołaju, proszę mi znaleźć wszystkie informacje o mieście Równe. Mamy rok 1922 – interesują mnie nazwy ulic, plan miasta, ważniejsze gmachy". I on znajduje to wszystko i wysyła mi odpowiednią ekspertyzę. Inny przykład: „Interesuje mnie, czy istniały w Wolnym Mieście Gdańsku firmy z udziałem kapitału polskiego, najchętniej takie, by w swej nazwie miały dwa nazwiska: polskie i niemieckie. Najlepiej w branży okrętowej, maklerskiej". I on taką firmę znajduje: Kiłaczycki i Rother. I tę firmę opisałem w książce. W sytuacji, gdy w ciągu roku pisze dwie książki, to olbrzymia pomoc.

W ostatniej powieści ważnym elementem akcji są szachy. Jest Pan szachistą?

Gram w szachy i uwielbiam tę grę. W szkole podstawowej i w liceum grałem dużo, czasami nawet w czasie lekcji, dziś grywam rzadko. Daleko mi do poziomu nawet średniego szachisty sportowego. Owszem, jestem szachistą bardzo przeciętnym, ale za to zapalczywym i zajadłym. W szachach zachowuję się inaczej niż w życiu codziennym. Bo na co dzień jestem człowiekiem rozsądnym, który nie lubi ryzyka, który nie ulega żadnym nałogom i chwilowym szleństwom. Natomiast w szachach stosuję strategię kombinowaną, często bardzo ryzykowną, poświęcam figury. Idę na całość i często robię błędy – w życiu raczej nie.

Gdyby ktoś powiedział, że szachy to nudna gra, powinien sięgnąć po Pana książkę. Szachy jawią się w niej jako bardzo emocjonujący sport.

Pewnie chodzi panu o opis, kiedy w gdańskiej kawiarni zapaleni szachiści siedzą całą noc i grają. Jeśli przyjrzymy się dłużej ludziom, którzy emocjonują się rozrywkami umysłowymi, to dojdziemy do wniosku, że widzą oni w nich jakiś militarny sens. Spójrzmy na np. na brydżystów – w brydża sportowego dużo grałem w czasie studiów. Przy grze dochodziło do niezwykłych

eprasa.pl 60f3f8e355

FOT. RADOSŁAW KAŹMIERCZAK/WYDAWNICTWO ZNAK

Marek Krajewski zadebiutował w 1999 roku „Śmiercią w Breslau". W 2019 roku obchodzimy 20-lecie jego twórczości

wręcz wybuchów, bo brydż czy szachy to substytut walki – a walka, starcie zawsze nas rozpala, interesuje. I w szachach mamy do czynienia z walką, choć bezkrwawą, ale zaciętą. Dzisiaj, niestety, szachy kojarzą się nam z grą raczej starszych panów, z grą zanikającą, a ja bym chciał, żeby były one częścią programu szkolnego.

Wielbiciele Eberharda Mocka mogą zauważyć oczko puszczone przez pana w ich kierunku. W jednej ze scen, Edward Popielski dostaje prezent – zegarek „Eberhard"...

Aaaa, tak, rzeczywiście. Trafnie pan to zauważył. To nie był mój pomysł – podpowiedział mi go mój przyjaciel, który jest wielkim wielbicielem zegarków. Te zegarki istniały w tamtych czasach, dziś też je można kupić, są jednak bardzo drogie.

Teraz przygody Popielskiego, a jesienią – książka z Eberhardem Mockiem w roli głównej. O czym będzie?

Już tego Mocka piszę. Eberhard ma 37 lat, jest jeszcze młody. Jest rok 1920. Na ekrany kin wchodzi „Golem" Paula Wegenera – znakomity film, który był wielkim wydarzeniem w historii kina. Film ten wzbudza zbiorową histerię w środowisku wrocławskich Żydów. Pojawiają się dziwne, tajemnicze samobójstwa. Mock, brutalny policjant, świeżo po osobistej tragedii, którą opisałem w książce „Widma w mieście Breslau", trapiony przez nałóg alkoholowy – prowadzi nietypowe śledztwo, stawiając co chwila czoła potężnym siłom, które to śledztwo chcą niegodziwie wykorzystać...

A tytuł?

„Mock. Golem". Premiera już w październiku.

Jak Pan wspomniał na początku, w tym roku mija 20 lat od ukazania się pierwszej książki – „Śmierć w Breslau". Te dwie dekady minęły jak z bicza strzelił?

Pamiętam dokładnie każdy rok, każdą książkę. W pamięci mam wiele spotkań autorskich, recenzje krytyków, którzy niekiedy chwalili, a niekiedy miażdżyli moje książki. Bardzo dobrze też pamiętam dwa lata niepewności: od 1997 roku – kiedy napisałem swoją debiutancką książkę do 1999 roku, kiedy wyszła. Były to lata nadziei, oczekiwania, ale i zwątpienia – wydawało mi się, że ta książka się nie ukaże, że jest słaba. Myślałem nawet, żeby tę książkę wydać pod pseudonimem.

Jakim?

Niemieckim: Rainer Hagen. Ukrywanie się pod pseudonimem wyperswadował mi jednak mój wydawca. Powiedział: wydaje pan pod swoim nazwiskiem i koniec. A ja jednak miałem obawy, czy podpisywać je „Marek Krajewski".

Bo co? Człowiek nauki, wykładowca na Uniwersytecie, kryminały pisze?

Tak, właśnie dlatego. Bałem się, że będę traktowany niepoważnie na uczelni. Że mój autorytet upadnie. Bo środowisko akademickie było wtedy pod tym względem dość konserwatywne.

A sam Rainer Hagen – skąd się wziął?

Rok wcześniej ukazała się książka „Szczurołap z Ratyzbony" wrocławskiego pisarza – Jerzego Łukosza. Napisał ją pod pseudonimem – Johannes Keevus. I to mnie zainspirowało – pomyślałem, że jeśli też wrocławianin, też pracownik naukowy, germanista z Uniwersytetu Wrocławskiego, pozwala sobie na napisanie powieści i opatruje ją pseudonimem, to może i tak bym zrobił. A Rainer Hagen? Imię Rainer zawsze bardzo mi się podobało – miałem kiedyś kolegę o tym imieniu, a Hagen to takie mocne, germańskie nazwisko.

Eberhard Mock jest już nie tylko bohaterem literackim. Powstał Teatr Telewizji o Mocku, Mock trafił też na deski Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Pana bohaterowie literaccy nie mają jednak szczęścia do filmu: serial o Mocku miała robić Agnieszka Holland, później Patryk Vega. Ostatnio pojawiły się słuchy, że serial, tym razem o Popielskim, chce zrobić Netflix.

Były prowadzone rozmowy na ten temat. Powiem tyle: jest jakieś światełko w tunelu, żeby sfilmować przygody Popielskiego, ale jeszcze niewiele mogę o tym mówić... ©℗

Rozmawiał Robert Migdał

MAREK KRAJEWSKI

AUTOR SIEDEMNASTU BESTSELLEROWYCH POWIEŚCI KRYMINALNYCH, FILOLOG KLASYCZNY.

Laureat prestiżowych nagród literackich i kulturalnych (m.in. Paszportu „Polityki", Nagrody Wielkiego Kalibru, Nagrody Prezydenta Wrocławia, Śląskiego Wawrzynu Literackiego), odznaczony Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". Jego książki przetłumaczono jak dotąd na osiemnaście języków. Miłośnik filozofii stoickiej, pilny czytelnik Marka Aureliusza.

eprasa.pl 60f3f8e355

Gazeta Wrocławska
Piątek, 17.05.2019

Marek Kęskrawiec
marek.keskrawiec@polskapress.pl

Wywiad

Ks. Isakowicz-Zaleski: Pedofilia to nowotwór dla Kościoła

- Tylko prawda może nas wyzwolić. Tylko ona może być fundamentem Kościoła - mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, polski Ormianin, kapłan torturowany przez SB w czasach PRL za działalność opozycyjną, dziś prezes Fundacji im. Brata Alberta i historyk zaangażowany w ujawnianie prawdy o ludobójstwie Polaków na Wołyniu.

Kilkanaście milionów wyświetleń filmu braci Sekielskich. Czy to nie zaskakuje księdza? Przecież to nie jest nowy temat. Dlaczego właśnie ten film i właśnie teraz wywołał trzęsienie ziemi w polskim Kościele, jedno z największych w całej jego historii.

Kościół i wartości chrześcijańskie są wciąż niezwykle ważne dla zdecydowanej większości Polaków. Ludzie masowo oglądają ten film nie z racji jego sensacyjności, ale wstrząsającego tematu. Polacy martwią się o swój Kościół, który pokazany został od nieznanej szerzej strony, na dodatek w tak bezpośredni sposób, poprzez konfrontacje prześladowców z ich ofiarami. Tego wcześniej nie było.

Po raz pierwszy też ujrzeliśmy, jak sprawcy tych wstrząsających przestępstw się tłumaczą, jak racjonalizują swoje postępowanie, czy też wręcz próbują przenosić odpowiedzialność na swe ofiary. Na dzieci, które miały rzekomo „apetyt" na „te" sprawy. Chociaż to akurat nie jest nowość. Z ust arcybiskupa Józefa Michalika już przed sześcioma laty usłyszeliśmy, jak to „dziecko lgnie i jeszcze drugiego wciąga".

To się układa w pewien mechanizm obecny od lat w naszym środowisku. Kiedy trzynaście lat temu zaczynałem pisać książkę o lustracji w Kościele, uderzyły mnie nie tyle smutne fakty, co niezwykle pokrętny sposób tłumaczenia winnych, bardzo daleki od chrześcijańskiej zasady: „wasza mowa niech będzie: tak - tak, nie - nie". Bardziej słyszałem, że białe jest czarne, a czarne to takie niebieskie w żółte ciapki. W filmie Sekielskich mamy jednak świadectwa ludzi żyjących oraz konfrontacje ze sprawcami, tego nie da się już tak łatwo zlekceważyć.

Jak ksiądz ocenia postawę zwierzchników tych przestępców. Dla mnie było ono jak kalka postępowania głów Kościoła w Bostonie ze słynnego filmu „Spotlight". Tam również hierarchowie ignorowali przerażające fakty, a kiedy nie dawało się ich dłużej ukrywać, odsyłali pedofilów do innej parafii. Czyli de facto, na nowe „łowiska", w ogóle nie myśląc o dzieciach.

Zwierzchnicy Kościoła w Polsce, nawet jeśli nie znali wielu szczegółów, to mieli świadomość istnienia tego zjawiska. I działali jak w sprawie lustracji agentów SB, najpierw unikając jakiegokolwiek zderzenia z tą sprawą, a potem bagatelizując ją. W kwestii pedofilii jest jednak jeszcze jedna, dużo gorsza rzecz. Lustracja to historia, a tu mamy do czynienia z aktualną rzeczywistością. Brak reakcji na pedofilię powodował przecież mnożenie się kolejnych ofiar. Zwierzchnikom wystarczyło, że duchowny obiecał poprawę, więc przenosili go do innej parafii, gdzie robił to samo. To jest najbardziej przerażający aspekt, a nie tylko samo zjawisko pedofilii, które uważam za marginalne w Kościele. Ta niebywała tolerancja dla pedofilów uderzyła w całą wspólnotę katolików w Polsce. Mały nowotwór zaatakował cały organizm i dziś nie da się go wyleczyć witaminą C. Zwłaszcza że nie mówimy tylko o molestowaniu dzieci do 15. roku życia, ale też o częstszym zjawisku efebofilii, czyli pociągu do młodych mężczyzn.

Akurat z tym problemem mógł polski Kościół sobie zacząć radzić już w 2002 roku, gdy wybuchła sprawa molestowania kleryków przez arcybiskupa Juliusza Paetza. Być może teraz bylibyśmy w zupełnie innym miejscu. Dziś brniemy raczej w stronę tego, co stało się w USA, a nawet gorzej, bo tam pomogły władze świeckie. Idziemy w stronę Irlandii, w której katolicyzm był potęgą, a dziś - po serii skandali pedofilskich - jest w rozsypce i mało kto tam chce zostać duchownym.

Dokładnie taki scenariusz nam dziś w Polsce grozi. Dobrze, że przypomniał pan sprawę arcybiskupa Paetza. To jest modelowy przykład, jak nie należy postępować. O jego skłonnościach homoseksualnych i lubieżnych czynach wiedziano jeszcze, gdy był w Rzymie w latach 80. Mimo to został potem biskupem w Łomży, a później został awansowany na arcybiskupa w Poznaniu. Zaś kiedy dzięki samym księżom wybuchła sprawa molestowania kleryków, to nie udało im się przebić przez otoczenie papieża do Watykanu. Dopiero dzielna krakowianka, prof. Wanda Półtawska zdołała dotrzeć do Jana Pawła II. To pokazuje straszliwy mechanizm hamowania niewygodnej dla niektórych hierarchów prawdy. I to nie jest wina papieża, tylko otoczenia, struktur, które zamiast oczyszczać Kościół z grzechu, napędzały go.

Niedawno pojawiła się książka Frederica Martela „Sodoma", w której autor wprost mówi o homoseksualnym lobby w Watykanie za czasów Jana Pawła II. Nie atakuje on go zresztą bezpośrednio, uważając Karola Wojtyłę za wspaniałego człowieka i mistyka. Pisze jednak wyraźnie o ludziach, którzy odcinali go od wiedzy i wymienia kardynałów Angelo Sodano oraz Stanisława Dziwisza.

Jan Paweł II jest poza wszelkimi podejrzeniami, ale chodzi o cały mechanizm funkcjonowania kurii rzymskiej, od dziesięcioleci. Przecież Juliusz Paetz był sekretarzem osobistym już w czasach Pawła VI. Dramat polegał na tym, że nasz papież apostołował, ewangelizował, jeździł po całym świecie, natomiast jego otoczenie blokowało niewygodne informacje. Przypomnijmy choćby sprawę Marciala Maciela, założyciela meksykańskiego zakonu legionistów, który okazał się bigamistą i pedofilem, ale dopiero za Benedykta XVI został odsunięty. Trzeba by zapytać kardynała Dziwisza, jak to wszystko było możliwe. I dlaczego w sprawie abp. Paetza dopiero świecka przyjaciółka papieża uświadomiła mu, kim on jest, natomiast cały system zawiódł. W sumie dopiero dziś, za czasów Franciszka, próbuje się czyścić te sprawy w Watykanie. Wracając do przykładu Irlandii, to jesteśmy na równi pochyłej. Jeżeli się tych spraw radykalnie nie rozwiąże, będziemy mieli odpływ wiernych. Już teraz mamy kryzys w powołaniach. To jest prawdziwy alarm dla Kościoła. Bije głośny dzwon, i albo coś się naprawdę zmieni, albo będzie bardzo źle.

Twierdzi ksiądz, że również w polskim Kościele działa tzw. homolobby. Jak reagują na nie polscy hierarchowie?

Podam przykład. W Krakowie działało pod samym Wawelem seminarium podległe diecezji sosnowieckiej. Doszło tam do skandalicznych wydarzeń, gdzie rektor okazał się praktykującym homoseksualistą. Seminarium to na polecenie Watykanu wcielono do seminarium w Częstochowie, zanikły powołania kapłańskie, natomiast biskup sosnowiecki nie poniósł żadnych konsekwencji, choć wiedział o sprawie i nie reagował.

Czy polski Kościół nie jest zdolny do samooczyszczenia i tylko Watykan może to uczynić?

Kiedy zajmowałem się sprawą lustracji w Kościele, badałem przyczyny, dla których kapłani podejmowali współpracę z bezpieką. Jedni ulegali silnej presji, inni robili to z głupoty, jeszcze inni dla kariery. Była też jednak grupa duchownych, którą skutecznie szantażowano z uwagi na jej „skłonności do młodych chłopców", jak to nazywała SB. Część hierarchów histerycznie bała się ujawnienia tych faktów. Pamiętam wizytę kardynała Stanisława Dziwisza w prowadzonej przeze mnie Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach. Metropolita wcześniej pogodził się już z tym, że ujawniam agentów bezpieki w Kościele i odwiesił mi zakaz mówienia o tym problemie. Jednak prosił, by nie pisać o homoseksualizmie.

Przestępstwa seksualne są dla mnie niepojęte, ale równie okropne jest zachowanie hierarchii, w stylu korporacji broniącej wizerunku

Podporządkował się ksiądz?

Napisałem oględnie o „sprawach obyczajowych" w kontekście niektórych księży, ale zorientowałem się, jak drażliwy to temat. Potem zacząłem otrzymywać coraz więcej sygnałów od ludzi, którzy po wydaniu „Księży wobec bezpieki" uznali mnie za osobę godną zaufania i ujawniali mi bulwersujące przypadki. Stworzyłem później pojęcie homolobby na kartach wywiadu - rzeki napisanego z Tomaszem Terlikowskim, mając na myśli, że na szczytach duchowieństwa w Polsce i w Watykanie działa duże grono homoseksualistów. Choć nie wymieniłem nikogo z nazwiska, musiałem stanąć przed radą kapłańską w krakowskiej kurii. Co ciekawe, ujęli się za mną niektórzy księża, świadomi przykładu deprawowania poznańskich kleryków przez ich ówczesnego arcybiskupa. Jeden z nich stwierdził wręcz, że „jeżeli w piwnicy stoją beczki ze zgniłą kapustą, to trzeba je usunąć, bo inaczej wybuchną". Ci kapłani nie mogli się pogodzić z faktem, że w 2012 roku w procesji św. Stanisława na krakowską Skałkę brał udział arcybiskup Juliusz Paetz.

Wynika z tego, że najwyżej postawionym duchownym nie zależało na ujawnianiu prawdy.

Nadal mam takie wrażenie. Nie ma jasnych procedur, a w samym episkopacie istnieje duży rozdźwięk w kwestii podejścia do tych spraw, przez co wszystko dzieje się bardzo wolno. Niedawno mieliśmy np. wybory prezydium episkopatu i liczyłem, że nastąpi tam jakieś odmłodzenie i pojawią się duchowni lepiej rozumiejący media, działający szybciej. Wygrało jednak „nihil novi". Popełniane są wciąż te same błędy, czego dowodem choćby tragiczny przekaz słynnej konferencji na temat pedofilii w Kościele. O ile jeszcze wypowiedzi prymasa Wojciecha Polaka są zrozumiałe, to już słowa szanowanego przeze mnie arcybiskupa Marka Jędraszewskiego są jak strzały samobójcze. Zwłaszcza porównanie skazania za pedofilię australijskiego kardynała Georga Pella do prześladowań chrześcijan.

eprasa.pl 60f3f8e355

FOT. TOMASZ HOŁOD

Ks. Isakowicz-Zaleski: - Nie rozumiem, dlaczego zaproszono do Krakowa arcybiskupa Głódzia

Wróćmy do filmu braci Sekielskich. Mamy tam historię kapelana byłego prezydenta Lecha Wałęsy ks. Franciszka Cybuli, który molestował małe dziewczynki, znamy też z innych źródeł podobną sprawę ks. Henryka Jankowskiego. Jak to możliwe, że tacy ludzie, obaj zresztą agenci SB, działali w otoczeniu pierwszego lidera „Solidarności"? Czy to przypadek?

SB namierzała takich ludzi, szantażowała ich i różnymi metodami promowała. Trudno mi jednak zrozumieć, dlaczego już w wolnej Polsce służby nie były w stanie sprawdzić przeszłości Cybuli. Zresztą nie tylko jego, kancelaria Wałęsy była wprost naszpikowana dawnymi agentami. To jednak jest już historia. Dla mnie bardziej niepojęte jest to, że arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, znając agenturalną przeszłość ks. Cybuli, zrobił mu trzy miesiące temu pogrzeb z pompą. Tak samo jak nie rozumiem, dlaczego z okazji tegorocznej procesji na Skałkę arcybiskup Jędraszewski zaprosił do Krakowa abp. Głódzia, którego skłonność do przepychu i skandaliczne wypowiedzi kompromitują tylko hierarchię kościelną.

Na dokładkę mamy jeszcze skandal w sanktuarium w Licheniu, które część wiernych uznaje za drugą Jasną Górę. Tu z kolei mamy do czynienia ze zmową milczenia w zakonie, nie w biskupstwach. Przykro patrzeć na pomnik św. Jana Pawła II u boku kustosza Eugeniusza Makulskiego, który także okazał się pedofilem.

Dziwię się, że przełożeni księży marianów nic nie zrobili. O skłonnościach Makulskiego wiedziano od lat. To nie była przecież prowincjonalna parafia na uboczu, ale zgromadzenie zakonników, którzy wszystko o sobie wiedzą. Okazało się jednak, że odsunięto go od działalności duszpasterskiej dopiero, gdy miał 76 lat! Wcześniej nikt nie reagował na postępki tego drapieżcy, który zniszczył młodym ludziom życie. Po takich traumach naprawdę ciężko jest się im podnieść.

Czy w polskim Kościele katolickim może dojść do sytuacji takiej jak w Chile, gdzie po skandalach pedofilskich papież Franciszek odwołał niemal cały episkopat?

Franciszek postąpił bardzo radykalnie z peryferyjnym Kościołem w Chile, ale już w USA było mu trudniej, co zresztą zakończyło się dla niego krytycznym listem ze strony byłego nuncjusza apostolskiego w USA, arcybiskupa Carlo Maria Vigano, który zarzucił papieżowi bezczynność w kwestii byłego kardynała Theodore'a McCarricka z Waszyngtonu, przez pół wieku molestującego kleryków oraz dzieci. Inna sprawa, że w końcu Franciszek usunął tego kardynała z kolegium kardynalskiego, co jest sprawą bez precedensu w historii Kościoła. A wracając do Polski, mam nadzieję, że hierarchia da sobie radę sama. Zresztą, szybko się o tym przekonamy. Wprowadzono właśnie w Kościele pojęcie wykorzystywania „dorosłych bezbronnych". Chodzi tu zarówno o ludzi niepełnosprawnych i chorych, jak i kleryków oraz młodych księży uzależnionych od władzy przełożonych. Będę niedługo interweniował w sprawie listu rodziców molestowanego młodego księdza, który bezskutecznie szukał pomocy u swych zwierzchników. Zobaczymy, jak ta sprawa się potoczy, to będzie konkretny egzamin dla Kościoła.

Wspomnieliśmy o wykorzystywaniu osób niepełnosprawnych intelektualnie. Prowadzi ksiądz od lat Fundację im. Brata Alberta, opiekującą się w wielu ośrodkach w Polsce takimi osobami. Co ksiądz czuje jako człowiek, gdy słyszy o wykorzystywaniu seksualnym bezbronnych osób.

To dla mnie niepojęte i przerażające. Równie okropnie się czuję, gdy widzę, że część naszej hierarchii zachowuje się jak korporacja broniąca wizerunku, a nie prawdy. Pamiętam w tym kontekście moje spotkanie z odpowiedzialnym za lustrację w byłej NRD Joachimem Gauckiem, luterańskim duchownym i późniejszym prezydentem Niemiec, który nieraz był przedmiotem ataków ludzi domagających się fałszywego miłosierdzia dla agentów. Gauck dał mi przykład Judasza i Piotra. Pierwszy zdradził Jezusa, drugi się go zaparł. Czy ewangeliści nie mogli tych faktów przemilczeć? Mogli. A jednak byli przede wszystkim wierni prawdzie, bo tylko „prawda nas wyzwoli". Tylko ona może być fundamentem Kościoła. Piotr zresztą pogodził się z Jezusem i został głową Kościoła. Gdyby szedł w zaparte, nie zostałby pierwszym papieżem. ©℗

Tylko Kościół Irlandii potrafił rozliczyć się z pedofilskich skandali. Drogo za to zapłacił

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl

Pedofilia w Kościele

Przez całe dekady Kościół katolicki tuszował afery pedofilskie księży. "Pedofilska bomba" w końcu eksplodowała. Najbardziej odczuł ją kościół irlandzki.

Nastawienie wiernych w Irlandii do duchownych zmieniło się tak, że kraj, który niedawno miał najbardziej restrykcyjne prawo antyaborcyjne dziś dopuszcza adopcję dzieci przez pary homoseksualne. O tym, że księża dopuszczali się czynów pedofilskich wiedziano od dawna, ale potęga hierarchów, którzy mieli za sojusznika rządzących sprawiała, że przez lata skandale pedofilskie i odbieranie nieślubnych dzieci przez zakonnice było tuszowane.

Kościół Irlandii poległ

Wahadło ruszyło w drugą stronę, dziś wielu mówi wprost: jest za późno, by uratować Kościół takim, jakim był kilka lat temu. Nim do tego doszło musieli znaleźć się odważni, którzy rzucili rękawicę potężnej instytucji. Skończyło się skandalami, procesami i zmuszeniem Kościoła do zapłaty odszkodowań. Rząd powołał specjalną komisję ds. przemocy księży, wielu oprawców postawiono przed sądem. To sprawiło, że Irlandczycy odsunęli się od Kościoła.

Skrajnie konserwatywna do niedawna Irlandia pokazała, że z pedofilią duchowieństwa można sobie poradzić. Był to długi proces, bo już w 1999 roku ówczesny premier Bertie Ahern przepraszał ofiary pedofilów i potępiał niemoc przyjścia im z pomocą oraz ukrócenie skandalicznych praktyk księży.

Kolejne raporty rządowej komisji współpracującej z miejscowym episkopatem roiły się od opisów krzywd doznanych od duchownych od lat 30. ubiegłego wieku. Prześwietlano parafię po parafii, by wypalić zło do końca. Padały nazwiska najbardziej okrutnych duchownych, jak na przykład Jima Grennana, który molestował maluchy podczas nauki do pierwszej komunii. Ujawniano mechanizmy pozwalające tolerować okrutny proceder. I nikt nie stawia sobie pytania, czy irlandzki Kościół odzyska kiedykolwiek zaufanie wiernych.

Skandale księży kosztowały diecezje w USA trzy mld dol. odszkodowania. Wiele diecezji zbankrutowało

Gdzie był Watykan?

Stolica Apostolska nie jest bez winy. Mało kto wie, że w maju 2001 kardynał Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, wysłał list do biskupów ze stwierdzeniem, że wewnętrzne dochodzenia kościelne dotyczące molestowania dzieci podlegają tajemnicy pontyfikalnej.

Trzeba też przypomnieć historię byłego członka kościelnego chóru chłopięcego z Ratyzbony - tzw. „katedralnych wróbelków", którego kapelmistrzem przez lata był brat byłego papieża Georg Ratzinger. „Wróbelek" oświadczył, że był molestowany seksualnie i papieski brat stał się osobą pośrednio uwikłaną w skandal pedofilski, choć o nie wysunięto wobec niego żadnych zarzutów.

Chociaż Georg Ratzinger przyznał, że w trakcie prowadzenia chóru zdarzało mu się wymierzać klapsy chłopcom, utrzymywał, iż nie słyszał o przypadkach molestowania nieletnich. Brat Benedykta XVI sprawował stanowisko kapelmistrza w latach 1964-1994.

Skandal związany z seksualnym molestowaniem nieletnich w kościele katolickim „zbliżył" się jeszcze bardziej do osoby samego papieża Benedykta XVI, twierdził „The New York Times". W latach 90. ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary kardynał Ratzinger nie wymierzył kary suspensy amerykańskiemu księdzu, który napastował setki cierpiących na głuchotę dzieci, mimo że otrzymywał listy od kolejnych amerykańskich biskupów proszących go o podjęcie działań. Wewnętrzna korespondencja między dostojnikami kościelnymi z Wisconsin a Ratzingerem zawiera fragmenty, w których autorzy ostrzegają go, że zaniechanie działania sprawi kłopoty całemu kościołowi. Korespondencję odnaleziono w trakcie procesu sądowego.

Chodzi o sprawę wytoczoną archidiecezji amerykańskiego Milwaukee. W latach 1950-1974 posługę duszpasterską w miejscowej szkole dla dzieci głuchych p. w. św. Jana pełnił ks. Lawrence Murphy. Kleryk zaczął jako nauczyciel, a doszedł do stanowiska dyrektora. W tym czasie dopuścił się molestowania nawet 200 uczniów. Każde miejsce było dobre - sale sypialne, pokoje dzieci, wycieczki klasowe, a nawet letni domek matki księdza.

„The New York Times" podaje, że w 1996 archidiecezja przekazała sprawę Kongregacji Nauki Wiary, na której czele stał wtedy Ratzinger. Kardynał nie odpowiedział na dwa listy arcybiskupa Milwaukee Remberta Weaklanda na temat ks. Murphy'ego. Proces tego ostatniego utknął, gdy Murphy napisał list do Ratzingera prosząc go pobłażliwość i wyrozumiałość. Argumentował, że odpokutował za swoje czyny a ponadto dolega mu zdrowie. - Pragnę przeżyć godnie sprawując posługę kapłańską czas, jaki mi pozostał. Zwracam się do Jego Ekscelencji o łaskawą pomoc w tej s p r a w i e - pisał ks. Lawrence Murphy.

Za tuszowanie skandali pedofiilskich trafił na "dywanik" do Watykanu Episkopat Chile. Hierarchowie podali się do dymisji

Odpalili amerykańską bombę

Prawdziwy przełom w USA nastąpił w połowie 2001 roku, kiedy kierowanie gazetą „Boston Globe" powierzono Marty Baronowi. Nie był on związany z lokalnymi układami, pochodził z Florydy i już w styczniu następnego roku na łamach gazety ukazał się tekst o tym, że „Kościół przez wiele lat pozwalał na molestowanie przez księdza". Potem były kolejne artykuły, wszystkie poświęcone temu samemu problemowi. Ameryka z przerażeniem dowiadywała się o zboczonych praktykach hierarchów, którzy zmuszali ofiary pedo-filskich czynów do noszenia złotych krzyży, żeby wiadomo było, że to dziecko jest już „zajęte"

Najstarszy zespół śledczy tej gazety, Spotlight, od którego wziął tytuł hollywoodzki film, doprowadził do ujawnienia akt sprawy byłego biskupa Johna Geoghana, którego jego ofiary podały do sądu. Nie chodziło o epatowaniem opisami kolejnych „wyczynów" hierarchów, tylko o odsłonięcie mechanizmów, które dekadami pozwalały na to, że pedofile w sutannach czuli się bezkarni. Jeśli znaleźli się na celowniku śledczych lub opinii społecznej mogli spać spokojnie, przełożeni przenosili ich bowiem do innych parafii, gdzie mogli się oddawać swoim seksualnym zabawom.

Odsłanianiu mrocznych sekretów duchownych towarzyszyły procesy o odszkodowanie dla ofiar pedofilów. Ponad trzy miliardy dolarów uszczupliło majątek amerykańskiego Kościoła, wiele diecezji zbankrutowało i dziś nikt nie myśli o tuszowaniu pedofilii wśród księży.

Australia: zero tolerancji

Wzorem Ameryki poszły inne kraje, w tym Australia. Ostatni skandal wywołał kardynał Pell, były współpracownik Franciszka i skarbnik Watykanu. Uznano go winnym molestowania dwóch chłopców z chóru kościelnego w połowie lat 90. Duchownemu groziło 50 lat więzienia, skończyło się na sześciu latach. Były arcybiskup Melbourne i Sydney był jedną z najważniejszy postaci Kościoła katolickiego. Oskarżenie dotyczyło wykorzystywania seksualnego dwóch chłopców. W roku 1996 Pell przyłapał ich na piciu wina mszalnego w zakrystii katedry w Melbourne. Obaj mieli wtedy po 13 lat, jeden z nich zeznał, że Pell zmusił go do seksu oralnego. Druga ofiara duchownego zmarła w roku 2014 po przedawkowaniu narkotyków. Mężczyzna miał 31 lat i jego rodzina będzie skarżyć Pella i kościół Australii o odszkodowanie.

Konferencja biskupów Australii stwierdziła, że siedem procent tamtejszych duchownych dopuściło się przestępstw seksualnych wobec dzieci.

Czarny czas Kościoła Chile

„Czarny czas" mieli również duchowni Chile. Ujawnienie pedofilii w Kościele tego kraju stało się największym kryzysem, z jakim zmagał się papież. Franciszek, który od początku pontyfikatu zapowiadał bezwzględną walkę z pedofilią, zaprosił do Watykanu dwie grupy ofiar wykorzystywania - świeckich i księży. Wezwano o Stolicy Apostolskiej cały episkopat Chile, co było wydarzeniem bez precedensu. Po rozmowach z Franciszkiem 34 dostojników złożyło dymisję. Papież przyjął rezygnację trzech innych biskupów, wśród nich Juana Barrosa z Osorno, oskarżonego o tuszowanie sprawy ukaranego przez Watykan księdza Fernando Karadimy, którego nazywano „seryjnym pedofilem". ©℗

eprasa.pl 60f3f8e355

Lepiej milczeć, niż uderzyć się w pierś, czyli wszystkie grzechy Kościoła

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Społeczeństwo

Abp Diarmuid Martin, prymas Irlandii powiedział, że „prawda boli, prawda oczyszcza nie tak jak eleganckie mydło, ale jak ogień, który pali, rani i przecina". Może dlatego, niektórzy wolą milczeć.

Czarne chmury nad polskim kościołem zbierały się od dawna. Film braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu" przyspieszył to, co nieuniknione. Nie dalej, jak pół roku temu wybuchła afera wokół osoby zmarłego już ks. Henryka Jankowskiego, symbolu walki o wolność i „Solidarności". Pod adresem duchownego padły poważne oskarżenia. Media pisały: „bezlitosny zboczeniec i gwałciciel, który wykorzystywał swoją pozycję do zaspokajania chorych potrzeb. Pedofil, obrzydliwy człowiek." A na dodatek - agent bezpieki.

„Pedofilia w Kościele to jest zawsze problem systemu. Tego nie można sprowadzić wyłącznie do sprawców. To jest tylko jedna strona medalu. Druga strona medalu to jest instytucja, w której oni funkcjonują, która albo ułatwia im to funkcjonowanie, albo nawet usprawiedliwia, albo nie walczy w taki sposób, w jaki powinna walczyć, stając po stronie ofiar, więc na to zawsze trzeba patrzeć systemowo" - stwierdził na antenie TVN24 ks. Jacek Prusak. Wiedział o problemie pedofilii w polskim Kościele zanim obejrzał film braci Sekielskich, bo „polski Kościół nie jest inny od innych na świecie".

Pedofilia księży to jeden z grzechów Kościoła. Znany. Papież Franciszek przepraszał za niego wielokrotnie. Dokładnie rok temu ponad 30 chilijskich biskupów złożyło na ręce papieża rezygnację ze sprawowania urzędu. Wszystko przez wielką pedofilską aferę, która wybuchał w Chile. Swoją decyzję duchowni ogłosili na konferencji prasowej w Watykanie, wcześniej przez trzy dni rozmawiali ze zwierzchnikiem Stolicy Apostolskiej. Przez ponad 60 lat, w instytucjach prowadzonych przez Kościół rzymskokatolicki w Irlandii, tysiące dziewczynek i chłopców były bite, torturowane przez sadystów, molestowane i gwałcone przez pedofilów w sutannach. Komisja Rządowa, zajmująca się wykorzystywaniem dzieci przez księży katolickich i innych pracowników Kościoła Katolickiego, opublikowała wstrząsający, liczący 2600 stron raport, będący podsumowaniem, jej 9-cio letniego dochodzenia. Szacuje się, że jeden na dwudziestu irlandzkich księży mógł być pedofilem. Największym błędem Kościoła, przez który stracił swój moralny autorytet w Irlandii, było to, że kłamał. Priorytetem biskupów w tamtym czasie była ochrona instytucji przed skandalem i ochrona najważniejszych dla nich ludzi - księży. Dobro dzieci nie było nawet brane pod uwagę.

Bo, rzeczywiście, irlandzcy biskupi przez długie lata milczeli. Przemówił dopiero abp Diarmuid Martin, prymas Irlandii, który nie ma najmniejszych wątpliwości, że owo milczenie Kościoła w sprawie pedofilii księży jest nie do usprawiedliwienia. Mówił: „Wszystkie instytucje mają wrodzoną tendencję do ochrony siebie i ukrywania swoich brudów. Musimy nauczyć się, że prawda ma moc wyzwalającą, której nie mają półprawdy, ale prawda boli, prawda oczyszcza nie tak jak eleganckie mydło, ale jak ogień, który pali, rani i przecina". Tyle tylko, że Irlandczycy zdążyli odwrócić się od Kościoła. W przeprowadzonym w 2016 roku spisie ludności liczba osób uważających się za katolików spadła do 78 proc. - z 93 proc. w 1981 roku. Coraz mniej Irlandczyków chodzi na msze święte. W 2017 roku ledwie połowa wszystkich małżeństw zawierana była w kościele. Jeszcze w 2001 roku było ich 78 proc. Kiedy rok temu Irlandczycy opowiedzieli się w referendum za lagalną aborcją, odebrano to jako głos przeciw dominacji Kościoła w ich kraju.

Problem pedofilii jest obecny w światowym Kościele, trudno więc było zakładać, że polski Kościół jest od niego wolny

Problem pedofilii jest zatem obecny w światowym Kościele, trudno więc zakładać, że polski jest od niego wolny. W marcu tego roku, na specjalnie zwołanej konferencji prasowej, Konferencja Episkopatu Polski poinformowała, że od 1 stycznia 1990 roku do 30 czerwca 2018 roku zgłoszenia wykorzystywania seksualnego małoletnich dotyczyły 382 duchownych

Łącznie - we wszystkich, również niepotwierdzonych przypadkach - ich ofiarami padło sześciuset dwudziestu pięciu małoletnich. Tyle tylko, że ów raport, na który powoływali się duchowni powstał na podstawie dobrowolnych ankiet wysyłanych do parafii.

Konferencja polskich hierarchów Kościoła spotkała się z ostrą krytyką, nawet katolickich publicystów, którzy określali ja mianem „transmisji z samobójstwa"

„Nasz Episkopat (...) żyje na innej planecie. Wtedy kiedy trzeba mówić jasno, twardo i krótko, pokazać ludzką twarz, choć cień ludzkich emocji, choć promil spontaniczności i odruchu Samarytanina - rzucić wszystko i iść bandażować zranionych, dostajemy wykład nowego-starego (to bardzo trafne określenie) szefa KEP o ogólnie trudnej sytuacji dzieci na świecie" - pisał na Facebooku Szymon Hołownia.

Cóż, może film braci Sekielskich zmieni tę sytuacje. Może nadszedł czas, by Kościół uderzył się w pierś i przyznał się do grzechu pedofilii, bo choć są duchowni, którzy widzą i otwarcie mówią o takiej potrzebnie, większość hierarchów bagatelizuje problem. Podobnie, jak inny grzech polskiego Kościoła, o którym mówi nam w wywiadzie ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

„Zwierzchnicy Kościoła w Polsce, nawet jeśli nie znali wielu szczegółów, to mieli świadomość istnienia tego zjawiska (pedofilii - przyp. redakcja). I działali jak w sprawie lustracji agentów SB, najpierw unikając jakiegokolwiek zderzenia z tą sprawą, a potem bagatelizując ją. W kwestii pedofilii jest jednak jeszcze jedna, dużo gorsza rzecz. Lustracja to historia, a tu mamy do czynienia z aktualną rzeczywistością" - tłumaczy duchowny. I nie ma wątpliwości, że księża pedofile często byli powiązani z SB. Potwierdza to sam Tomasz Sekielski.

„Przeglądałem archiwa Instytutu Pamięci Narodowej. Zarówno ksiądz Jan A., który wykorzystywał jedną z bohaterek naszego filmu, ks. Cybula oraz ks. M., kustosz z Lichenia byli zarejestrowani jako tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa" - oświadczył dziennikarz.

Szacuje się, że z SB współpracowało 10-15 proc. duchowieństwa. Ustalenie faktycznej liczby agentów w sutannach jest trudne. Istniała bowiem instrukcja SB, która mówiła, żeby przy werbunku księży odstępować od pisemnych zobowiązań. Uznano, że podpisanie zobowiązania dla wielu księży byłoby przekroczeniem pewnej bariery psychologicznej. Zdarzało się więc, że funkcjonariusze SB nadawali księżom pseudonimy bez ich wiedzy, a ci byli inwigilowani w sposób szczególnie aktywny.

Już w 1964 r. powstał w SB Wydział IV, przeznaczony wyłącznie do walki z Kościołem. Duchowni byli rozpracowywani właściwie od przekroczenia progu seminarium czy nowicjatu. Każdemu młodemu człowiekowi zakładano w tym momencie tzw. TEOK, czyli teczkę ewidencji operacyjnej na księdza. Zbierano o nim wszystkie dostępne informacje: plotki, donosy, wszelkie materiały, które mogły być dla niego kompromitujące. Tworzono także charakterystyki, z uwzględnieniem tak cech pozytywnych, jak i negatywnych.

FOT. 123RF

eprasa.pl 60f3f8e355

Pracowała przy tym spora grupa funkcjonariuszy i ekspertów, oczywiście utrzymywana z kasy państwa. Po święceniach kapłańskich teczka duchownego była przesyłana do komendy MO tego powiatu, na terenie którego podejmował pracę duszpasterską. Przy przenosinach do innej parafii czy klasztoru, teczka wędrowała za księdzem do stosownej komendy. W ten sposób powstał bardzo rozbudowany system zdobywania informacji.

Motywy, dla których księża podejmowali współpracę z SB, były różne: uwikłanie w skandal obyczajowy, przyłapanie na złamaniu przepisów drogowych lub na jeździe po pijanemu. Wielu księży werbowano „na lojalność" wobec państwa, bo przecież wszystkim chodziło „o dobro Polaków". SB często wykorzystywała do werbunku sytuacje, gdy ksiądz starał się o paszport czy o materiały na budowę kościoła. Nie bez znaczenia były ambicje samych duchownych, chęć awansu w kościelnej hierarchii, SB obiecywała pomoc w dostaniu się na szczyty.

Lista księży, którzy współpracowali z SB jest więc długa. Są na niej znane nazwiska.

„Ksiądz Jankowski był pedofilem i o tym wszyscy wiemy, ponadto był agentem bezpieki zwłaszcza w latach 1980-1981, a na te wszystkie zarzuty mamy dowody, więc jest ponurą postacią tamtych czasów" - mówił prof. Andrzej Friszke. Sławomir Cenckiewicz, historyk, publicysta, też nie ma najmniejszych wątpliwości, że ks. Jankowski na pewnym etapie swojego życia pomagał Służbie Bezpieczeństwa.

Ksiądz Tomasz Kaczmarek, postulator etapu rzymskiego procesu beatyfikacyjnego księdza Jerzego Popiełuszki, był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa i miał kontakty ze znajomymi zabójcy duchownego kapitana Grzegorza Piotrowskiego. Kapłan miał zostać zwerbowany w 1977 roku. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa wykorzystali fakt, że duchowny został skierowany na studia do Rzymu i zaczął starać się o paszport.

Osoby będące blisko Jana Pawła II, nieżyjący już ksi. Mieczysław Maliński czy o. Konrad Hejmo też mieli na swoim koncie kontakty z SB.

Ks. Maliński w latach 60. był zarejestrowany jako kontakt informacyjny. W czasie swojego pobytu w Rzymie miał dostarczać bezpiece informacje o polskich duchownych uczestniczących w Soborze Watykańskim m.in. o kard. Stefanie Wyszyńskim. Takie informacje można wyczytać w opracowaniu „Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury." Z archiwów IPN wynika też, że w 1971 roku ks. Maliński był zarejestrowany jako tajny współpracownik SB o pseud. „Delta". Sam duchowny kilkakrotnie zapewniał, że współpracy z SB nie podejmował. W publikacji przygotowanej przez historyków Papieskiej Akademii Teologicznej i IPN opisane są również kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa trzech innych duchownych: ks. Mieczysława Łukaszczyka, ks. Mirosława Drozdka i ks. Mieczysława Satory.

Szacuje się, że z SB współpracowało 10-15 proc. duchowieństwa. Ustalenie faktycznej liczby agentów w sutannach jest trudne

W kwietniu 2005 roku ówczesny prezes IPN-u Leon Kieres publicznie ogłosił, że zakonnik o. Konrad Hejmo był w latach 70 XX w. i latach 80 XX w. informatorem SB o pseudonimach „Hejnał" i „Dominik". O. Konrad Hejmo był prowadzony przez Wydział XIV Departamentu I MSW. Zdaniem IPN współpraca ojca Hejmy trwała co najmniej 13 lat - zebrane w IPN materiały dotyczą lat 1975-1988. Donosy miały dotyczyć Kościoła katolickiego, otoczenia papieża i polskiej opozycji politycznej.

Nie tylko zwykli księża byli tajnymi współpracownikami komunistycznych służb. Z SB współpracowali także biskupi, chociażby abp Stanisław Wielgus. W grudniu 2006 roku duchowny został oskarżony przez redakcję „Gazety Polskiej" o trwającą 20 lat współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. Hierarcha zaprzeczył, nazywając publikację mistyfikacją mającą na celu skompromitowanie go.

Na początku stycznia komisja powołana przez Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Kościelna Komisja Historyczna na podstawie kwerendy materiałów IPN ustaliły, że Wielgus był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL.

Podobnych przykładów w polskim Kościele jest zdecydowanie więcej. Biskupi w większości mieli wiedzę na temat księży agentów. Milczeli, podobnie, jak w wielu przypadkach pedofilii.

Tymczasem już wtedy podnosiły się głosy, żeby powołać w każdej diecezji, kościelne czy też świeckie, ale wspierane przez Kościół, komisje, które mogłyby lustrację przeprowadzić. To byłoby zdecydowanie lepsze dla Kościoła. Można by pokazać nie tylko księży agentów, ale i tych, którzy się nie ugięli, bo przecież takich duchownych nie brakowało.

Biskup Tadeusz Pieronek wezwał hierarchów Kościoła do ujawnienia stanu posiadania już na początku lat 90.

Niestety, zdecydowana większość hierarchów kościelnych histerycznie bała się ujawnienia faktów związanych z agenturalną przeszłością niektórych księży. Kościół nigdy nie zdecydował się na jawną lustrację.

Kolejny grzech Kościoła - jego majątek, a raczej nie do końca jasne finanse.

Biskup Tadeusz Pieronek, sekretarz generalny episkopatu, już na początku lat 90. wezwał hierarchów do ujawnienia stanu posiadania. Tłumaczył, że Kościół nie ma powodu czegokolwiek ukrywać.

„Trzeba zrozumieć, że jeśli coś jest jawne, to jest lepsze niż wtedy, kiedy nie jest jawne"- mówił. Ale nie przekonał innych hierarchów Kościoła.

Tymczasem o majątku kościoła krążyły (i krążą) legendy.

W 1989 roku przyjęto ustawę o stosunku państwa do Kościoła katolickiego. Dokument gwarantował zwrot zagrabionych przez komunistów kościelnych majątków, dawał prawo handlu ziemią i budynkami, przyznawał ulgi podatkowe i celne, a także gwarantował duchowieństwu ubezpieczenie społeczne, finansowane ze Skarbu Państwa. Kościół uzyskał prawo do zakładania własnych stacji radiowych i telewizyjnych, prawo do posiadania organizacji Caritas; państwo zostało zobowiązane do finansowania uczelni katolickich i dotowania rozmaitych instytucji katolickich. O Komisji Majątkowej, która przez ostatnie 20 lat zwracała Kościołowi zagrabione przez PRL majątki, powstało dziesiątki materiałów, ale też jej działalność wzbudzała ogromne kontrowersje.

Trudno dokładnie określić, jakim majątkiem dysponuje dziś Kościół. Szacuje się, że może być właścicielem 160 tys. hektarów ziemi i około pięciuset nieruchomości. Metropolita warszawski Kazimierz Nycz w 2013 roku oszacował, że w całym kraju co roku trafia na tacę jakieś 6 mld zł. Katolicka Agencja Informacyjna (KAI) podaje, że duża parafia w Warszawie zarabia co niedzielę 5 tys. zł, ale mała wiejska - zdecydowanie mniej. Tak, czy inaczej majątek Kościoła, ale i poszczególnych księży od lat budzi niezdrowe emocje i domysły. W prasie co rusz podawane są przykłady żyjących ponad stan duchownych, ich bogactwo bije po oczach wiernych. I zniesmacza.

To tylko trzy grzechy polskiego Kościoła, z których rozliczenie się wcale nie będzie łatwe, ale dzisiaj wydaje się konieczne.

Żonie powiedziałem przed rokiem

Łukasz Cieśla
redakcja@.gazeta.wroc.pl

Rozmowa

Rozmowa z Arturem Nowakiem, adwokatem z Chodzieży, autorem książek o nadużyciach seksualnych księży.

W filmie „Tylko nie mów nikomu" ujawnił pan, że sam padł ofiarą dwóch księży-pedofilów. Co pana skłoniło do tego, by po tylu latach publicznie opowiedzieć o własnej krzywdzie?

To, że o tym powiedziałem, było sporym zaskoczenia dla Tomka Sekielskiego, reżysera filmu. Zadał mi fundamentalne pytanie, dlaczego się zająłem tą tematyką, bo przecież od wielu miesięcy jako adwokat reprezentuję ofiary księży. Przeprowadziliśmy też z żoną, psycholożką, rozmowy z ofiarami kościelnej pedofilii, które znalazły się w książce „Żeby nie było zgorszenia. Ofiary mają głos". Spontanicznie odpowiedziałem, że jednym z powodów jest fakt, że sam padłem ofiarą dwóch księży. Wcześniej, podczas wielu moich spotkań z ofiarami usłyszałem wstrząsające relacje osób, które jako dzieci, bez świadków, zostały brutalnie wykorzystane. Przypomniałem sobie moją sytuację z rodzinnego Krosna Odrzańskiego. Jako około 10-letni chłopak padłem ofiarą pierwszego księdza, którego zainteresowanie mną początkowo traktowałem jako „wyróżnienie".

Przez lata wypierał pan zdarzenia z dzieciństwa?

Przez lata postrzegałem tę sytuację jako nieprzynoszącą mi chluby. Był wstyd, poczucie, że dałem się zwieść, a przecież mogłem się obronić. To chyba naturalny odruch myślenia mężczyzny, który jest skażony archetypem macho. Ale po latach pomyślałem, że byłem młodym, naiwnym chłopcem. Mój ojciec zmarł, ojczym nadużywał alkoholu. Pojawił się ksiądz Piotr, który podczas spowiedzi poznał wszystkie moje tajemnice i problemy. Księża, ubrani w sutannę, mają przepustkę do ludzkich tajemnic, do intymności. Są przedstawicielami samego Boga. On nie musiał mnie napadać na ulicy. Początkowo jego zainteresowanie, poświęcaną mi uwagę, traktowałem jako wyróżnienie. On był wtedy młodym człowiekiem, parafia w Krośnie Odrzańskiej była jego pierwszym miejscem pracy po seminarium.

FOT. ARCHIWUM

Artur Nowak: - Księża mają przepustkę do ludzkich tajemnic, do intymności. Są przedstawicielami Boga

Na czym to „wyróżnienie" polegało?

Budował ze mną relację, grał przyjaciela. Byłem ministrantem, więc mieliśmy częstszy kontakt. Zaczął przyjeżdżać do mnie do domu, zabierał mnie swoim „maluchem" na przejażdżki za miasto, opowiadał o uczuciach do mnie. Z czasem zaczął mnie molestować, dotykać, przytulać, całować. To było kilka takich sytuacji. Dla dzieciaka, który ledwo skończył 10 lat to było coś niespotykanego, niezrozumiałego. Poza tym to były lata 80., w Polsce nie mówiło się wtedy o pedofilii. O tym „naszym" księdzu dopiero z czasem, między ministrantami, mówiliśmy, że jest „pedałem".

Było więcej ofiar księdza Piotra?

Jakiś czas temu, jak już zaangażowałem się w pomoc ofiarom księży, napisało do mnie dwóch kolegów z podwórka, z ministrantury. Też mieli takie doświadczenia, jak moje, nawet bardziej drastyczne. W ich relacjach pojawiły się sygnały o kolejnych kilkunastu, a może nawet i kilkudziesięciu innych ofiarach księdza Piotra. Jednego z nich namówiłem, by zgłosił sprawę Kościołowi. Ja też tak zrobiłem, spotkałem się z delegatem ds. ochrony dzieci i młodzieży z diecezji gorzowskiej. Dowiedziałem się od delegata, że już ktoś przede mną zgłosił skargę na księdza Piotra. Tamta wcześniejsza sprawa trafiła do Watykanu, a ksiądz Piotr został odsunięty od posługi kapłańskiej. Trafił do domu księży emerytów.

W filmie mówił pan, że był drugi ksiądz-oprawca.

Tak, ale on już nie żyje.

Opowiedział pan komuś o swojej krzywdzie?

Długo milczałem. Nie powiedziałem o tym mamie, która była bardzo wierzącą osobą. Do głowy mi nie przyszło, by z nią o tym rozmawiać. Jakiś rok temu powiedziałem o tym żonie. Dojrzałem, by w końcu to wyjawić. Po latach zrozumiałem, że nie mam się czego wstydzić, niczemu nie jestem winien, a moje nieszczęście polegało na tym, że spotkałem na swojej drodze pedofilów. Tych wielu nadużyć byłoby znacznie mniej, gdybyśmy o takich sprawach potrafili mówić publicznie. Tak zrobili profesor Stanisław Obirek, jezuita Krzysztof Mądel, Dawid Ogrodnik i mam nadzieję, że inni dadzą przykład.

Co dorosły Artur powiedziałby 10-letniemu, skrzywdzonemu przez księdza Arturowi?

Powiedziałbym samemu sobie, że dziecko nie jest niczemu winne. A jeśli zostało skrzywdzone, powinno to ujawnić. Mam poczucie po tym filmie, że kolejne osoby zgłoszą swoje historie. Słychać też mocne głosy samych księży. Niektórzy otwarcie buntują się i mówią, że Kościół potrzebuje oczyszczenia.

Jaki będzie skutek filmu „Tylko nie mówi nikomu" oraz obecnej dyskusji na temat pedofilii w Kościele?

Nie mam złudzeń, że Kościół się zmieni sam z siebie. Musi być nacisk opinii publicznej. Niestety, ludzie mało czytają, bo przecież o tym się pisze. Dlatego film, który się właśnie ukazał, ma szansę dotrzeć do wielu osób. Tym bardziej, że film bije rekordy popularności. Widać, że obrazy mają większą siłę przebicia. Do mnie nie tylko dzwonili znajomi. Dostałem też ze 30 nowych świadectw, nowych zgłoszeń od ofiar księży. Każdego zachęcam, by zgłaszał to prokuraturze i strukturom kościelnym.

Niedawno napisał Pan książkę „Duchowni o duchownych". Jaki jest obraz współczesnego księdza i Kościoła?

Ta instytucja nie radzi sobie we współczesnym świecie. Tkwi w pewnym przedsoborowym bunkrze. To jest syndrom oblężonej twierdzy, która nie ma niczego do zaproponowania. Kościół boi się „obcego", boi się mniejszości, obcych i jest anachroniczny, wtopiony w jakąś narodową martyrologię i mesjanizm.

eprasa.pl 60f3f8e355

Delfin. Historia nie o tym, jak Morawiecki adoptował dzieci

Leszek Waligóra
leszek.waligora@polskapress.pl

Rozmowa

- Na premiera czekają pieniądze w wielkim, zagranicznym banku Santander. W mojej ocenie powoduje to dwuznaczną sytuację, bo może uzależniać szefa rządu od zagranicznego banku - mówi Piotr Gajdziński, współautor książki „Delfin. Mateusz Morawiecki", były rzecznik banku BZ WBK (którego prezesem był premier).

Zemścił się Pan?

Nie, nie zemściłem się. Chciałem przypomnieć, że odszedłem z banku w 2010 roku, dziś mamy rok 2019... Nie miałem specjalnych powodów, żeby się mścić, odszedłem na dobrych warunkach. I pod tym względem, co podkreślam w książce, nie mam prawa mieć do Mateusza Morawieckiego najmniejszych pretensji. Ale jest on dzisiaj bardzo znanym politykiem i o ile poranne informacje są nadal aktualne, Polska jest krajem demokratycznym i o premierach, w ogóle o politykach, się pisze. A ja zajmuję się pisaniem książek.

Schetyna panu zapłacił?

Schetyna nie chciał nawet ze mną o Morawieckim rozmawiać. Zapłacili mi podobno Niemcy. W ostatnią niedzielę w publicznym radiu działacz młodzieżówki PiS powiedział, że to jest robótka Niemców... No tak, Angela Merkel wpadła do mnie jakieś dwa tygodnie temu, przywiozła trzy walizki, jeszcze nie przeliczyłem...

Jak może zrealizować swoje ambicje w polityce człowiek, którego obraz z pańskiej książki jest mniej więcej taki: jest tym politykiem tylko dlatego, że w odpowiednim momencie znalazł poparcie odpowiedniego patrona. Nie umie natomiast porwać tłumów.

W mojej ocenie właśnie na mechanizmie „podczepienia" opierała się jego kariera w banku, co nie jest niczym nadzwyczajnym. Ale w banku, inaczej niż w polityce, na wysokie stanowiska wybiera ludzi niewielkie grono, na przykład członków rady nadzorczej. W polityce są funkcje wybieralne, ale są też funkcje administracyjne, gdzie tego poparcia tłumów nie trzeba. Gdyby Mateusz Morawiecki wystartował w wyborach parlamentarnych, to z całą pewnością mandat poselski zdobędzie. Natomiast, w moim przekonaniu, nie jest w stanie wygrać wyborów prezydenckich, a z tego co ja wiem i o czym piszę - jego marzeniem jest prezydentura. Powiedział to kiedyś wprost, słyszało to kilka osób, potwierdziłem to: chciałby zostać prezydentem.

Niektórzy oskarżają pana, że pisząc to wszystko, złamał tajemnicę klienta, którego pracownikiem - jako rzecznik prasowy - był.

Rzecznikiem prasowym przestałem być w grudniu 2010 roku. Mateusz Morawiecki przestał pracować w banku w roku 2015. Gdyby nie był dziś politykiem - nie napisałbym tej książki.

A nie powinno być tak, że rzecznik jest jak studnia: co raz usłyszy, nigdy nie powtórzy?

Nie uważam tak. Nie miałem żadnego zakazu konkurencji, żadnego dnia, do którego obowiązują mnie jakieś tajemnice. Nie ma czegoś takiego w mojej umowie o pracę, którą zresztą miałem z bankiem, a nie z Mateuszem Morawieckim. Moim pracodawcą był bank. Zresztą literatura polityczna pełna jest książek, których autorami są byli współpracownicy ważnych polityków. Scott McClellan, rzecznik prasowy prezydenta Busha, napisał o nim bardzo krytyczną pozycję.

Książka jeszcze się nie ukazała, a już rozpoczęła się gra - jak to pan nazywa. Poczytny tabloid pisze: Bliski współpracownik zdradził tajemnice premiera. I publikuje na pierwszej stronie, że w książce znajdują się informacje o tym, że premier adoptował dzieci. Inni mówią, że narusza pan życie prywatne... I tak dalej.

I wszystko to zaczyna się dziać na około 10 dni przed ukazaniem się książki, której przywołane osoby nie znają. Swoją drogą zabawnie zabrzmiały słowa jednego z prawicowych dziennikarzy, który powiedział w TVP Info, że wprawdzie książki nie przeczytał, ale uważnie przekartkował. To bardzo ciekawe, bo książka jeszcze nie była wtedy wydrukowana. To zresztą cecha naszego życia publicznego - ludzie nie znają, a już się wypowiadają, zajmują stanowisko. Nawet prawnicy, na łamach „Rzeczpospolitej".

FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

Piotr Gajdziński napisał książkę z synem, Jakubem

Próbowano zablokować publikację tej książki?

Nie, nie mieliśmy żadnych sygnałów. Ale dostajemy teraz gigantyczna liczbę e-maili, co bez wątpienia jest zorganizowaną akcją - one są bardzo podobne do siebie - w których mówi się o tym, żeby spalić Gajdzińskich na placu Zamkowym w Warszawie, razem z ich książką. Odebrałem też kilka telefonów, co dziwne: od starszych kobiet, które mnie w czambuł potępiały. Dzisiaj rano jedna z sieci księgarskich poinformowała wydawcę, że rezygnuje z dystrybucji „Delfina", mimo że wcześniej zamówiła kilka tysięcy egzemplarzy.

A te starsze panie za co pana krytykowały, za książkę czy historię adopcji?

Za historię adopcji, opisaną przez „Super Express". Co jest zresztą historią zmanipulowaną. Po pierwsze, nie można ujawnić czegoś, co już zostało ujawnione. Po drugie, sam minister Dworczyk, szef kancelarii premiera przyznał, że dzieci premiera wiedziały, iż są adoptowane. Po trzecie, to nie jest książka o adopcji. Zajmujemy się adopcją w jednym zdaniu, co więcej - to zdanie pozytywne. To piękna rzecz, którą zrobił Mateusz Morawiecki.

Premier książkę dostał?

Nie, ale kilka osób w Warszawie ją ma. Można powiedzieć, że minister Dworczyk zapewnił nam reklamę. W czwartek ukazuje się na portalu internetowym fragment książki, który mówi o tym, że Mateuszowi Morawieckiemu na odejście bank przyznał odprawę. To poważna sprawa, bo Morawiecki o tym opinii publicznej nie poinformował. Według prawa nie musiał, ale wyborca ma prawo wiedzieć, że na Mateusza Morawieckiego czekają w banku pieniądze. To kilka milionów złotych, które Santander przyznał mu, ale nie wypłacił. Pieniądze zostaną wypłacone w momencie, jak przypuszczam, w którym Morawiecki nie będzie musiał ujawniać stanu swojego posiadania, jako osoba już prywatna.

A co w tym złego? Przecież i tak jest milionerem.

Zna pan jakiegoś milionera, który gdy ma 30 milionów, to nie chciałby mieć 40 milionów?

Nie znam, ale też nie widzę w tym niczego złego.

Ja też nie. Ale podkreślam fakt, że na premiera czekają pieniądze w wielkim, zagranicznym banku Santander. W mojej ocenie powoduje to dwuznaczną sytuację, bo może uzależniać szefa rządu od zagranicznego banku.

Czy to oznacza, że te pieniądze nie zostaną wypłacone, jeśli podejmie niekorzystną dla banku decyzję?

Być może. Santander słynie w ocenie analityków z tego, że jest bankiem bardzo agresywnym. Jego filozofia polega na tym, że musi być w pierwszej trójce największych banków na rynku krajowym. Jeśli tak, to być może w przyszłości będzie chciał kupować inne banki. To już się zresztą stało, bo bodaj w ubiegłym roku kupił Deutsche Bank Polska. Przejmowanie banków w Polsce wymaga zgody KNF. A KNF podlega dzisiaj premierowi Mateuszowi Morawieckiemu.

W książce pojawiają się wolty premiera. Coś mówił tak, a potem zmienił zdanie. Dużo jest takich sytuacji?

Mateusz Morawiecki dzisiaj krytykuje kapitał zagraniczny. Przez 16 lat pracował w zachodnim banku. Najpierw irlandzkim, potem hiszpańskim. Morawiecki dziś krytykuje rząd Donalda Tuska, a kilka lat temu udzielił wielkiego wywiadu „Rzeczpospolitej", w którym Tuska bardzo chwalił. Uważał go za stabilizatora polskiej sceny. I był członkiem rady gospodarczej przy premierze Tusku. Na której posiedzeniach, jak mówią członkowie tej rady, mówił absolutnie liberalnym językiem. Dzisiaj Morawiecki jest etatystą. Na pytanie, jakie są poglądy Mateusza Morawieckiego, trudno odpowiedzieć, bo być może on sam nie wie.

Jak to się stało, że człowiek, który w Banku Zachodnim we Wrocławiu nie pełnił czołowej roli, który w banku po połączeniu z WBK też nie zrobił kariery, który nie był stawiany w roli faworyta do posady prezesa - jednak nim został?

Historia jest dość długa. Decydujące było oczywiście poparcie Irlandczyków. Po drugie, dwaj członkowie rady nadzorczej opowiedzieli mi następującą historię: do konkursu o stanowisko prezesa wystartowali niemal wszyscy członkowie zarządu. Mateusz Morawiecki ujął członków rady nadzorczej swoją prezentacją. Opowiedział im historię, którą Irlandczycy znali bardzo dobrze: od małego banku do wielkiego. Irlandczycy usłyszeli w tych słowach swoją historię i się tym zachwycili. Ale na końcu był telefon prezesa AIB, wtedy głównego akcjonariusza, który kazał im głosować na Morawieckiego.

Kim jest Mateusz Morawiecki?

Zideologizowanym technokratą. Dziwne? A jednak. Człowiekiem, który jest zainfekowany polityką z domu rodzinnego. To nie jest zarzut. Jego ojciec w latach 80. był, przynajmniej we Wrocławiu, legendą. To człowiek, który ma bardzo prawicowe poglądy i z tego powodu, w moim przekonaniu, jest człowiekiem niebezpiecznym. Ma duży dystans do Unii Europejskiej, żyje w przekonaniu, że Polacy zostali skrzywdzeni i zdradzeni przez wszystkich, że polska historia jest historią najwspanialszego narodu na świecie...

Przecież tak uważa wielu Polaków!

Wiem. Ale tak nie jest. Dopóki wielu Polaków tak uważa - jest ok, ale jeśli człowiek na najwyższym stanowisku nie dostrzega żadnych niuansów i ciemnych stron polskiej historii, to już jest niebezpieczne.

Czy w książce jest bomba, która może wysadzić Mateusza Morawieckiego?

Nie mam ambicji wysadzania kogokolwiek. Jako publicysta zajmujący się pisaniem książek mam prawo, a nawet obowiązek , napisać o czołowym polityku wszystko, co wiem. Każdy Polak ma prawo dowiedzieć się o premierze jak najwięcej i podjąć świadomą decyzję.

Ale do tej pory nie pisał pan o żyjących.

Tak się złożyło, że rzeczywiście: Gomułka, Gierek i Jaruzelski nie żyją...

Swoją drogą: ciekawe towarzystwo.

No tak... ©℗

eprasa.pl 60f3f8e355

Krowa Borutka wygrała drugie życie. Teraz pomaga innym

Helena Wysocka
helena.wysocka@polskapress.pl

Niebywałe historie

Wzięła życie w swoje racice, uciekła spod noża suwalskiego rzeźnika i „osiadła" w Tychach. A tam rzuciła się w wir pracy. Na portalu społecznościowym prowadzi zbiórki na rzecz swoich przyjaciół.

Drugiej takiej krowy nie ma na świecie - mówi z uznaniem Dominik Nawa, prezes fundacji Przystań Ocalenie w Tychach. - Nie przysparza nam absolutnie żadnych kłopotów. Jest posłuszna, spokojna. Mało tego, nie zdarzyło się, aby kiedykolwiek wyszła poza przystań. Gdy jej koleżanki dają nogę, co czasem się zdarza, choć teren jest ogrodzony, ona stoi w bramie i patrzy na nie z przyganą. Jakby chciała powiedzieć: „ucieka się tylko z rzeźni, po co dawać nogę z raju?"

Prezes Nawa dodaje, że choć od traumatycznego dla zwierzęcia zdarzenia minęło 11 lat, ono wciąż jest trochę nieufne. Ale z drugiej strony trudno się temu dziwić.

- Ryku zabijanych zwierząt nie da się zapomnieć - tłumaczy zachowanie krasuli. - Może z tego względu Borutka tak ochoczo pomaga innym.

Krowa Borutka ma swój profil na Facebooku, gdzie informuje o radosnych i smutnych chwilach w Przystani. Prosi o datki, wspiera chore koleżanki i mało dyskretnie przypomina o swoich kolejnych urodzinach, które - jak się okazuje - przypadają 7 lipca. Nie ukrywa, że ma nadzieję na prezent, najlepiej koszyk soczystej marchewki.

- Fani przysyłają warzywa albo pieniądze na ich zakup - dodaje nasz rozmówca. - Jesteśmy im za to wdzięczni. Jubilatka pewnie też.

Środkiem asfaltowej drogi

Borutka to bodajże najbardziej znana krowa w kraju, a może i na świecie. Jej imię jeszcze dziś przywołuje uśmiech na twarzach suwalskich strażaków. - Czego jak czego, ale charakteru na pewno jej nie brakuje - żartują.

Pochodzi z niewielkiej, podsejneńskiej wsi, z gospodarstwa, w którym od lat wychowuje się wiele zwierząt. Podobnie jak większość z nich przeznaczona była na ubój. W lipcu 2008 roku, gdy skończyła dwa lata, rolnik wciągnął ją na przyczepkę i ciągnikiem przywiózł do Suwałk, a właściwie do rzeźni, która funkcjonowała wówczas na obrzeżach miasta. Miał nadzieję, że w godzinę, góra dwie załatwi sprawę: krowę przekaże na mięso, a do domu wróci z plikiem banknotów. Ale tak się nie stało. Borutka, podczas ściągania jej z naczepy pojazdu, wyrwała się pracownikom rzeźni i rzuciła do ucieczki. Sprytna krasula wykorzystała fakt, że w zakładzie akurat - co zdarza się bardzo rzadko - była otwarta brama. Wybiegła za nią i środkiem ruchliwej, asfaltowej drogi ruszyła w stronę centrum miasta. A za nią zaalarmowany przez pracowników rzeźni sztab policjantów i strażaków, którzy za wszelką cenę i na różne sposoby usiłowali zatrzymać uciekinierkę. Nie udało się. Oszalała z przerażenia krowa, z pianą na pysku, zatrzymała się dopiero w centrum, na niewielkim placu zabaw. Ale tam też się nie poddała, nie pozwalała do siebie podejść ani mundurowym, ani rolnikowi, który wyrywał włosy z głowy sądząc, że za wybryk jałówki będzie musiał słono zapłacić.

Tymczasem Borutka staranowała płot i wbiegła na... piętro domu wznoszonego nieopodal placu zabaw. Dopiero tam, w jednym z przyszłych salonów - po przyjęciu od służb aż trzech silnych dawek usypiających - zwierzę trochę się uspokoiło. Strażacy pomogli wprowadzić Borutkę do przyczepki i krowa ponownie pojechała do rzeźni.

Po naszej publikacji na temat walki Borutki o życie, w redakcji, jak i w rzeźni rozdzwoniły się telefony. Osoby prywatne, ale też prozwierzęce fundacje były zainteresowane odkupieniem „szalonej" krowy.

- Odebrałem mnóstwo telefonów w tej sprawie - mówił Kamil Stankiewicz, ówczesny menager Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego „Stan" w Suwałkach. - Wszystkich odsyłałem do właściciela, ponieważ zwierzę było tylko w naszym „depozycie", nie mogliśmy nim handlować.

Weterynarz: Musi iść pod nóż

Z rolnikiem dość szybko porozumiały się fundacja Viva i Komitet Pomocy dla Zwierząt, który prowadzi Przystań Ocalenie w Tychach. Działacze wysupłali za Borutkę dwa tysiące złotych i gdy już wydawało się, że wszystko jest dogadane, na drodze do szczęścia zwierzęcia stanęły weterynaryjne przepisy. A te precyzują, że brama rzeźni otwiera się tylko w jedną stronę. Mówiąc inaczej: zwierzę, które ją przekroczy, musi - ze względów epidemiologicznych - iść pod nóż.

Oszalała z przerażenia krowa, z pianą na pysku, zatrzymała się dopiero na małym placu zabaw. Ale tam też się nie poddała

FFOT. PRZYSTAŃ OCALENIE W TYCHACH

Borutka znajduje się pod opieką fundacji Ocalenie. Jej pracownicy twierdzą, że zwierzę, które 11 lat temu postawiło na nogi wszystkie suwalskie służby, jest bardzo spokojne i nie sprawia kłopotów

- Apele o litość lekarza powiatowego weterynarii nie odnosiły żadnego skutku - wspomina Dominik Nawa. - A przecież nawet ludzi skazanych na śmierć ułaskawia się w szczególnych przypadkach, a takim na pewno była ucieczka krowy. Takie historie nie zdarzają się przecież każdego dnia.

Batalia o Borutkę trwała kilka dni. Ostatecznie - pod naciskiem kilku fundacji, których działacze koczowali pod rzeźnią, ich prawników i wielu ludziom zainteresowanym losem niezwykłej krowy - zgodę na wywiezienie zwierzęcia z rzeźni wydał ówczesny wojewoda podlaski Maciej Żywno. I dzięki temu Borutka trafiła do Przystani Ocalenie w Tychach.

- Przez pewien czas unikała kontaktu z człowiekiem. Gdy podchodziliśmy do niej z wiadrem wody, wstawała i uciekała - wspominają pracownicy przystani. - Później wymyśliliśmy, że na to samo pastwisko wypuścimy „koleżanki", co - jak się okazało - od razu poprawiło Borutce humor.

Dodają, że przez kilka dni po „akcji", w Tychach aż zaroiło się od dziennikarzy. Zjeżdżali z różnych stron kraju i za wszelką cenę chcieli zobaczyć krowę, która wzięła spra-wy w swoje racice.

- Borutka bardzo cierpliwie znosiła te wpatrzone w nią obiektywy aparatów - dodaje Nawa. - Widać już wtedy miała zadatki na wielką gwiazdę.

Koziołki obok świni

Przystań Ocalenie w Tychach powstała ponad 20 lat temu po to, aby opiekować się końmi, których hodowcy chcą się pozbyć. Ale - jak widać - przed innymi zwierzętami też nie zamyka drzwi.

- Swój dom znajdują u nas wszystkie zmęczone, schorowane, często wyeksploatowane do granic możliwości zwierzęta - mówi prezes Nawa. - Aktualnie mamy około 500 podopiecznych: koni, krów, kur, osłów i wiele, wiele innych. Nasza przystań to miejsce, w którym koziołki żyją obok świni w pełnej zgodzie i przyjaźni. Miejsce, gdzie nikt nikogo nie bije, nie upycha do klatek. I, co ważne, nikt z nas nie je mięsa.

Ale na utrzymanie tak ogromnego stada potrzebne są pieniądze. Fundacja zdobywa je głównie od darczyńców, których o wsparcie często prosi właśnie Borutka. Na swoim portalu społecznościowym informuje o wszystkich ważnych wydarzeniach w Przystani. O tym, że marcowa wichura uczyniła ogromne spustoszenie, zniszczyła wiatę, pod którą chroniły się zwierzęta, porozrzucała blachę, która miała pokryć dziurawy dach jednego z przystaniowych budynków. A także o tym, że brakuje pieniędzy na opłacenie wysokich rachunków za wodę, bez której nie da się żyć i na dodatek nie ma za co kupić leków dla chorej „koleżanki".

- Bez was nie damy rady - „błaga" Borutka.

I to działa. Na konto fundacji wpływają kolejne datki. Może niezbyt wielkie, ale zawsze. - Apele niewiele by pomogły, gdyby ludzie nie rozumieli, że pieniędzy nie potrzebujemy dla siebie, lecz na ratunek wysyłanych na śmierć zwierząt - mówi prezes fundacji. - Myślę, że dlatego nam pomagają. A Borutka, no cóż, jak każda prawdziwa gwiazda, lubi działać charytatywnie.

Było warto

A co jeszcze słychać u krowy-bohaterki? Choć z innymi zwierzętami żyje w przyjaźni, nie pozwala im dmuchać sobie w koryto. Nie ma potomstwa, bo - jak zauważają pracownicy przystani - choć jest wyjątkowa, to nikomu nie zależy na tym, aby się rozmnażała. Przystań przecież i tak pęka w szwach. Dominik Nawa mówi, że z perspektywy lat nie żałuje ani pieniędzy, ani wysiłków włożonych w to, by uratować życie temu zwierzęciu.

- Nie wyobrażam sobie, że nie byłoby jej z nami - wyznaje. - Borutka jest fantastyczna, a jej historia to lekcja dla innych, także ludzi. Pokazuje bowiem, że w każdej sytuacji, nawet z pozoru beznadziejnej, warto walczyć. ©℗

REKLAMA 019019839

eprasa.pl 60f3f8e355

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Wywiad

Kasia Smutniak: kocham Włochy, więc nie pojadę do Hollywood

Kasia Smutniak dotychczas robiła większą karierę we Włoszech niż w Polsce. Obecnie oglądamy ją u boku Krystyny Jandy w filmie „Słodki koniec dnia" Jacka Borcucha. Z tej okazji opowiedziała nam o swych życiowych i zawodowych doświadczeniach za granicą.

FOT. JOLANTA ZIELAZNA

Kasia Smutniak uważa, że we włoskim przemyśle filmowym jest o wiele mniej kobiet niż w Polsce. Reżyserek jest tylko 3 procent

„Słodki koniec dnia" to pierwszy pani polski film od „Hakera" z 2002 roku. Czy to znaczy, że nie interesuje pani polskie kino, czy raczej, że to polskie kino nie interesuje się panią?

Tak się złożyło. Pojawiały się jakieś propozycje w ciągu tych wszystkich lat, ale jak dostawałam ciekawe scenariusze - to akurat nie mogłam się zaangażować w projekt, ponieważ kręciłam coś innego. Naprawdę, dużo pracowałam.

Akcja „Słodkiego końca dnia" rozgrywa się we Włoszech, a pani jest tam teraz popularną aktorką. To dlatego w naturalny sposób trafiła pani do obsady tego filmu?

Ja się śmieję, że Jacek Borcuch miał niewielki wybór: szukał polskiej aktorki we Włoszech i akurat jedna taka tam była. Dla mnie to też było dosyć specyficzne doświadczenie: w moim domu we Włoszech była polska ekipa z polskim cateringiem. Było więc trochę po polsku i trochę po włosku.

Praca z polską ekipą różni się od pracy na włoskim planie filmowym?

W sumie jest tak samo. Jedzenie jest tylko inne. W Polsce chyba pracuje się też trochę w innych godzinach niż we Włoszech. Polacy zaczynają zdecydowanie wcześniej. (śmiech)

Jak się pani pracowało z Krystyną Jandą?

Trudno to właściwie nazwać pracą. To była po prostu przyjemność. Spędziłyśmy ze sobą wiele czasu na planie. I starałam się zapamiętać wszystkie te piękne momenty. Odkryłam bowiem w Krystynie wspaniałą postać i fantastyczną kobietę. Bo to, że jest znakomitą aktorką, wszyscy dobrze wiemy i jest to niepodważalne. Nie znałam jej jednak prywatnie i możliwość jej poznania okazała się dla mnie wspaniałym doświadczeniem. To było jedno z tych spotkań, które zmieniają nas na całe życie.

„Słodki koniec dnia" porusza kwestię imigracji, która jest mocno dyskutowana i w Polsce, i we Włoszech. Jakie ma pani poglądy na ten problem?

W Polsce właściwie nie ma problemu imigracji. We Włoszech sytuacja wygląda zupełnie inaczej. W obu krajach jednak dużo się mówi o tej kwestii, a politycy wykorzystują ją do swoich własnych celów. Tak naprawdę to dzięki tym imigrantom włoska gospodarka stoi jako tako na własnych nogach. Osoby, które wykonują we Włoszech najtrudniejsze prace, to nie są Włosi, tylko imigranci. W Polsce tego nie doświadczacie. Włochy są krajem morskim, więc jest to najbliższy kraj, do którego przybywają uchodźcy z Północnej Afryki i z Bliskiego Wschodu. W Polsce imigranci nie chcą się zatrzymywać na stałe - to nie jest kraj docelowy ich wędrówki. Trudno więc to porównywać.

> **Żyję od dwudziestu lat we Włoszech i nie miałam nigdy żadnych problemów z asymilacją, bo jest to kraj wielokulturowy**
> Kasia Smutniak

Pani żyje od wielu lat w dwóch kulturach – polskiej i włoskiej. Jak te doświadczenia wpływają na pani ocenę kwestii imigracji?

Moim zdaniem możemy się od siebie wiele rzeczy nauczyć i wieloma rzeczami możemy się ze sobą dzielić. Żeby mówić o innych kulturach, trzeba najpierw je dobrze poznać. Kiedy przedstawia się je w sposób negatywny, nie znając ich, jest to bardzo niebezpieczne. Ja żyję od dwudziestu lat we Włoszech i nie miałam nigdy żadnych problemów z asymilacją, bo jest to kraj wielokulturowy. Nawet sami Włosi są bardzo różnorodni - posługują się różnymi językami, mają odmienną mentalność, wywodzą się z innych tradycji. Dlatego tam inaczej postrzega się przybyszów z zewnątrz. We Włoszech jest pewna ciekawość różnorodności.

W jaki sposób, jako aktorka, może pani zabierać głos w tych ważnych kwestiach dla naszej cywilizacji?

Przede wszystkim przez świadomy wybór ról w filmach, które mówią o tych właśnie sprawach. W tym kontekście „Słodki koniec dnia" wydał mi się bardzo istotnym filmem. Pomyślałam, że warto w nim zagrać, aby czegoś nauczyć się o sobie, dojść do jakichś wniosków. Bo jestem pół Polką, pół Włoszką, ale czuję się Europejką.

Ma pani na swym koncie mnóstwo nagród i wyróżnień przyznawanych przez włoską branżę filmową. Za co Włosi tak panią cenią? Jako Polka ma pani dla nich inną energię?

Szczerze mówiąc nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Większość Włochów nawet nie wie, że jestem Polką. Po prostu nie myślą o tym. Może jedynie wiedzą, że nie jestem Włoszką, bo mam trudne imię i nazwisko do wymówienia. Zostałam zaakceptowana we Włoszech w sposób bardzo naturalny. Nigdy nie czułam, że to jest jakiś problem. A że gram różne role - i dramatyczne, i komediowe - bo takie mnie ciekawią, nie zostałam do końca zaszufladkowana.

Współpracowała pani z wieloma znakomitymi reżyserami: od braci Tavianich, przez Ferzana Ozpetka, po Paolo Sorrentino. Z którym z nich współpracę ceni pani najbardziej?

To trudne pytanie. Bo każdy z tych reżyserów zaznaczył w ważny sposób swą obecność w moim życiu. Z Ferzanem, od kiedy spotkaliśmy się na planie sześć lat temu, zostaliśmy bliskimi przyjaciółmi i dzisiaj nie jesteśmy w stanie bez siebie żyć. Z braćmi Taviani łączy mnie z kolei delikatna miłość, bo są to niesamowicie wrażliwe osoby. Paolo Sorrentino jest natomiast niepodważalnym i absolutnym geniuszem, którego bez wahania można nazwać współczesnym Fellinim. Sama możliwość bycia z taką osobą jest czymś wyjątkowym.

Ma pani w swym dorobku kilkadziesiąt filmów. To znaczy, że włoska kinematografia oferuje wiele ciekawych ról kobietom?

Niezbyt. Ja staram się zawsze wybierać role ciekawe, te, które mnie fascynują albo przerażają. Kiedy widzę w roli jakieś wyzwanie, albo wydaje mi się, że jej nie podołam - wtedy ją biorę.

Ostatnio w świecie filmu głośno było o akcji „#metoo". Seksistowskie zachowania to problem we włoskim kinie?

To zjawisko, które dotyczy nie tylko przemysłu filmowego. I nie tylko włoskiego. Akcja „#metoo" sprawiła, że wydarzyło się wreszcie coś ważnego: kobiety zaczęły głośno i otwarcie mówić o tym. Teraz musimy się zastanowić, co dalej z tym robić. Zmiana już się jednak wydarzyła.

Walczy pani obecnie o prawa kobiet we włoskim przemyśle filmowym. Jakie napotykacie tam trudności?

We włoskim przemyśle filmowym w porównaniu do polskiego chociażby, jest o wiele mniej kobiet. Reżyserek jest tylko trzy procent. Dlatego przed nami jeszcze długa droga. Zaczęłam z koleżankami z branży, a potem dołączyły kobiety z innych branż - adwokatki czy lekarki. Założyłyśmy organizację Di Senso Commune, która stworzyła swego rodzaju kodeks zachowań podczas pierwszych kontaktów młodych aktorek z producentami czy reżyserami podczas chociażby castingu. Żeby młoda dziewczyna, która próbuje zaistnieć w świecie filmu, wiedziała, że może odmówić, kiedy ktoś proponuje jej „przesłuchanie" podczas kolacji. Żeby młode dziewczyny wiedziały, jak się mają zachować. I mówimy tu nie tylko o kobietach.

W 2009 roku wystąpiła pani u boku Johna Travolty w filmie „Pozdrowienia z Paryża". Wtedy mówiło się, że wrota Hollywood stanęły przed panią otworem. Dlaczego nie skorzystała pani z tej okazji?

Tak się po prostu zdarzyło.

Niedawno ponownie zagrała pani w hollywoodzkim filmie – „Dr. Dolittle". Ponownie ma pani ochotę spróbować zaistnieć za oceanem?

Nie. To był ciekawy projekt i dlatego chciałam w nim wziąć udział. Gdybym chciała mieszkać w Hollywood, to pewnie bym mieszkała. Ale ja nie chcę. Ja chcę mieszkać bliżej rodziny. Nie czułam nigdy, że jestem w stanie cokolwiek oddać lub poświęcić choć kawałek mojego rodzinnego szczęścia dla pracy za oceanem. ©℗

eprasa.pl 60f3f8e355

Hanna Wieczorek
hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl@com.pl

Dolny Śląsk

W 1945 roku Rosjanie chcieli w kilka tygodni zdobyć Dolny Śląsk

28 stycznia 1945 roku Armia Czerwona zajęła Oławę. Tego dnia zdobyto również Katowice, Siemianowice Śląskie, Chorzów oraz zdobyto Bytom i Mikołów. Był to element Operacji wiślańsko-odrzańskiej.

1945 rok. Forsowanie Odry

Legnica 1945 rok. Żołnierze radzieccy prowadzą jeńca

Lata 1946-1949. W Jeleniej Górze nie widać było śladów wojny

ARCHIWUM GAZETY WROCŁAWSKIEJ, FOTOPOLSKA.EU

Operacja wiślańsko-odrzańska (nazywana także ofensywą styczniową) to nazwa operacji zaczepnej Armii Czerwonej przeprowadzonej od 12 stycznia 1945 roku z linii Wisły i zakończona w lutym na linii Odry. Rosjanie nie wdawali się w ciężkie boje i przewlekłe walki, okrążali silniejsze zgrupowania przeciwnika i szli dalej na zachód. Liczyli, że Niemcy poddadzą się, widząc, iż są w beznadziejnej sytuacji. A jeśli będą bronić się dalej, to ogniska oporu zamierzali zlikwidować później.

Trzy Fronty

Na głównym kierunku berlińskim działały trzy fronty: 1. Front Ukraiński Iwana Koniewa (flanka południowa), 1. Białoruski Grigorija Żukowa (centralny, na osi Warszawa Poznań-Berlin) i 2. Front Białoruski Konstantego Rokossowskiego (flanka północna, czyli Pomorze).

– Ofensywa miała doprowadzić do zdobycia Berlina, ponieważ nie doprowadziła, po wojnie została przez radzieckich historyków ofensywą Wisła-Odra, sugerując, że pierwotnym celem, było dojście do linii Odry – uśmiecha się profesor Jerzy Maroń, wrocławski, historyk. – Jako pierwszy, delikatnie, ponieważ było to ukryte w przypisie, zwrócił ponad 30 lat temu na to uwagę płk prof. Ryszard Majewski w pracy habilitacyjnej. Odnotował on wtedy, iż był to zabieg przeprowadzony po wojnie, by opisać efekty, a nie zamierzenie. Co nie znaczy, że ofensywa styczniowa efektów znaczących nie przyniosła.

Ofensywa tak naprawdę przerodziła się w ciężką kampanię strategiczną, która trwała kilka miesięcy. Objęła Dolny oraz Górny Śląsk i Pomorze Zachodnie oraz Gdańskie.

– Ciężka kampania, złożona z kilku operacji, w trakcie której toczono wyjątkowo krwawe walki, ostatecznie zakończyła się w połowie kwietnia 1945 roku. Jednak Rosjanie nie zrealizowali założenia strategicznego, czyli zdobycia Berlina w lutym 1945 roku.

Zdobywanie Dolnego Śląska

Pierwsza faza ofensywy styczniowej rzeczywiście trochę oszołomiła stronę sowiecką, bowiem w styczniu Rosjanie odnosili nieprawdopodobnie spektakularne sukcesy. Z różnych powodów front niemiecki po prostu prysł.

Po przełamaniu przyczółka sandomierskiego Rosjanie rzucili do przodu silne zagony pancerne, składające się z 200 czołgów.

– Ta część kampanii nazywa się operacją sandomiersko-śląską – wyjaśnia prof. Maroń. – Śląską w rozumieniu Górnego Śląska, doprowadziła ona najpierw do wyzwolenia Krakowa, a potem właśnie Górnego Śląska. Proszę pamiętać, że już 22 stycznia jeden z elementów tego sowieckiego „kułaka pancernego", 6 korpus zmechanizowany 4 Armii Pancernej, zajął Milicz. 4 dni później piechota dotarła do Obornik , a 28 stycznia Rosjanie zajęli Oławę.

Marszałek Iwan Koniew liczył, że wojska 1. Frontu Ukraińskiego zajmą Wrocław w lutym. Walki o miasto miały trwać 4 dni

– Możemy to uznać za podejścia do Wrocławia – mówi prof. Maroń. – Bardzo ważne zresztą, bo to chodziło o zdobycie przyczółków na Odrze. Jednak już w ostatniej dekadzie widać było, że ten impet radzieckiej ofensywy i efektywność zagonów pancernych są na wyczerpaniu.

Armia Czerwona rzutem na taśmę zajęła jeszcze w ciężkich bojach Ścinawę, to istotne, ponieważ w ten sposób zdobyła przyczółek na lewym brzegu Odry. Jednak Oleśnicę zajęto już dopiero miesiąc później – 25 stycznia.

Nie ma się co dziwić, zagony pancerne traciły impet, ponieważ traciły czołgi i ludzi. To wszystko trzeba było uzupełnić.

– Korpus pancerny teoretycznie liczył 210 czołgów, korpus zmechanizowany sto siedemdziesiąt parę tanków – opowiada profesor Maroń. – Jednak pod koniec stycznia 1945 roku liczyły już tylko po 70 czołgów!

Stąd musiała nastąpić pauza i choć była krótka, ale bez postoju się nie obeszło. Do 8 lutego Rosjanie zajmowali się przede wszystkim oczyszczaniem swojego bezpośredniego zaplecza i umacnianiem się na przyczółkach w rejonie Ścinawy, Malczyc i Oławy.

– To już były potężne przedmościa, gdzie zaczęli koncentrować większe siły – opowiada profesor Maroń. – I z tych przyczółków ruszyła druga faza kampanii: ofensywa dolnośląska, która trwała od 8 do 24 lutego. Rosjanie przełamali front i rzucili pancerne zagony na osi Legnica, Bolesławiec, Zgorzelec. To miało otworzyć 1 Frontowi Ukraińskiemu Koniewa drogę na Berlin.

Jednak nic nie poszło po myśli Koniewa. Bo choć 9 lutego Armia Czerwona zajęła Legnicę, a 10 lutego Chojnów, okazało się, że „pancerny kułak" nie do końca spełnia swoją rolę.

– Zagony pancerne przejeżdżały, ale potem pojawiali się Niemcy i kiedy drugi rzut Rosjan próbował przejść za czołgami, dochodziło do krwawych walk. Przecież Niemcy odbili Lubań, który do końca wojny pozostał w ich rękach. Przyleciał tam nawet Goebbels!

Profesor wyjaśnia, że Rosjanie byli zaskoczeni, że Niemcy się tak doskonale bronią. Bo oni byli przyzwyczajeni do walk w miejscowościach o drewnianej zabudowie, którą można było łatwo spalić lub zająć, do partyzantów, którzy informowali o ruchach wrogich oddziałów. A tutaj mieli do czynienia z murowaną zabudową w najmniejszych nawet miejscowościach i przeciwnikiem, który doskonale orientował się w terenie i umiał to wykorzystać.

– Przecież Niemcy w rejonie Gozdnicy, Żar i Żagania odcinali w kotłach szybkie związki – wyjaśnia Jerzy Maroń. – Koniew zakładał, że Wrocław zostanie zdobyty w cztery dni, że jego oddziały w lutym zajmą Lubań i Zgorzelec. Nie udało się.

W marcu czyszczono więc zaplecze i zdobywano Śląsk Opolski. Rosjanie zostawili w spokoju masyw Sudecki i popędzili do Berlina. Stąd miejscowości na Przedgórzu Sudeckim zdobywane były 8, 9, 10 maja. Dzięki temu przetrwały wojnę praktycznie bez większych zniszczeń. ©℗

ROK 1945 NA DOLNYM ŚLĄSKU

KIEDY ARMIA CZERWONA ZDOBYŁA MIASTA POWIATOWE

STYCZEŃ 1945
Milicz 22.01
Trzebnica 26.01
Wołów 26.01
Oława 28.01

LUTY 1945
Legnica 9.02
Lubin 9.02
Środa Śląska 9.02
Polkowice 9.02
Bolesławiec 12.02
Jawor 12.02
Strzegom 13.02
Złotoryja 13.02
Lwówek Śląski 16.02
Oleśnica 25.02

MARZEC 1945
Strzelin 27.03

KWIECIEŃ 1945
Głogów 1.04

MAJ 1945
Wrocław 6.05
Dzierżoniów 8.05
Świdnica 8.05
Wałbrzych 8.05
Ząbkowice Śląskie 8.05
Zgorzelec 8.05
Jelenia Góra 9.05
Kamienna Góra 9.05
Kłodzko 9.05
Lubań 9.05
Nowa Ruda 9.05
(powiat do 1998 r.)

MIEJSCOWOŚCI ZDOBYTE DWA DNI... PO WOJNIE
Bystrzyca Kłodzka i Domaszków (gmina Międzylesie) 10.05

eprasa.pl 60f3f8e355

RZECZ O JĘZYKU

Zmorzony – zmożony

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl

Jakie jest uzasadnienie dla rozróżniania pisowni zmorzony – „zmęczony" i zmożony – „pokonany? – pyta Pan W.M. z Wrocławia. – Dopowiedzmy dla porządku, że za tą parą wyrazową konsekwentnie podążają kolejne derywaty: zmorzenie – „zmęczenie" i zmożenie „pokonanie", zmorzyć – „zmęczyć, wyczerpać, utrudzić, znużyć, pozbawić sił", niezmożony – „niepożyty, nieprzeparty" (w dawnej polszczyźnie używano również formy zmorzyć się – „zdrożyć się, zmordować się, znużyć się", np. „Iż nam konie zmorzyły się były, musieliśmy zostać na noc" – pisał ks. Jędrzej Wargocki na przełomie XVI i XVII w.).

By uświadomić sobie konieczność pisowni przez „rz" wyżej przywołanych form, przytoczmy ich postać podstawową, jaką jest czasownik morzyć – od XV w. „zadawać komuś śmierć; męczyć, dręczyć kogoś powoli", „pozbawiać życia, uśmiercać, zabijać" (definicja w słowniku Lindego z pocz. XIX w.: „robić, że ktoś mrze, czyli umiera"), „umartwiać, męczyć", „ogarniać, opanowywać" (o śnie), współcześnie częsty w związkach frazeologicznych: morzyć głodem – „nie dawać jeść, głodzić", sen morzy „ogarnia" (dopowiedzmy, że w staropolszczyźnie czasownik umorzyć też znaczył tyle, co „uśmiercić, zabić, zniszczyć", dziś natomiast umorzenie oznacza „zlikwidowanie zobowiązania pieniężnego" i „zakończenie postępowania sądowego lub administracyjnego"). Ostatecznie zaś wszystkie te formy z „rz" wiodą do prasłowiańskiego moriti – „powodować, że ktoś, coś umiera, zadawać śmierć, uśmiercać, zabijać", ewoluującego ku znaczeniu „dręczyć, męczyć", i prasłowiańskiego merti „tracić życie", spokrewnionego – oczywiście – z mrzeć, umrzeć, umór (pić na umór), zmora.

Pisownia przez „ż" umotywowana jest formą podstawową zmóc – „o czymś złym, niewłaściwym, niepożądanym: całkowicie opanować, ogarnąć kogoś, coś, owładnąć kimś, czymś; pokonać", w jej postaciach pochodnych bowiem mamy „g", które wymienia się przecież właśnie na „ż", np. choroba kogoś zmogła – ktoś był zmożony chorobą (już nieco przestarzały charakter mają wypowiedzi typu zmogli nieprzyjaciela w boju, czyli „nieprzyjaciel był zmożony w boju").

Zapisy z „rz" i „ż" mogą funkcjonować wariantywnie w zależności od znaczenia: był zmorzony snem – „sen go ogarniał" i był zmożony snem – „sen go zmógł, pokonał"

Rozumiem jednak ortograficzną rozterkę Czytelnika, bo zapisy z „rz" i „ż" mogą funkcjonować wariantywnie w zależności od znaczenia: był zmorzony snem – „sen go ogarniał" i był zmożony snem – „sen go zmógł, pokonał".

Na koniec chciałbym wrócić do zacytowanego wyżej zdania z przełomu XVI i XVII w.: „Iż nam konie zmożyły się były, musieliśmy zostać na noc". Mamy w niej postać tzw. czasu zaprzeszłego (łac. plusquamperfectum) – „zmożyły się były", którego używają jeszcze niektórzy starsi Polacy. Jego funkcją było wskazanie następstwa czasów (łac. consecutio temporum): najpierw konie zmożyły się były, potem – z tego powodu – trzeba było zostać na noc. Moglibyśmy tak mówić wszyscy, np. „poszedłem był do kina i zobaczyłem ten film" (najpierw musiałem pójść do kina, żeby – później – zobaczyć film), ale dziś w zupełności nam wystarcza zwykły czas przeszły typu „poszedłem i zobaczyłem", a następstwo czasowe tych dwu czynności jest oczywiste i nie trzeba go wyrażać jeszcze jedną – odrębną – czasownikową kategorią gramatyczną. ©℗

HUMOR

●●●

- Jasiu, kogo częściej słuchasz, mamy czy taty? - pyta nauczycielka w szkole.
- Mamy.
- A dlaczego?
- Bo mama więcej mówi!

●●●

- Sąsiedzie, coś pan tak wczoraj wieczorem wrzeszczał na żonę?
- Bo nie chciała powiedzieć, na co wydała wszystkie pieniądze.
- A dlaczego pan jeszcze głośniej wrzeszczał dziś rano?
- Bo powiedziała.

●●●

Baca stanął przed sądem. Sędzia pyta:
- Czy to wy zabiliście swojego sąsiada?
- Tak
- A czym zabiliście?
- Gazetą.
- Samą gazetą nie da się zabić człowieka. Co było w tej gazecie?
- Nie wiem, nie czytałem.

●●●

Rozmowa kumpli:
- Masz plaster na czole. Wypadek w pracy?
- Nie. Chciałem powiedzieć żonie, że jej zupa nie jest smaczna, ale bardzo smaczna. Tylko nie zdążyłem dokończyć zdania.

●●●

Facet odwiedza swojego kolegę:
- Pożycz wiertarkę!
- U ojca jest... A od sąsiada nie możesz pożyczyć?
- A kto normalny o godzinie 21 sąsiadowi wiertarkę pożyczy?

●●●

Profesor egzaminuje blondynkę. Kiedy na kolejne pytanie nie otrzymuje odpowiedzi, zaczyna przeglądać jej indeks.
- Widzę, że z innych egzaminów też ma pani same niedostateczne. Jaki jest właściwie pani ulubiony przedmiot?
- Smartfon.

●●●

Zbiera kierownictwo podwładnych.
- Mamy dwie nowiny. Dobrą i złą. Od której zacząć?
- Od dobrej.
- Jutro nie pracujemy.
- A zła?
- Ale wy pracujecie...

NASZE SMAKI

FOT. STANISŁAW ROMEK

Kuchnia

Krucha tarta z rabarbarem

Składniki na ciasto na formę 25 cm:
300 g mąki pszennej
150 g masła
75 g cukru pudru
1 łyżka śmietany 18%
1 jajko

Składniki na nadzienie:
1 kg rabarbaru
160 g brązowego cukru
starta skórka z połowy pomarańczy
2 łyżeczki soku z pomarańczy
30 g mąki kukurydzianej

Ciasto. Do robota wrzucić mąkę, cukier puder, łyżkę śmietany, jajko i zimne masło pokrojone na kawałki. Wyrobić ciasto. Gotowe zawinąć w folię i włożyć do lodówki na około 30 minut.
Nadzienie. Odciąć końcówki rabarbaru i wyrzucić, łodygi umyć i pociąć na kawałki. Rabarbar przełożyć do miski. Wsypać cukier, mąkę kukurydzianą, startą skórkę z pomarańczy oraz sok i wymieszać.
Ciasto wyjąć z lodówki. 3/4 ciasta rozwałkować i wyłożyć nim formę do tarty. Na ciasto przełożyć nasze nadzienie. Rozwałkować pozostałą część ciasta, pociąć na paseczki i nałożyć, przeplatając je na wierzch nadzienia.
Tartę włożyć do nagrzanego piekarnika do temperatury 170 stopni i piec 55 minut, aż wierzch tarty się zrumieni. Po upieczeniu i wystudzeniu tarty włożyć ją na około godzinę do lodówki, aby nadzienie stężało.

PRZEPISEM PODZIELILI SIĘ MAGDALENA I STANISŁAW ROMKOWIE

***

Rabarbar cieszy się w naszym kraju niezwykłą popularnością i ma prawdziwych zwolenników, którzy z utęsknieniem czekają na rozpoczęcie rabarbarowego sezonu. To smakowite warzywo kojarzy się nam z błogim dzieciństwem spędzanym u babci i smakiem rabarbarowego kompotu lub ciasta drożdżowego. Dotarło ono do Polski wiele wieków temu, kiedy transportowane było wypełnionymi po brzegi łodziami przez rzekę Wołgę... z dalekich Chin. Sezon na rabarbar trwa niezwykle krótko, dlatego warto czerpać z niego jak najwięcej i spróbować przygotować smaki naszego dzieciństwa w zupełnie nowej odsłonie. Rabarbar ceniony jest przede wszystkim ze względu na swój kwaskowaty, orzeźwiający smak, który doskonale sprawdza się zarówno w daniach wytrawnych, jak i w słodkich deserach. **(MAD)**

Lubisz gotować?
Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

ZŁAPANI ZA SŁOWO

Kraków

Recenzent w sutannie
Wczoraj miałem inne zajęcia, nie oglądam byle czego. Proszę mnie tutaj nie atakować i nie prowokować, bo ja taki naiwny nie jestem - powiedział TVN arcybiskup metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź podczas procesji św. Stanisława na krakowską Skałkę, odnosząc się do emisji w internecie filmu braci Sekielskich na temat pedofilii w polskim Kościele.

Prymas Polski arcybiskup Wojciech Polak skomentował tę wypowiedź abp. Głódzia w studiu radia ZET: - Jak się zobaczy, dopiero wtedy można oceniać. Ja bym takich sądów na gorąco nie wypowiadał - stwierdził najwyższy rangą duchowny w Polsce.

PAŃSTWO POZNAŃSCY

RYS. GRZEGORZ BĄKOWSKI

eprasa.pl 60f3f8e355

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Antek Królikowski
Spotkał się z odmową

Młody aktor rozstał się z Julią Wieniawą pod koniec zeszłego roku. Choć para była razem dwa lata, nigdy nie zamieszkała ze sobą. Nic więc dziwnego, że kiedy teraz Antek znalazł nową dziewczynę, zaproponował jej przeprowadzkę do swojego mieszkania zaledwie po kilku tygodniach związku. Ku jego zaskoczeniu partnerka odmówiła. - Stwierdziła wprost, że nie jest jeszcze gotowa, by się do niego wprowadzić - powiedziała znajoma pary „Faktowi". Aktor był podobno bardzo rozczarowany. Czy to nie zachwieje jego nowym związkiem?

Danuta Stenka
Zarabia krocie

Popularna aktorka miała zwyczaj narzekać na to, że kobiety zarabiają w polskim przemyśle filmowym mniej niż mężczyźni. Tymczasem „Super Express" wyniuchał, że gwiazda radzi sobie finansowo całkiem dobrze. Jak donosi gazeta, znany producent okularów przedłużył z nią kontrakt reklamowy o następny rok, dzięki czemu aktorka zarobi 150 tys. zł. Jeszcze bardziej lukratywną umowę Stenka podpisała z producentem farb do ścian. - Dogadali się i Stenka będzie reklamować ten produkt za ponad 300 tys. zł - zdradził informator „Super Expressu".

Kinga Rusin
Pomyliła katastrofy

Kilka dni temu w „Dzień dobry TVN" gościła Natalia Kukulska, która organizuje w stolicy koncert ku pamięci Anny Jantar. Kukulska długo nie mogła pogodzić się ze śmiercią swej mamy i dopiero niedawno odwiedziła miejsce katastrofy samolotu, w którym zginęła Jantar. Prowadząca program Kinga Rusin chciała nawiązać do tego faktu - ale popełniła błąd. - Pojechałaś po raz pierwszy od 39 lat na miejsce katastrofy do Lasu Kabackiego… - zaczęła Rusin, ale zdziwiona Kukulska szybko weszła jej w słowo. - Sprostuję, że nie do Lasu Kabackiego, tylko niedaleko Okęcia, w inne miejsce. To inna katastrofa się tam wydarzyła - wyjaśniła piosenkarka. Okazało się, że dziennikarka pomyliła katastrofę samolotu z Anną Jantar na pokładzie z 1980 roku z katastrofą lotniczą w Lesie Kabackim, do której doszło w 1987 roku. W internecie od razu zrobiło się głośno o wpadce Rusin. „Dziennikarze w ferworze dysponowania wieloma informacjami również mogą się pomylić. Sprostowałam dla porządku. Nie mam jej tego za złe" - napisała Kukulska na Instagramie.

Stan Borys
Znów w szpitalu

Pisaliśmy już, że weteran polskiego bigbitu przeszedł w lutym udar. Lekarze opanowali sytuację i kilka tygodni temu piosenkarz wrócił do domu. Okazało się to jednak przedwczesne. Jego stan zdrowia znowu się pogorszył. - Zaniepokoił nas fakt, że Stan bardzo szybko się męczy. Lekarze zdecydowali, że musi przejść skomplikowane badania kardiologiczne. Tak więc za kilka dni znów przewieziony zostanie do szpitala - powiedziała „Faktowi" partnerka wokalisty, Anna Maleady. - Pojawiły się także zaburzenia pola widzenia. Tak się na ogół dzieje po udarze, ale trzeba to dokładnie skontrolować. Tak więc z oddziału kardiologicznego Stan trafi bezpośrednio na okulistykę. Poważnie obawiamy się bowiem o jego wzrok - dodała Maleady.

Agata Kulesza
Znalazła nową miłość

Ceniona aktorka jest już po trzeciej rozprawie rozwodowej i już niebawem będzie wolna. Nic dziwnego, że przestała się z kryć z tym, że jest już w nowym związku. „Na żywo" wyśledziło, że gwiazda spotyka się z Marianem Prokopem. To operator filmowy, którego poznała na planie serialu „Pułapka". Co ciekawe - mąż Kuleszy, który jest też operatorem filmowym, dobrze zna Prokopa. „To mój serdeczny kolega. Życie powódki nie interesuje mnie w najmniejszym stopniu" - napisał filmowiec i opublikował zdjęcie Kuleszy ze spotkania z Prokopem.

Sara Boruc
Zjadła swoje łożysko

Żona znanego piłkarza urodziła niedawno trzecie dziecko - syna o imieniu Noah. Poród odbył się siłami natury w domu pary. Teraz Boruc poinformowała w internecie, że po porodzie zjadła swoje łożysko. To ponoć coraz częstsza praktyka: spożycie łożyska poprawia samopoczucie kobiety po porodzie, zapobiega depresji poporodowej i zwiększa laktację. Ususzone łożysko może zostać na zamówienie zamienione w kapsułki - i ich zdjęcie w gustownym pudełeczku Boruc umieściła na swoim Instagramie.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Sara Boruc urodziła niedawno trzecie dziecko - syna o imieniu Noah. I aby poprawić swe samopoczucie, zjadła własne łożysko

Katarzyna Skrzynecka
Nie ma czasu na ślub

Popularna aktorka wyszła za mąż w 2009 roku za mistrza Polski i Europy w fitnessie - Marcina Łopuckiego. Związek okazał się udany i celebrytka z czasem stwierdziła, że choć ma ślub cywilny, chętnie weźmie również ślub kościelny. W jednym z wywiadów zapowiedziała, że dobrą okazją do tego mogłaby być dziesiąta rocznica pierwszego zamążpójścia, wypadająca 19 czerwca tego roku. Niestety - okazało się, że gwiazda nie ma czasu. - Do 19 czerwca, czyli do rocznicy ślubu cywilnego, na pewno nie uda się nam wziąć ślubu kościelnego, bo jeszcze nie zaczęliśmy tego organizować. Ale wciąż niewykluczone, że w najbliższym czasie zdecydujemy się na takie specjalne błogosławieństwo - wyznała Skrzynecka w rozmowie z „Faktem". ©℗

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Dzień rozpocznie się bardzo miłym dla Ciebie akcentem. Horoskop dzienny wróży Ci w związku z tym doskonały nastrój. Wieczorem postanowisz to jakoś uczcić…

Ryby (19.02-20.03)
Staniesz dzisiaj przed trudnym wyborem. Będą Tobą szarpać rozterki, ale w końcu podejmiesz słuszną decyzję. Horoskop na dziś sugeruje zachować ją w tajemnicy.

Baran (21.03-19.04)
Na horyzoncie tli się mała intryga, która dzisiaj może wybuchnąć sporym płomieniem. Horoskop dzienny na piątek upatruje jej źródła w zadawnionym sporze.

Byk (20.04-20.05)
Ciemne chmury zbiorą się dzisiaj nad Twoją głową, ale dzięki wsparciu życzliwych osób uda się je odpędzić. Horoskop dzienny radzi okazać wdzięczność.

Bliźnięta (21.05-21.06)
Ktoś może próbować dzisiaj wciągnąć Cię w ryzykowną grę. Horoskop na dziś to wyraźna sugestia, by w związku z tym zachować daleko posuniętą ostrożność.

Rak (22.06-22.07)
Przed Tobą dzień w kratkę. Horoskop dzienny na piątek wróży, że drobne sukcesy oraz pomyślne wiadomości będą przeplatać się z przykrymi docinkami kogoś z bliskiego otoczenia.

Lew (23.07-22.08)
Będziesz dzisiaj osobą ugodową i otwartą na pomysły innych. Horoskop dzienny stawia Cię przed szansą wspólnej realizacji intrygującego przedsięwzięcia…

Panna (23.08-22.09)
Prawdopodobnie odświeżysz dzisiaj starą znajomość. Horoskop na dziś zakłada, że wrócą miłe wspomnienia. Umówicie się również na kolejne spotkanie.

Waga (23.09-22.10)
Wystarczy Ci sił, aby doprowadzić do końca sprawę, która utrudniała życie nie tylko Tobie. Horoskop dzienny na piątek wróży, że będzie to nie tylko Twoja zasługa.

Skorpion (23.10-21.11)
Odezwą się dzisiaj w Tobie władcze instynkty, ale staraj się ich za bardzo nie eksponować, bo horoskop dzienny wróży, że nie wszystkim przypadną one do gustu…

Strzelec (22.11-21.12)
Ktoś będzie dzisiaj próbował przekonać Cię, że białe jest czarne, a czarne jest białe. Horoskop dzienny podpowiada, by uważać na takich „konsultantów".

Koziorożec (22.12-19.01)
Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla wielu osób. Horoskop dzienny na piątek to wyraźna wskazówka, by pomagać, ale też nie pozwalać się wykorzystywać.

Przemysław Franczak
przemyslaw.franczak
@polskapress.pl

HALO, ZIEMIA

Smecz towarzyski

Kiedy światło dzienne ujrzał raport ONZ, w którym czarno na białym stoi, że jeśli się nie opamiętamy, to w wyniku rabunkowej gospodarki niszczącej ekosystem w najbliższych dziesięcioleciach wyginie milion gatunków zwierząt, umierający (nie inaczej) świat przyjął to obojętnie. Może nawet nie zwrócił uwagi. Greta Thunberg, szwedzka nastolatka, która zainicjowała młodzieżowy strajk dla klimatu, zadała wtedy w mediach społecznościowych kilka frapujących pytań: gdzie są żółte paski? Gdzie wydania specjalne wiadomości? Gdzie sztaby antykryzysowe?

Nigdzie. Ludzkość miała jak zawsze poważniejsze sprawy na głowie, bo - między innymi - na tym dziwnym świecie akurat pojawił się kolejny członek brytyjskiej rodziny królewskiej. 10 w skali Apgar, szósty do tronu, różowa buźka, becik z symbolem imperium, matka zdrowa, ojciec szczęśliwy, królowa zdrowa i też szczęśliwa. Hej, Ziemia zdycha! Archie jeszcze nawet nie zdążył nauczyć się chodzić, a już ma na sumieniu polarne niedźwiedzie. God save the Earth.

Dzielna Greta - polska prawica na węglowym haju już zdążyła powołać ją do lewackiej armii w wojnie kulturowej - wciąż ma złudzenia, że sytuację można jeszcze odwrócić, ale jednak dorośli to wyspecjalizowane jednostki w ignorowaniu głosu dzieci. O dziwo, zagrożeń również. Będzie tylko gorzej. W Brazylii już grzeją silniki harvesterów, by na mocy nowego prawa i idee fixe prezydenta Jaira Bolsonaro wjeżdżać w chronione obszary puszczy amazońskiej, a prezydent USA Donald Trump chełpi się swoją ignorancją w kwestii zmian klimatu, więc drenaż będzie trwał nadal w imię rzekomego dobrobytu i gospodarczej wolności. A nawet jeśli ktoś nie jest głową państwa z możliwościami globalnego działania i oddziaływania, to lokalnie również nie wygląda to najlepiej. Ludzkie spojrzenie sięga w większości przypadków nie dalej niż horyzontu kolejnej wypłaty, niektórzy wciąż mają problem z ogarnięciem segregacji śmieci.

Moje okolice od momentu obowiązywania nowych przepisów zaczęły przypominać Neapol w szczycie sezonu turystycznego

Na przykład okolice mojego miejsca zamieszkania od momentu obowiązywania nowych przepisów zaczęły przypominać Neapol w szczycie sezonu turystycznego. Kolorowe worki pełne odpadów trafiają wszędzie, tylko nie do odpowiednich kontenerów. Dzieci mogą bawić się w grę terenową „życie w slumsach".

Byłem kiedyś wyznawcą teorii, że ludzie najwięcej informacji chłoną z popkultury, która to koncepcja była w pewnym sensie zbieżna z zamiarami polskiego rządu, by o naszych cnotach i chrystusowości narodów przekonywać innych wielkimi filmowymi dziełami. Teraz zaczynam zmieniać zdanie. Dziesiątki fabularnych hitów miały wzbudzać w widzach wyrzuty sumienia, by jednak ostatecznie kończyć się konkluzją ocalających Ziemię superbohaterów, że ludzkość może ma swoje wady i rujnuje własną planetę, ale jednak w decydującej chwili potrafi zrozumieć swoje błędy i je naprawić. Łzy wzruszenia kapią wtedy do coli, a popcorn sypie się z brzucha na podłogę. Tymczasem po wyjściu z najnowszych „Avengersów" nie zauważamy nawet, że plan zagłady realizujmy sprawniej niż Thanos. Sukces tuż-tuż. ©℗

Gazeta Wrocławska
www.gazetawroclawska.pl
REDAKCJA ul. św. Antoniego 2/4 (wejście C, I p.), 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 151, faks 71 37 48 175, redakcja@gazeta.wroc.pl

Redaktor naczelny Arkadiusz Franas, tel. 71 37 48 151, arkadiusz.franas@gazeta.wroc.pl

Zespół redagujący Grzegorz Chmielowski, tel. 502 499 317, grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl, Cyprian Dmowski, tel. 502 499 832, cyprian.dmowski@gazeta.wroc.pl, Janusz Michalczyk, tel. 71 37 48 170, janusz.michalczyk@gazeta.wroc.pl, Robert Migdał, tel. 502 499 812, robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Wrocław Jerzy Wójcik, tel. 514 800 846, jerzy.wojcik@gazeta.wroc.pl
Redakcja online tel. 797 607 885, 514 800 845, 500 324 146, internet@gazeta.wroc.pl

Sport Jakub Guder, tel. 502 499 795, jakub.guder@gazeta.wroc.pl, Piotr Janas, tel. 502 499 829, piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Poradniki i dodatki Bożena Kończal, tel. 502 499 811, bozena.konczal@gazeta.wroc.pl, Bogumiła Nehrebecka, tel. 514 800 963, bogumila.nehrebecka@gazeta.wroc.pl

REDAKCJE LOKALNE:
Głogów ul. Słodowa 8, Grażyna Szyszka, tel. 502 499 804, grazyna.szyszka@gazeta.wroc.pl;
Kłodzko Damian Bednarz, tel. 502 499 821, damian.bednarz@gazeta.wroc.pl;
Legnica Rynek 5/6, I piętro, Mateusz Różański, tel. 514 800 962, mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl;
Lubin ul. Kopernika 10, Ewa Chojna, tel. 797 607 854, ewa.chojna@gazeta.wroc.pl;
Wałbrzych Rynek 13, Adrianna Szurman, tel. 502 499 309, adrianna.szurman@gazeta.wroc.pl;
Oleśnica ul. Mickiewicza 4b, Karolina Jurek-Burgla, tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl;
Syców ul. Mickiewicza 6, Dawid Samulski, tel. 797 607 881, dawid.samulski@gazeta.wroc.pl
Świdnica Małgorzata Popek-Moczulska, tel. 502 499 826, malgorzata.moczulska@gazeta.wroc.pl;
Zgorzelec Karolina Niemczyk, tel. 502 499 807, wojewodzka@gazeta.wroc.pl

Polska Press Sp. z o.o. Oddział we Wrocławiu, ul. św. Antoniego 2/4, 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 100, faks 71 37 48 101

Prezes oddziału Apolonia Świokło
Reklama i ogłoszenia Dyrektor Biura Reklamy Karolina Michalak, tel. 502 499 323, karolina.michalak@polskapress.pl
Promocja Anna Bijak-Bednarska, tel. 502 499 313, anna.bijak@gazeta.wroc.pl
Prenumerata 71 72 76 237
Ogłoszenia, nekrologi: tel. 505 280 626, 505 280 625, 698 635 638 Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.
Kolportaż tel. 713748217, jacek.kochaniec@polskapress.pl
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
PBC Polskie | Badania | Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 60f3f8e355

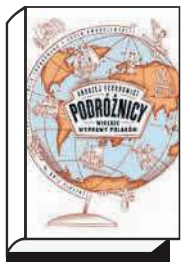

Andrzej Fedorowicz, „Podróżnicy. Wielkie wyprawy Polaków"
Zbiór pasjonujących opowieści o niezwykłych wyprawach polskich podróżników od średniowiecza do współczesności.
Wyd. Dwie Siostry. Cena: 36 zł

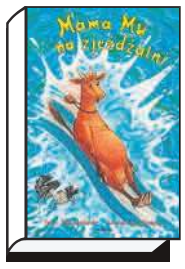

Tekst: Jujja Wieslander ilustracje: Sven Nordqvist, „Mama Mu na zjeżdżalni"
Czy krowy mogą zjeżdżać ze zjeżdżalni? I to takiej, z której wpada się prosto do jeziora? Mama Mu jak zwykle udowodni, że krowy potrafią się bawić równie wesoło jak dzieci. Wyd. Zakamarki. Cena: 21 zł

Tekst i ilustracje: Chris Haughton, „Trochę się zgubiłam"
Wielokrotnie nagradzany bestseller dla najmłodszych. Mała sówka wypadła z gniazda i trochę się zgubiła. Czy uda jej się znaleźć mamę? Na szczęście spotyka kogoś, kto chętnie jej pomoże…
Wyd. Dwie Siostry. Cena: 27 zł

Piotr Ambroziewicz, „Auta dla nas, auta dla mas"
Opisywane pojazdy są zarazem bohaterami historii – czasem śmiesznej, czasem strasznej, a czasem wręcz absurdalnej. Historia „motoryzowania" ludzi władzy i zwykłych ludzi w PRL.
Wyd. PWN. Cena: 36 zł

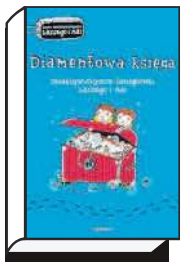

Tekst: Martin Widmark ilustracje: Helena Willis „Diamentowa księga. Detektywistyczne łamigłówki Lassego i Mai"
Księga pełna jest detektywistycznych zagadek, rebusów i łamigłówek.
Wyd. Zakamarki. Cena: 11 zł

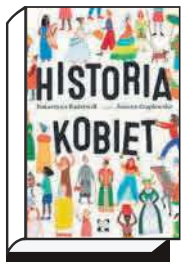

Tekst: Katarzyna Radziwiłł, ilustracje: Joanna Czaplewska, „Historia kobiet"
Czy kobieta mogła być faraonem? Kiedy spalono na stosie ostatnią czarownicę? Dzięki tej książce dowiesz się, jak wyglądało życie kobiet.
Wyd. Muchomor. Cena: 36 zł

Stuart Turton, „Siedem śmierci Evelyn Hardcastle"
O jedenastej wieczorem Evelyn Hardcastle zostanie zamordowana. Masz osiem dni i osiem wcieleń. Pozwolimy ci odejść pod warunkiem, że odkryjesz, kto jest zabójcą.
Wyd. Albatros. Cena: 27 zł

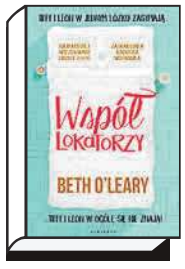

Beth O'Leary , „Współlokatorzy"
Przewrotna historia miłosna bezbłędnie oddająca ducha naszych czasów!
Tiffy i Leon dzielą mieszkanie.
Tiffy i Leon dzielą jedno łóżko.
Tiffy i Leon nigdy się nie spotkali…
Jak to możliwe?
Wyd. Albatros. Cena: 27 zł

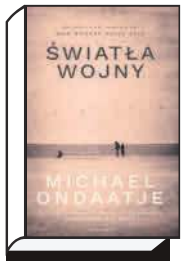

Michael Ondaatje, „Światła wojny"
Najnowsze dzieło autora „Angielskiego pacjenta". Opowieść tak zagadkowa i migotliwa, jak zagadkowe i migotliwe mogą być tylko wspomnienia… Akcja dzieje się w roku 1945, w Londynie.
Wyd. Albatros. Cena: 27 zł

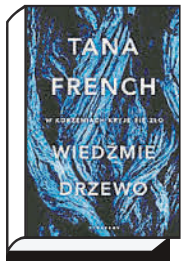

Tana French, „Wiedźmie drzewo"
Toby jest rozpieszczanym przez los lekkoduchem. Ma wspaniałych przyjaciół, świetną dziewczynę i pracę. Jego beztroskie życie przerywa dramatyczne wydarzenie – Toby przyłapuje na gorącym uczynku włamywaczy…
Wyd. Albatros. Cena: 30 zł

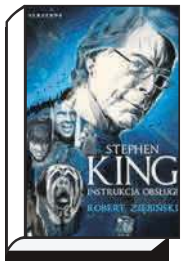

Robert Ziębiński, „Stephen King. Instrukcja obsługi"
Omówiono tu wszystkie książki, jakie wydał King (oraz te, które chciał napisać), każdą adaptację filmową. Znajdziecie tu miniprzewodnik po miasteczku Castle Rock i historię powstania Mrocznej Wieży.
Wyd. Albatros. Cena: 35 zł

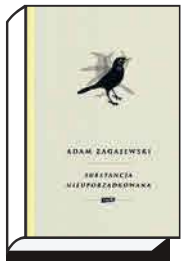

Adam Zagajewski, „Substancja nieuporządkowana"
Zagajewski prowadzi czytelnika drogą swoich myśli: od życia w wolności i prawie po symfonie Mahlera. Zagląda do korespondencji Czapskiego z Heringiem i daje się porwać niezrównanej sile ich rozmowy.
Wyd. Znak. cena: 30 zł

REKLAMA 029071373

REKLAMA 019016912

eprasa.pl 60f3f8e355

KINA
Wrocław

DOLNOŚLĄSKIE CENTRUM FILMOWE

ul. Piłsudskiego 64a, tel. 71-793-79-00

Podły, okrutny, zły pt. 16:30 sb. 20:45 ndz. 20:30 pon. śr. czw. 13:45 18:00 wt. 16:15 20:30
Słodki koniec dnia pt. 12:00 18:45 sb. 13:30 18:45 ndz. 16:15 pon. 16:00, 20:15 wt. 14:15 18:30 śr. 11:30 16:00 20:15 czw. 11:45 16:00 20:15
Tolkien pt. 14:15 20:45 sb. 16:30 ndz. 14:00 18:15 pon. 16:00 20:30 wt. 11:45 16:30 20:30 śr. czw. 12:00 16:30 20:30
Cała prawda o Szekspirze pon. 13:30 18:30 wt. 13:30 18:15 śr. czw. 13:15 18:30
Ciemno, prawie noc pon. - czw. 20:45
Miłość i miłosierdzie pon. 16:15 wt. 11:00 16:00 śr. czw. 11:00 16:15
Podwójne życie pon. 14:15 18:15 wt. 11:30 16:45 śr. czw. 15:00 20:00
Vox Lux pon. 16:30 wt. 14:00 śr. 12:15, 17:30 czw. 12:15 17:30
W rytmie Kuby pon. 14:00 wt. śr. czw. 14:30 18:45
Atomic Blonde pon. 19:00
Kobieta idzie na wojnę wt. 12:00
Zapaśnik wt. 19:00

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kadr z filmu „Tolkien"

KINO NOWE HORYZONTY

ul. Kazimierza Wielkiego 19-21a
tel. 71- 786-65-66
Gloria Bell ndz. 17:15
Łowcy czarownic pt. 9:45 12:00 14:00 16:15 17:30 sb. 10:30 13:15 16:15 17:30 ndz. pon. 10:30 12:30 14:00 16:15 17:30 wt. 10:00 12:00 14:00 16:15 17:30 śr. 10:45 12:45 13:30 16:00 17:30 czw. 11:00 12:30 14:00 16:15 17:30
Podwójne życie pt. sb. pon. 13:30 15:45 18:00 20:15 22:30 ndz. 12:15 14:30 20:15 wt. 12:00 14:15 17:15 21:30 śr. czw. 12:00 14:15 16:30 18:45 21:00
Tolkien pt. sb. pon. wt. 12:30 17:30 20:00 ndz. 11:30 14:45 19:30 śr. 13:30 18:00 20:30 czw. 16:30 19:30 22:00
Avengers. Koniec gry napisy pt. sb. pon. 11:30 13:30 17:00 20:30 ndz. 13:00 16:30 20:00 wt. czw. 13:30 17:00 20:30 śr. 10:15 17:00 20:30
Basia pt. - czw. (bez śr.) 15:30
Basia 2 pt. 10:00 11:00 16:00 sb. 10:00 11:30 13:00 14:30 ndz. pon. wt. 11:00 12:30 16:00 śr. 11:00 13:00 15:15 czw. 11:00 12:30 14:30 16:00
Biuro detektywistyczne Lassego i Mai pt. 11:45
Cała prawda o Szekspirze pt. ndz. wt. czw. 14:00 18:15 sb. 15:15 19:30 pon. 14:00 20:15 śr. 14:45 20:45
Dzika grusza pt. pon. 12:30 19:30 sb. 12:30 21:00 ndz. 12:15 19:30 wt. 19:30 śr. 17:00 czw. 20:30
Girl pt. sb. pon. wt. czw. 21:30 śr. 21:15
Green Book pt. ndz. pon. wt. 20:30 sb. 21:45
Kafarnaum pt. pon. 21:30 sb. 21:15 ndz. 10:30 czw. 14:15
Niedobrani pt. sb. pon. wt. 12:45 18:15 21:00 ndz. 11:45 17:15 20:00 śr. czw. 12:30 18:00 20:45
Ogród rodzinny. Ukochany pt. sb. pon. wt. 15:00
Podły, okrutny, zły pt. sb. pon. 15:00 17:30 20:00 22:30 ndz. 10:30 13:00 15:30 18:00 20:30 wt. śr. czw. 13:30 16:00 18:30 21:00
Praziomek dubbing pt. pon. 16:15 sb. 11:00 ndz. 10:00 wt. 12:00 śr. 11:15 czw. 11:45
Schyłek dnia pt. pon. 18:30 sb. 18:15 ndz. 16:00 wt. 14:15 śr. 14:30 czw. 17:00
Słodki koniec dnia pt. - czw. (bez śr.) 13:15 17:00 19:15 śr. 13:00 16:45 19:00
Wszyscy wiedzą pt. sb. pon. 15:30 22:30 ndz. 14:30 wt. 15:30 śr. c zw. 15:15

OH KINO WROCŁAW

ul. Powstańców Śląskich 2/4
tel. 71 - 750- 04 -71
John Wick pt. - czw. 10:20 13:00 15:40 18:20 19:45 21:00
Let's Dance 2D napisy pt. - czw. 12:20 14:40 19:10
Tolkien 2D napisy pt. - czw. 13:10 15:35 18:00 20:25
Trzy kroki od siebie 2D napisy pt. - c zw. 12:15 16:50 19:15
Kraina cudów 2D dubbing pt. - czw. 10:00 12:00 14:00 16:00 18:00
Niedobrani 2D napisy pt. - czw. 12:30 15:05 17:40 20:15
Topielisko. Klątwa La Llorony pt. - czw. 14:25 16:30 18:35 20:40
Słodki koniec dnia pt. - czw. 10:05 17:00
Podły, okrutny, zły 2D napisy pt. - czw. 12:05 17:25 20:00
Smętarz dla zwierzaków 2D napisy pt. - czw. 14:40 21:40
Avengers. Koniec gry 2D dubbing pt. - czw. 10:10 13:45
Avengers. Koniec gry 2D napisy pt. - czw. 12:35 16:10 19:45
Praziomek pt. - czw. 10:00
Corgi, psiak królowej 2D dubbing pt. - czw. 10:20
Manu, bądź sobą! 2D dubbing pt. - czw. 10:30
Dumbo 2 pt. - czw. 10:45
Przemytnik 2D napisy pt. - czw. 10:05 21:30

HELIOS MAGNOLIA PARK

ul. Legnicka 58, tel. 71-355-53-55
John Wick 3 pt. - czw. 12:30 15:20 18:15 21:00
Zabawa zabawa czw. 13:00 18:00
Avengers: Koniec gry napisy pt. - śr. 11:00 15:45 19:30 czw. 11:00 19:30
Avengers: Koniec gry dubbing pt. 10:40 14:45 18:30 sb. - czw. 10:30 12:00 14:45 18:30
Kraina cudów dubbing pt. - śr. 10:00 11:30 13:40 15:50 18:00 czw. 10:00 11:30 13:30 16:15 17:30
Niedobrani napisy pt. - śr. 12:15 17:30 21:15 czw. 10:15 19:45
Słodki koniec dnia pt. - czw. 15:00 20:00

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kadr z filmu „Słodki koniec dnia"

Smętarz dla zwierzaków pt. 14:15 16:40 20:15 sb. - czw. 13:30 16:40 20:15
Topielisko. Klątwa La LLorony pt. - czw. 10:15 14:20
19:00 21:30
Trzy kroki od siebie napisy pt. 10:30 16:30 19:00 sb. - śr. 10:45 16:00 18:45 czw. 10:45 15:30 18:45

CINEMA CITY KORONA

ul. Bolesława Krzywoustego 126c,
tel. 71-323-60-00
John Wick 3 2D pt. - czw. 11:20 14:00 16:40 19:20 22:00
Let's dance 2D pt. - czw. 18:10 20:30
Podwójne życie pt. - czw. 15:50 19:00 21:30
Avengers. Koniec gry 2D dubbing pt. - czw. 12:10 14:20 18:00
Avengers. Koniec gry 2D napisy pt. - czw. 21:40
Avengers. Koniec gry 3D dubbing pt. - czw. 15:50
Niedobrani 2D pt. - czw. 17:20 20:00
Podły, okrutny, zły pt. - czw. 16:30
Słodki koniec dnia pt. - czw. 17:40 19:50
Smętarz dla zwierzaków pt. - czw. 13:40
Topielisko. Klątwa La Llorony pt. - czw. 16:20 20:50 22:00
Trzy kroki od siebie pt. - czw. 13:50 18:20
Dumbo 2D pt. - czw. 11:20 15:00
Kraina cudów 2D pt. - czw. 11:30 12:30 13:30 14:30 15:30 17:00
Manu. Bądź sobą pt. - czw. 13:00
Praziomek 2D pt. - czw. 11:00 12:40 14:50
Robaczki z Zaginionej Dżungli pt. sb. ndz. 10:00

MULTIKINO PASAŻ GRUNWALDZKI

pl. Grunwaldzki 22, tel. 71-756-29-10
Avengers. Koniec gry 2D dubbing pt. sb. ndz. śr. czw. 10:00 11:00 14:40 18:20 pon. wt. 10:00 11:00 14:40
Avengers. Koniec gry 2D napisy pt. 12:10 15:50 19:30 21:10 23:10 sb. ndz. wt. śr. 12:10 15:50 19:30 21:10 pon. 12:10 18:20 20:50 czw. 12:10 15:50 19:30
Dumbo 2D dubbing pt. - czw. (bez wt.) 10:00
Green Book 2D napisy pt.- śr. 12:00 czw. 11:50
John Wick 3 2D napisy pt. 12:30 15:15 18:00 19:50 20:45 22:40 23:30 sb. ndz. wt. śr. czw. 12:30 15:15 18:00 19:50 20:45 pon. 12:30 15:15 18:10 20:55 21:55
Kraina cudów 2D dubbing pt. sb. ndz. wt. śr. 10:00 10:50 11:50 13:50 15:50 17:50 pon. 10:00 10:30 11:00 13:00 15:00 17:00 czw. 10:50 11:50 13:50 15:50 17:50
Let's dance 2D napisy pt. - czw. 15:05 17:30 20:00
Manu. Bądź sobą 2D dubbing pt. - czw. 10:05 11:15
Miłość i miłosierdzie 2D wt. 10:00
Niedobrani pt. 12:20 15:00 17:40 20:20 23:05 sb. ndz. pon. wt. czw. 12:20 15:00 17:40 20:20 śr. 15:00 17:40 20:20
Podły, okrutny, zły 2D napisy pt. 13:20 15:45 18:10 20:35 23:00 sb. - czw. 13:20 15:45 18:10 20:35 22:00
Praziomek pt. sb. ndz. wt. czw. 10:10 11:40 14:00 pon. 10:10 11:30 13:40 śr. 11:40 14:00
Słodki koniec dnia 2D napisy pt. sb. ndz. wt. śr. 13:40 18:30 pon. 13:40 czw. 13:40 16:15
Smętarz dla zwierzaków 2D napisy pt. 12:50 16:00 20:55 23:15 sb. ndz. wt. śr. 12:50 16:00 20:55 pon. 12:50 15:55 czw. 12:50 20:55

Tolkien pt. sb. ndz. wt. śr. 16:10 18:40 21:20 pon. 15:50 18:20 21:20 czw. 16:10 18:40 21:10
Topielisko. Klątwa La Llorony pt. 14:50 17:00 19:10 21:35 22:25 sb. ndz. wt. śr. 14:50 17:00 19:10 21:35 pon. 14:50 17:20 21:35 czw. 14:40 16:50 18:30 21:35
Trzy kroki od siebie 2D napisy pt. - czw. (bez wt.) 11:15 13:50 16:25 19:00 wt. 10:15 13:50 16:25 19:00

HELIOS ALEJA BIELANY

ul. Czekoladowa 7-9, tel. 71-712-10-40
John Wick 3 pt. - śr. 10:15 12:15 15:00 18:00 21:00 czw. 10:15 15:00 18:15 21:00
Let's dance pt. - czw. 14:00 18:45 21:20
Zabawa zabawa czw. 13:00 18:00
Avengers: Koniec gry napisy pt. - czw. 14:45
Avengers: Koniec gry dubbing pt. - czw. 11:00 13:30 18:30
Avengers: Koniec gry Dolby Atmos napisy pt. - śr. 12:00 19:30 czw. 12:00 19:40
Avengers: Koniec gry Dolby Atmos dubbing pt. - czw. 15:45
Kraina cudów dubbing pt. - czw. 10:00 11:30 13:50 16:00 17:45
Niedobrani napisy pt. - czw. 10:40 16:15 20:00
Podły, okrutny, zły napisy pt. - czw. 13:40 20:45
Praziomek dubbing pt. - czw. 11:45
Słodki koniec dnia pt. - czw. 11:15 17:15
Smętarz dla zwierzaków napisy pt. - śr. 19:40 22:00 czw. 22:00
Topielisko. Klątwa La LLorony pt. - czw. 16:30 19:00 21:10
Trzy kroki od siebie napisy pt. - śr. 13:00 15:30 18:15 czw. 12:15 15:30 19:30

CINEMA CITY WROCLAVIA

ul. Sucha 1, tel. 71-306-80-68
Avengers. Koniec gry 3D dubbing IMAX pt. - czw. 11:00
Avengers. Koniec gry 3D napisy IMAX pt. - czw. 14:40 18:20
Topielisko. Klątwa La Llorony 2D napisy IMAX pt. - czw. 22:00
John Wick 3 2D napisy pt. - czw. 10:20 13:10 16:00 18:50 21:40
Let's dance 2D napisy pt. - czw. 16:50 19:30 21:50
Podwójne życie 2D napisy pt. - czw. 14:30 17:00
Tolkien 2D napisy pt. - czw. 13:40 18:30 21:00
Avengers. Koniec gry 2D napisy Dolby Atmos pt. - czw. 10:30 12:40 14:10 16:20 17:50 20:00 21:30
After 2D napisy pt. - czw. 11:20 16:10
Avengers. Koniec gry 2D dubbing pt. - czw. 12:10 15:50 19:30
Cała prawda o Szekspirze 2D napisy pt. - czw. 14:00
Dumbo 2D dubbing pt. - czw. 10:10 12:30
Green Book 2D napisy pt. - czw. 17:10
Iron Sky. Inwazja 2D napisy pt. - czw. 22:20
Kobiety mafii 2 pt. - czw. 21:00
Niedobrani pt. - czw. 13:00 15:40 18:20 21:00
Podły, okrutny, zły pt. - czw. 10:50 13:10 15:30 17:50 20:10 22:30
Podwójne życie 2D napisy pt. - czw. 18:00 20:20
Praziomek 2D dubbing pt. - czw. 10:20 12:30 14:40
Shazam! 2D dubbing pt. - czw. 10:00
Słodki koniec dnia pt. - czw. 16:20 18:30 20:40
Smętarz dla zwierzaków pt. - czw. 19:20 21:40
Topielisko. Klątwa La Llorony pt. - czw. 14:50 16:50 19:00 21:10
Trzy kroki od siebie pt. - czw. 11:00 13:30 16:00 18:30 21:00
Vox Lux pt. - czw. 20:00
Jak wytresować smoka 3 2D dubbing pt. - czw. 10:10 12:30 14:50
Kraina cudów 2D dubbing pt. - czw. 10:00 11:00 12:00 13:00 14:00 15:00 16:00 17:00 19:00
Manu. Bądź sobą! 2D dubbing pt. - pon. 11:50

JAJA GRUBEGO

Hasło utworzą litery z kratek ponumerowanych u dołu od 1 do 10.

POZIOMO: 1) 100 na parze, 5) roślina w rybie, 7) pomagało dostać się do miodu, 8) znana z oka, 9) patrol z tronu, 12) frędzle roślinne, 14) Czecha na dawce promieniowania, 15) do talerza i do buta, 18) była m.in. szwedzka, niemiecka i sowiecka, 21) tkanina z Romy, 22) mowa nieraz bierze z niego wzór, 24) dziewczyny torreadorów, 25) zdrobniały upał, 27) lata tylko na wschodzie, 28) tekturowa czerwień, 30) pytanie o nikiel z wapniem, 32) bity z agencją USA, 33) winien wystawiał, 34) naczynie La Fontaine'a, 35) brzmienie jam.
PIONOWO: 1) nocą już nie używana, 2) autoreklama Papkina i Zagłoby, 3) greckie forum, 4) z energii promienistej, 5) zabójczy kwiat, 6) czynność funkcyjna z udziałem nadzwyczajnej Apolonii, 10) o co boginie prosiły Parysa?, 11) sylwetka Podbipięty, 13) na każdego się znajdzie, 16) milicja w polu, 17) taneczny i zaradczy, 18) pionier z nieczystościami, 19) zawierana przez wysokie strony, 20) z lwami i błaznami, 22) kwit, dla przodków porównawczy, 23) egzotyczny wciąż ma fanów, 25) dzieło oracza, 26) papier w Elżbiecie N., 29) spółka pewnego fiata, 31) części omasztowania w kinie.

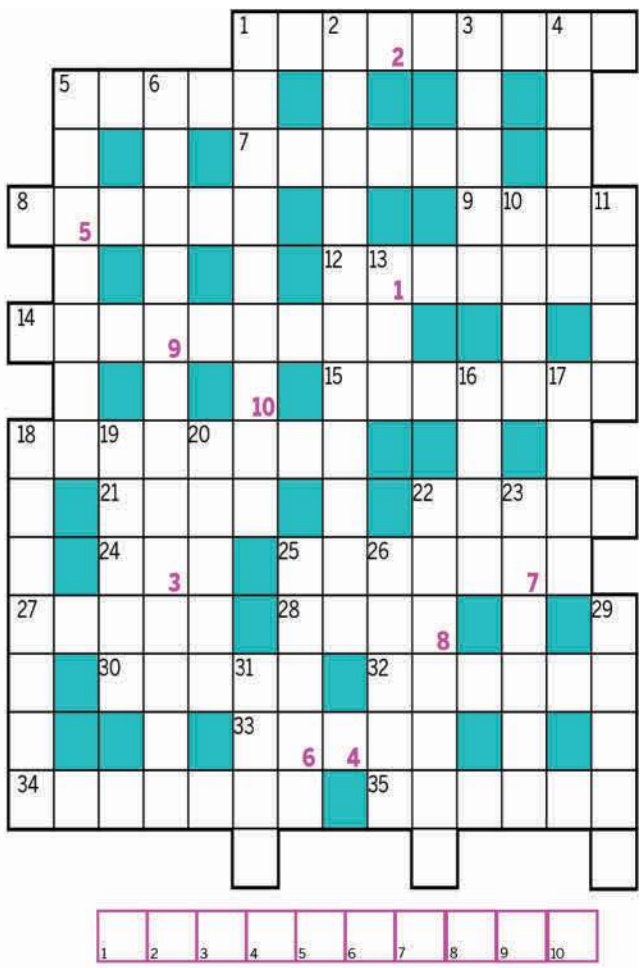

Rozwiązania z dnia 2.05.2019 r. Hasło: SANDRA BULLOCK
POZIOMO: Wars, rżniączka, Lima, szabelka, piorun, skrzynka, nocek, gagatki, star, oklep, obrzyn, opos, Indra, zygota, brukówki, karibu, rozbitek.
PIONOWO: kinetyka, szkapa, walcownik, stajnie, ryzykant, klasztor, Che, groszki, koniak, skopek, prawiek, dewot, gbur, tusz.

eprasa.pl 60f3f8e355

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Faksem: 71/37-48-135
Przez internet: www.ogloszenia.gratka.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-292, 71/37-48-132, 71/37-48-293
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-17.00

Gazeta Wrocławska

BIURA W REGIONIE:

Jelenia Góra, ul. Skłodowskiej 13, tel. 797-607-853, pon.-pt. 8.00-16.00

Kłodzko, ul. Okrzei 2, tel. 797-607-884, pon.-pt. 8.00-16.00

Legnica, Rynek 36 (lokal 1F), tel. 76/711-16-72, pon.-pt. 8.00-16.00

Syców, ul. Mickiewicza 6, tel. 62/785-26-16, pon.-pt. 8.00-16.00

Lubin, ul. Kopernika 10, tel. 76/862-83-98, pon.-pt. 8.00-16.00

Wałbrzych, Rynek 13, tel. 74/843-93-54, pon.-pt. 8.00-16.00

Głogów, ul. Słodowa 8A, tel. 76/835-00-22, pon.-pt. 8.00-16.00

Oleśnica, ul. Mickiewicza 4b, tel. 669-389-651, pon.-pt. 8.00-16.00

Świdnica, tel. 797-607-850, pon.-pt. 8.00-16.00

Zgorzelec, ul. Armii Krajowej 13, tel. 75/771-33-33, pon.-pt. 8.00-16.00

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. al. Wiśniowa 55A, tel.71/341-23-53

DAMAK'S ul. Kniaziewicza 23 B, tel. 71/341-07-87

EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław, ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03

PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737

SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04

SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B, tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde mieszkanie lub dom we Wrocławiu za gotówkę 732-819-270

KUPIĘ mieszkanie 2 lub 3 pokojowe, płacę gotówką 570-459-282

ZDECYDOWANIE kupię 1-2 pokojowe mieszkanie za gotówkę 574-268-686

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE, NOWE, 509-791-562

JEDNOPOKOJOWE, tel. 728-565-511

POKÓJ 697-298-483

WYNAJMĘ pokój, tel. 792-052-550.

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania, pokoju we Wrocławiu 504-358-452.

GARAŻE

Garaże blaszane wzmacniane, bramy garażowe, kojce - dowóz, montaż gratis - cały kraj - raty! 71/718-32-25, 74/660-65-17, 77/550-70-11, 509-574-644, www.konstal-garaze.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

FOTO, KSIĄŻKI

KSIĄŻKI i płyty - kupię, 502-386-065

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd. Gotówka! Tel. 509-675-586, 508-245-450.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY stolarskie, kupno-sprzedaż, 602-459-611.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

Kupię każde auto, płacimy najwięcej. Tel. 664-850-100.

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com tel. 728-493-565

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI 732888018

KONSOLIDACJE 0%, 732888698

KREDYT 50 000 zł rata 549, 730809809

KREDYTY komornik 732888698

KREDYTY TRUDNE, gotówki do 250 tys. zł, hipoteki (zł. i waluta), konsolidacje, kredyty dla rolników tel. 694-751-971.

ROLNICY kredyty 733888798

009082005

GOTÓWKA I KONSOLIDACJA
pożyczek bankowych i pozabankowych
PŁAĆ MNIEJ NIE CZEKAJ
ZADZWOŃ
502 11 46 07, 71 34 22 444
CENTRUM KREDYTOWE
UL. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH 5, 7. PIĘTRO, POK. 701

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

SZKOLENIE drwali, 697-308-428.

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZY, 601-778-287

BRYGADĘ tynkarzy lub tynkarzy na elewację, tel. 600-893-485.

CIESZKÓW! Przedstawiciel finansowy ds. kontaktów z klientami500-150-804

Do sklepu zoologicznego, tylko z doświadczeniem, 531-876-469.

FIRMA budowlana zatrudni od zaraz brygady wykonawcze i pracowników budowlanych do prac elewacyjnych - dociepleń ww Wrocławiu. Zainteresowanych prosimy o kontakt z nr tel: 608-367-145.

FIRMA zatrudni panie znające język niemiecki do opieki nad osobami starszymi w Niemczech. Telefon +48 513 29 27 27 lub +48 22 300 26 00.

KIEROWCĘ na wywrotkę 4-osiową. Tel. 502-307-530.

MALARZY, gipsiarzy, 794-228-155.

MECHANIKA samochodowego zatrudni warsztat. Tel. 533-308-292.

Murarzy, cieśli, wykończenia Francja, 602 472 177 umowa PL

NIEMCY, murarze, cieśle, spawacze, elektrycy, malarze, ocieplenia, piaskarz 730011300

NIEMIECKA firma zatrudni: osoby do pakowania wędlin i gotowych produktów mięsnych w marynacie. Tel. 004 917 0328 5831, 601869058

OCHRONA- Pietrzykowice, Bielany, Nowa Wieś, Rybnicka, Wrocław 728-593-369, 532-951-233

OGRODNIK 1/2 etatu, może być emeryt, tel. 601-765-041.

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

POSZUKUJEMY do pracy w Niemczech: Murarzy, cieśli szalunkowych, dźwigowych, pomocników bud. Zatr. na warunkach niemieckich, bezpłatne zakw. Mile widziane Prawo Jazdy Kat B oraz znajomość j. niemieckiego. Cerasum Sp. z o.o. Sp.K, ul. Malińska 1, 47-320 Gogolin Tel. 774462400, ml@kirschgruppe.com. Numer wpisu Ag. do rejestru: 21623

Praca dla Opiekunek w Niemczech. Wysokie zarobki, terminowe wypłaty, sprawdzone sztele. Opłacony przejazd, składki w ZUS. Zadzwoń i zarabiaj więcej! Sentium - 501 409 214

PRACA Niemcy: zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzistów, dźwigowych. Telefon: 607 923 444

PRACA w magazynie dla Pań i Panów - od zaraz! Atrakcyjna stawka: 18,5 zł brutto/h + premie do 15%. Darmowy transport z Twojej miejscowości, obiady za 1 zł. Cały etat = 4 dni w tygodniu. Zadzwoń już dziś! 723-190-003. APT 364

PRACA w Niemczech dla kobiet i mężczyzn, sortowanie surowców wtórnych, demontaż RTV, rozładunek paczek, kierowca kat. C, operator wózka widłowego. Premie do 150 EUR! Wałbrzych, ul. Główna 9 lp., tel. 74 663 82 93, 727 010 114, www.remax-praca.pl

PRACA, sprzątanie klatek schodowych i posesji. Tel. 515-144-576.

PRACOWNIKA Magazynowego zatrudnię w Hurtowni Spożywczej, ul. Obornicka, Rynek Rolno - Spożywczy, tel. 502-241-455.

PRALNIA "Foka" zatrudni pracownika do obsługi magla, W-w, 601-585-978.

PRZYJMĘ do obsługi parkingu. Mile widziani emeryci. Wymagane schludność i kultura osobista. Telefon: 509-654-805.

SPRZĄTANIE Banku w okolicach ul. Legnickiej, 150 mkw., godziny poranne, 15 zł na godzinę. Ewa 508-339-769 lub Renata 508-062-742.

WROCŁAW ul. Mińska godz 8:30-9:30 sprzątanie banku x 15 zł na godzinę. Tel. Ewa 508-339-769 lub 508-062-742.

WROCŁAW ul. Strzegomska, 15 zł za godzinę sprzątania biura 15:30-18:00. Tel. Ewa 508-339-769 lub 508-062-742.

WROCŁAW, wynagrodzenie 1500 zł netto za 6 godzin pracy (16:00-21:00). Tel. Ewa 508-339-769 lub 508-062-742.

ZAKŁAD Mięsny zatrudni do handlu obwoźnego Kierowcę-Sprzedawcę (sprzedaż detaliczna mięsa i wędlin). Praca od wt. do sob., 1 zmiana w godz. 6-14. Dobre zarobki. Tel. 609-081-000, 71/311-32-88.

ZATRUDNIĘ do zieleni, 509-279-969.

ZATRUDNIĘ doświadczonego spawacza TIG/MAG, 730-455-738.

ZATRUDNIĘ samodzielną krawcową do szycia odzieży sportowej. Kontakt pod nr: 508-127-323

ZATRUDNIMY Pana na produkcję wędlin. Dobre zarobki. Tel. 71/311-32-88, 609-081-000.

ZATRUDNIMY sprzedawców do firmowych sklepów mięsnych (ul. Świeradowska i Żerniki Wrocławskie - dojazd autobusem ok. 15 min. z dworca PKP). Tel. 605-364-967, 71/311-32-88.

ZATRUDNIMY Stróża, obrzeża Wrocławia - Oporów, dojazd we własnym zakresie, stawka 14,70 brutto, tel. 519-333-360.

ZLECĘ wykonanie elewacji we Wrocławiu tel: 608-367-145.

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Esperal 602-812-218, 71/357-70-71.

ESPERAL dr. A.Gaborski 71/361-99-35

REKLAMA 007067830

PRENUMERATA CYFROWA
GAZETY WROCŁAWSKIEJ

Codziennie nowe wydanie
plus.gazetawroclawska.pl

czytasz codzienne treści z gazety w internecie
oglądasz dodatkowe zdjęcia i filmy
korzystasz z serwisu bez agresywnych reklam
masz dodatkowy dostęp do Ekstra Magazynu
czytasz e-wydanie gazety w formacie PDF

SPRAWDŹ NA
plus.gazetawroclawska.pl

eprasa.pl 60f3f8e355

CHIRURGIA

ESPERAL - Lubin 603 123 112

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

1/0H 500005450 cały zakres ginekolog

1/0H A-Z Farm ginekolog 515401755.

PSYCHIATRIA

Kulaszewski, psychiatra, gabinet, wizyty domowe, 602-503-644.

Psychiatra Przemysław Pacan. Gabinet, wizyty domowe, 604-592-152.

STOMATOLOGIA

PORADENTIC - stomatolog NFZ laboratorium protetyczne, ekspresowa naprawa protez, 506-967-637. Protetyka. Chirurgia -ósemki.

PROTEZY, NFZ, 601-912-623.

INNE SPECJALIZACJE

MARCIN Malcewicz, traumatolog, ortopeda. Wizyty dom. 608-484-286.

ORTOPEDA dorosli i dzieci, medycyna sportow chirurg dziecięcy, dr Majchrowski L., W-w, Kwiska 5/7, 601-915-841, piątki od 16.00.

ZABIEGI

MORZE 960 zł turnus rehab. 598109275

Usługi

AGD RTV FOTO

LODÓWKI zamrażarki, lady, klimatyzacja, bezpłatny dojazd, tanio 792-016-323.

PRALKA. Dojazd gratis, roczna gwarancja 606-169-583, 71/316-56-31.

10 h Awarie Kuchenek! Gazowych i elektrycznych. Podłączanie. Naprawy. Gwarancja, 888-750-960.

12H Pralka najtaniej 502-229-581.

AGD-pralka,lodówka,odkurzacz, Wrocław,71/354-15-48,501-210-657

Awarie komputerowe, pogotowie, tel. 71/360-10-39, 600-652-535.

Domowa naprawa telewizorów plazma LCD; 71/351-60-02, 502-175-735

KUCHNIE junkersy piece, 609-528-079

Naprawa telewizorów bez pośred. tel. 71/343-05-39, 508-085-265.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z malowanie. Tanio! 724-611-406.

A-Z wszystko 694-724-672

BRUKARSKIE, pilarskie prace, montaż i naprawa ogrodzeń, 576-144-770.

CYKLINA bezpył Tanio 514-330-860

CYKLINOWANIE bezpyłowe 606-697-554.

CYKLINOWANIE. Tel. 697 143 799

DACHY + naprawy, 663-933-639.

DACHY - papa, solidnie 602-114-080.

DACHY, więźby, podbitki, 507-648-914

DRZWI tel. 71/341-83-03.

El. instalacja. Montaż. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

Elektryczne pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

Elektryk instal. tanio 692-736-228.

ELEKTRYK, awarie, tel. 601-482-365.

GIPSOGŁADZIE, malowanie, glazura, tapetowanie, panele, 609-735-830.

Glazura, hydraulika, 601-580-099

GLAZURA, malowanie, płyty g/k, panele, hydraulika, 501-721-054.

GLAZURA, remonty, 501-294-332.

GŁADZIE, malowanie, tapetowanie, 71/363-64-56, 508-699-790.

MALARSKIE 663-933-639.

MALARSKIE, remonty, 511-676-202.

MALOWANIE gładź 71/344-92-16.

MALOWANIE tapetowa. 530-501-772

MALOWANIE, gładzie 794-174-679

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

PEŁNE remonty mieszkań 665-939-825

ROLETKA, żaluzja, moskitiera (prod.+ naprawy), 601-168-346, 71/328-39-84.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż, produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

SZKLARSTWO-LUSTRA, 507-634-260.

INSTALACYJNE

ANTENA - 508-465-474

Antena absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

ANTENA-TV-SAT - tanio - 501-035-708

ANTENY, montaż od 69 zł, 603-103-232.

ELEKTROINSTALACJE, 513-830-248.

Gazowe, hydrauliczne, 601580110

HYDRAULICY wszystko, 500-890-180.

Hydraulicy, awarie, inst. co, gaz, mrożenie, junkersy, 601-580-099.

HYDRAULICY. Tanio!!! 693-718-335.

HYDRAULIK - awarie 24h, 505-982-689

HYDRAULIK 71/322-89-00, 501-778-785

HYDRAULIK domowy 889-828-408

Hydraulik natychmiast 500323373

HYDRAULIK, niedrogo 694-724-672

PORZĄDKOWE

ALE fajne pranie dywanów i tapicerki, mycie okien 660-785-220.

AlePranie.pl Karcher: dywanów, obić meblowych, tapicerki, tel. 505-087-474.

CZYSZCZENIE dywano-wykładzin, tapicerki, Karcher, tel. 691-504-059.

DEZYNSEKCJA 602-585-164.

SPRZĄTANIE. Okna, 784-697-216.

PRZEPROWADZKI

EKSPRESOWO Przeprowadzki-Transport. Remonty, 577-343-630.

PRZEPROWADZKI tanio 601-899-094.

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

MEBLE kuchenne, szafy wnękowe, drzwi z drewna, schody, tel. 724-925-190.

MEBLE na wymiar, szafy, 606-393-067.

SCHODY, drzwi, tel. 605-741-606.

Stolarstwo-wszystko 691-086-225.

Tapicer 71/359-20-26 601-424-186

TAPICER, 668-544-017.

Tapicerstwo tanio 71/302-83-17.

TRANSPORTOWE

KONTENER 1.5; 2; 3; 5; 7 m^3 na gruz, śmieci od 259 zł, 71/316-46-47.

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi izraelskich, Gerda, innych 501-104-158.

ZAMKI, awarie, montaż 601-774-386

INNE

DOM SENIORA koło Zamościa. Wolne miejsca. Telefon 667-513-777

Turystyka

AGROTURYSTYKA

LATO w Kotlinie Kłodzkiej. Domowe jedzonko + 7 noclegów - 560 zł. Zapraszamy !!! Tel. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 500zł dla emer/rent z 50% dofi Unijny Prog. Spowolnij Starzenie, eko żywienie 338703050

KRAJ - JEZIORA

KARPICKO K/WOLSZTYNA, Ośrodek "Jelonek", domki, jezioro, las. 61/283-06-42, 603-364-367, www.jelonek.eu

KRAJ - MORZE

Darłowo-pok. cały rok od 20 zł, 509-536-400, www.nadia.nocowanie.pl

DZWIRZYNOMORZE.PL - 605 905 969

GĄSKI pokoje z łaz. 609-046-677

GRZYBOWO, Kołobrzeg, willa Podkowa, pokoje. Tel. 94/358-15-23, 509-954-242.

JAROSŁAWIEC - pokoje z łazienkami, 500 m do morza - V i VI - 30 zł, 59/810 81 70, 505 226 795

JASTARNIA,KARWIA,TANIO! 604 970 818.

JASTRZĘBIA Góra - domki, 350m do morza, 38zł/ osoba, tel, 606-666-006, www.przyjantarowej.pl

KARWIA - pokoje do wynajęcia nad morzem. Tel. 602-47-49-29

KOŁOBRZEG blisko morza ! 511 337 308

KOŁOBRZEG! Wczasy, Zabiegi, tydzień od 610 zł, noclegi od 50 zł. Tel. 94/354-36-65.

ŁEBA pok. z łazienkami. 603 471 715

ŁEBA- komfort, tanio, 606-687-996.

NAD morzem, Pustkowo gm. Rewal! domki i pokoje z łazienkami. Zwierzęta, mile widziane. 91/386-43-59, 518-201-224.

POBIEROWO- dom wczasowy OLIWIER + domki. Zapraszamy! Internet, parking, TV, grill, VI i IX taniej od 30 do 35 zł, VII i VIII od 35 do 50 zł. Możliwe wyżywienie vis-a-vis. Tel: 609-313-676, 91/386-41-31, www.oliwier.nadmorze.pl

Rewal 50 i 100 m morze wczasy 502-550-864. www.tedi.pl

ŚWINOUJŚCIE-POKOJE, TV, blisko morze. 91/327-09-33, 693-076-584.

TRZĘSACZ 200 m do morza domki z wygodami. 694-959-390, 91/453-18-68

USTKA- ośrodek wypoczynkowy. Promocje! Wczasy! Grupy! 59/814-44-26, www.morski101.pl

USTRONIE Morskie, pensjonat DANA, tanie wczasy z wyżywieniem 94/351-54-86, 601-585-510 danaustronie.pl

KRAJ - INNE

CIECHOCINEK, pokoje. 664 196 597.

BIURA PODRÓŻY

CHORWACJA Grecja 995zł, 665825828

Matrymonialne

BIURO "Elza", 71/784-31-82, 693-698-270, www.elza.wroc.pl

POZNAM Panią (gadułę) na stałe. Dariusz 37 l. Wrocław, 787-360-134.

Różne

KASA za "stare" książki, 609643399

MASAŻ zmysłowy 604-344-316.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

Towarzyskie

Całodobowy wyjazd 516-260-705

Wyjazdy 509-502-747.

45 latka wyjazdy, 505-435-768.

47 - latka dyskretnie. 661-442-830

ADA prywatnie 538-843-581.

CAŁODOBOWO Śliczna 889-048-274.

KASIA prywatnie 889-696-443.

KOŚCIUSZKI 145/1, 71/341-31-31

SUPERLASECZKI 787-846-722.

UPOJNY francuz 731-592-093.

WANDY, 505-353-547.

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki granitowe. Całkowity koszt z montażem 1.500 zł. Parapety, schody. Tel.691-883-105.

006847764
aktualne z całej Polski przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 009104427

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Wałbrzychu zawiadamia, że z powodu planowych prac na urządzeniach sieci elektroenergetycznej wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej u następujących odbiorców:

TAURON DYSTRYBUCJA

REGION WAŁBRZYCH
17.05.2019
Godz. 9:00 – 14:00
Miejsce: Wałbrzych ul. 1 Maja – stacja bazowa telefonii
Miejsce: Świdnica, ul. Księcia Henryka Brodatego 41-43
Miejsce: Tomkowice 10-43, 44-59b
23.05.2019
Godz. 9:00 – 13:00
Miejsce: Tąpadła – całość, Mysłaków – całość, Sulistrowiczki Tąpadła, Wiry
Godz. 9:00 – 14:00
Miejsce: Świdnica, ul. Księcia Henryka Brodatego 42-46

REGION DZIERŻONIÓW
17.05.2019
Godz. 8:00 – 16:00
Miejsce: Piława Górna, ul. Sienkiewicza – część, Żytnia, Osiedle Młyńskie – część, Młynarska – część, Nowa – część
Miejsce: Ziębice, ul. Chrobrego – część
20-24.05.2019
Godz. 8:00 – 15:00
Miejsce: Dębowiec – część
23 i 24.05.2019
Godz. 8:00 – 16:00
Miejsce: Dobrzenice, Brochocim, Jakubów

REGION KŁODZKO
17.05.2019
Godz. 9:00 – 13:00
Miejsce: Młoty od 1 do 22
Godz. 9:00 – 14:00
Miejsce: Polanica-Zdrój, ul. Bema 3 4 5 i od 6 do 9, Czarnieckiego 15, Kościuszki 1 5 8 i od 14 do 14a i nieparzyste od 19 do 23, Wybickiego 2 3 18b i parzyste od 8 do 12 i 185
23.05.2019
Godz. 9:00 – 13:00
Miejsce: Starkówek 6a

Za uciążliwości z tym związane serdecznie przepraszamy.

REKLAMA 009103294

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział we Wrocławiu zawiadamia, że w dniu 23.05.2019 r. z powodu planowych prac na urządzeniach sieci elektroenergetycznej wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej u następujących odbiorców:

TAURON DYSTRYBUCJA

REGION WROCŁAW
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Psie Pole: ul. Poświęcka 1-15 nieparzyste oraz dz. 22, Żmigrodzka 225.
Miejsce: Śródmieście: Sienkiewicza 116-120 parzyste.
Miejsce: Fabryczna: ul. Muchoborska 4-8 parzyste, Strzegomska 140-148 parzyste, Otyńska, Babimojska, Przemkowska, Rudzka, Nowosolska, Szczyrki.
REGION OBORNIKI ŚLĄSKIE
Godz. 7.30 - 9.30 i 16.00 - 18.00
Miejsce: Kliszkowice, Bychowo wodociąg, Karnice kopalnia Gazu, Karnice IBDiM, Żmigród MOP.
Godz. 7.30 - 9.30 i 14.00 - 16.00
Miejsce: Wołów - ul. Ogrodowa, Objazdowa, Wierzbowa, Biedronka, Skłodowskiej 10-16, Trzebnicka (Szkoła).
Godz. 8.00 - 13.00
Miejsce: Ligota Trzebnicka 38-44.
Godz. 9.00 - 14.00
Miejsce: Domanowice 1-25, 64-68.
REGION OLEŚNICA
Godz. 7.30 - 8.30 i 13.00 - 14.30
Miejsce: Kępa. Gm. Długołęka.
Godz. 8.00 - 10.30
Miejsce: Gruszeczka 1-5, 23-24, 29-51, działka 36/1. Gm. Milicz.
Miejsce: Gruszeczka 6-8, 22, 22a, 57-77, 81-91. Gm. Milicz.
Godz. 8.30 - 11.30
Miejsce: Krzyków - ul. Kwiatów Polnych, Rumiankowa od Kwiatów Polnych do Lubczykowej, Kminkowa, Jemiołowa. Gm. Czernica.
Godz. 9.30 - 13.00
Miejsce: Ramiszów 61-83. Gm. Długołęka.
Godz. 11.30 - 15.30
Miejsce: Krzyków - ul. Dzwonkowa działka 75/199, Lubczykowa działka 75/321, Rumiankowa działki 75/199, 75/269-270. Gm. Czernica.
REGION STRZELIN
Godz. 7.30 - 9.30 i 14.00 - 16.00
Miejsce: Wołów - ul. Ogrodowa, Objazdowa, Wierzbowa, Biedronka, Skłodowskiej 10-16, Trzebnicka (Szkoła).
Godz. 7.30 - 9.30 i 16.00 - 18.00
Miejsce: Kliszkowice, Bychowo wodociąg, Karnice kopalnia Gazu, Karnice IBDiM, Żmigród MOP.
Godz. 8.00 - 13.00
Miejsce: Ligota Trzebnicka 38-44.
Godz. 9.00 - 14.00
Miejsce: Domanowice 1-25, 64-68.
REGION ŚRODA ŚLĄSKA
Godz. 8.00 - 15.00
Miejsce: Zabór Wielki.
Miejsce: Strzegomiany - ul. św. Norberta.
Godz. 8.00 - 16.00
Miejsce: Stary Zamek.
Miejsce: Rusko obręb działek 128.
Godz. 8.00 - 17.00
Miejsce: Środa Śląska: Górna, Cmentarna, Strzelecka, Kilińskiego, Spokojna i wszystkie do nich przyległe.

Za uciążliwości z tym związane serdecznie przepraszamy.

REKLAMA 009103049

WROCŁAWSKIE MIESZKANIA

Ogłoszenie jest dostępne również na stronach internetowych:
www.wm.wroc.pl
lub **www.wroclaw.pl**

Wrocławskie Mieszkania Sp. z o.o. z siedzibą we Wrocławiu

informuje, że **od dnia 20.05.2019 r. do dnia 7.06.2019 r.** na tablicach ogłoszeń w siedzibie Spółki i w lokalach Biur Obsługi Klienta oraz Urzędu Miejskiego Wrocławia zostanie wywieszony wykaz nr **9/04/2019/WM** nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Wykaz jest dostępny również na stronie internetowej www.wm.wroc.pl
Szczegółowych informacji udziela spółka Wrocławskie Mieszkania Sp. z o.o., ul. Gazowa 20 we Wrocławiu, pokój nr 3, tel. 71 333 24 16.

REKLAMA 009102200

WROCŁAWSKIE MIESZKANIA

Ogłoszenie jest dostępne również na stronach internetowych:
www.wm.wroc.pl
lub **www.wroclaw.pl**

Wrocławskie Mieszkania Sp. z o.o.

informują, że **od dnia 15.05.2019 r. do dnia 4.06.2019 r.** na tablicach ogłoszeń w siedzibie Spółki i w lokalach Biur Obsługi Klienta oraz Urzędu Miejskiego Wrocławia będzie wywieszony wykaz nr **2/05/2019/WM** nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.
Wykaz jest dostępny również na stronach internetowych: www.wm.wroc.pl i www.wroclaw.pl
Szczegółowych informacji udziela Biuro Obsługi Klienta nr 6, ul. Gazowa 20, Wrocław, tel. 71 333 24 11.

REKLAMA 009102216

WROCŁAWSKIE MIESZKANIA

Ogłoszenie jest dostępne również na stronach internetowych:
www.wm.wroc.pl
lub **www.wroclaw.pl**

Wrocławskie Mieszkania Sp. z o.o.

informują, że od dnia **15.05.2019 r.** do dnia **4.06.2019 r.** na tablicach ogłoszeń w siedzibie Spółki i w lokalach Biur Obsługi Klienta oraz Urzędu Miejskiego Wrocławia będzie wywieszony wykaz nr **3/05/2019/WM** nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Wykaz jest dostępny również na stronach internetowych: www.wm.wroc.pl i www.wroclaw.pl
Szczegółowych informacji udziela Biuro Obsługi Klienta nr 8, ul. Galla Anonima 4, Wrocław, tel. 71 325 40 06.

eprasa.pl 60f3f8e355

Sparta Wrocław staje przed nie lada wyzwaniem

Żużel

Dawid Fołtyniewicz
dawid.foltyniewicz@gazeta.wroc.pl

Betard Sparta w dzisiejszym meczu z truly.work Stalą Gorzów (godz. 18) nie będzie faworytem. Wrocławski zespół będzie musiał radzić sobie bez jednego ze swoich liderów, Macieja Janowskiego.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dziś Sparta pojedzie bez Macieja Janowskiego (z prawej), więc kibice muszą liczyć na Taia Woffindena

Ten tydzień zapowiada się nad wyraz pracowicie zwłaszcza dla Taia Woffindena. Brytyjczyka w piątek czeka ligowe starcie Sparty Wrocław z truly.work Stalą Gorzów, dzień później powalczy o zwycięstwo w Warszawie na inaugurację tegorocznego cyklu Grand Prix, by weekend zakończyć meczem z Get Wellem Toruń na Stadionie Olimpijskim.

„Tajski" we wtorek poprowadził Kumlę Indianerna do zwycięstwa nad Lejonen Gislaved (50:40) w ramach rozgrywek szwedzkiej Elitserien. 28-latek w pięciu biegach sięgnął po komplet punktów, czym potwierdził, że na początku sezonu jest w znakomitej formie. Dziś nawet maksymalna zdobycz trzykrotnego mistrza świata nie musi gwarantować WTS-owi triumfu.

Podopieczni Dariusza Śledzia będą musieli sobie radzić bez kapitana. Maciej Janowski w ubiegłym tygodniu przeszedł operację kontuzjowanego obojczyka i do ścigania wróci dopiero na mecz z Get Wellem Toruń w niedzielę (godz. 2015). Pod nieobecność reprezentanta Polski na pozostałych „Spartanach" spocznie większa niż zwykle odpowiedzialność za wynik.

Sympatyków Betardu Sparty może napawać postawa Vaclava Milika i Maksa Fricke'a w półfinałach Speedway of Nations. Ten pierwszy bez mocnego wsparcia kolegów nie zdołał doprowadzić reprezentacji Czech do finału wspomnianych rozgrywek w rosyjskim Togliatti (20-21 lipca), lecz nie zmienia to faktu, że był najlepiej spisującym się żużlowcem w zawodach w niemieckim Landshut. Tydzień później Fricke wespół z Chrisem Holderem nie miał natomiast problemów, by wywalczyć awans dla Australii.

Łyżkę dziegciu trzeba było z kolei przełknąć, wspierając WTS w ostatnim finale LOTOS Mistrzostw Polski Par Klubowych. W drugim starcie wrocławskiej pary Maksym Drabik zahaczył o motocykl Jakuba Jamroga, co skutkowało upadkiem obu i uszkodzeniem sprzętu tego drugiego. Drabik narzekał na ból pleców i lewej ręki. Obaj na tor już nie wyjechali, a Betard Sparta zakończyła turniej na ostatnim (siódmym miejscu). W tych samych zawodach po srebrny medal sięgnęli żużlowcy truly.work Stali: Bartosz Zmarzlik i dobrze znany we Wrocławiu Szymon Woźniak, który występował w dolnośląskim klubie w latach 2016-17.

Termin pierwszego w tym sezonie starcia Betardu Sparty z gorzowianami zaplanowano na ubiegły piątek. Mecz z powodu niekorzystnych prognoz pogody został najpierw przełożony na połowę czerwca. Klub z województwa lubuskiego był jednak zdeterminowany, aby potyczka z wrocławianami odbyła się wcześniej, mając zapewne świadomość, że brak Janowskiego w składzie rywali w wyraźny sposób wpływa na osłabienie ich siły. Ostatecznie oba kluby uzgodniły, że zmierzą się 17 maja, a gospodarzem tego spotkania będzie Gorzów.

Ekipa prowadzona przez Stanisława Chomskiego to aktualni wicemistrzowie Polski. Truly.work Stal również i w tym roku celuje w medal PGE Ekstraligi. W czterech pierwszych meczach tego sezonu odniosła jednak tylko jedno zwycięstwo (49:41 ze Speed Car Motorem Lublin). W ostatnim spotkaniu gorzowianie przegrali natomiast w prestiżowych derbach Ziemi Lubuskiej ze Stelmet Falubazem Zielona Góra (41:49). Była to tym bardziej bolesna porażka, ponieważ poniesiona na własnym stadionie. Żużlowców WTS-u czeka dziś zatem konfrontacja z podrażnionym przeciwnikiem, który przed własną publicznością będzie chciał zrehabilitować się za klęskę w starciu z lokalnym rywalem.

5. kolejka PGE Ekstraligi

Awizowane składy na mecz truly.work Stal Gorzów - Betard Sparta Wrocław (dziś, godz. 18, Eleven Sports 1):

Stal: 9. Szymon Woźniak, 10. Peter Kildemand, 11. Krzysztof Kasprzak, 12. Anders Thomsen, 13. Bartosz Zmarzlik, 14. Mateusz Bartkowiak, 15. Rafał Karczmarz.

Sparta: 1. Tai Woffinden, 2. Jakub Jamróg, 3. Vaclav Milik, 4. Patryk Wojdyło, 5. Max Fricke, 6. Maksym Drabik, 7. Przemysław Liszka.

1. Fogo Unia Leszno	4	8	+38
2. Falubaz Zielona Góra	5	8	+36
3. Włókniarz Częstochowa	4	6	+26
4. MRGARDEN Grudziądz	4	4	+4
5. truly.work Stal Gorzów	4	2	-16
6. Betard Sparta Wrocław	**3**	**2**	**-12**
7. Speed Car Motor Lublin	5	2	-42
8. Get Well Toruń	3	0	-34

©℗

REKLAMA 039012008

Siatkarska Liga Narodów w Opolu

– oczekiwania i rekordy do pobicia

POLSKA SIATKÓWKA MISTRZ ŚWIATA 2018 | 2014 | 1974

Siatkarska Liga Narodów (VNL) to cykl najważniejszych corocznych rozgrywek Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej, który w minionym sezonie zastąpił wcześniejsze, dobrze znane polskim kibicom World Grand Prix siatkarek i Ligę Światową siatkarzy. Reprezentantki Polski swoją kampanię rozpoczną 21 maja w Opolu, turniejem przeciwko reprezentacjom Niemiec, Tajlandii i Włoch. Kolejne cztery turnieje VNL poprowadzą zespół przez Europę (Holandia i Belgia) i Azję (Chiny i Korea).

Polki wywalczyły prawo do udziału w Lidze Narodów w 2017 roku i w 2018 znalazły się w gronie „pretendentów" – czterech drużyn, grających o utrzymanie się wśród elity. Zamiast po prostu walczyć o przerwanie zespół trenera Jacka Nawrockiego zaliczył świetny sezon, pokonując nawet reprezentacje takich siatkarskich gigantów jak Rosja, Włochy, czy Chiny. Do otarcia się o finał zabrakło niewiele. Polskie siatkarki zakończyły rundę preliminarną z ósmą lokatą i taką samą liczbą zwycięstw jak siódma w tej klasyfikacji Rosja. Nie ma się więc co dziwić, że apetyty tak kibiców jak i zawodniczek wzrosły.

Biało-Czerwone mocno zaznaczyły swoją obecność w elicie zwłaszcza w indywidualnych statystykach. 22-letnia atakująca, Malwina Smarzek została najlepiej punktującą zawodniczką rundy wstępnej, zdobywając ich dla swojej drużyny aż 361 – o 111 więcej niż druga w tej kategorii Brayelin Elizabeth Martinez (Dominikana)! Oprócz tytułu czwartej najskuteczniejszej atakującej, do zawodniczki należy jeszcze rekord punktów zdobytych w jednym meczu – 39 w przegranym 2:3 meczu z Tajlandią.

Najlepszą blokującą (52 punkty) całej rundy wstępnej VNL była w zeszłym roku Agnieszka Kąkolewska. Kapitan polskiej drużyny i tegoroczna najlepsza blokująca włoskiej ligi zanotowała też rekord aż dziewięciu punktowych bloków w jednym meczu - z Niemkami (3:1), które także zobaczymy w Opolu.

Wśród rekordzistek zapisała się także, jako najlepiej zagrywająca, Marlena Pleśnierowicz, z 24 asami serwisowymi na koncie, a w pierwszej siódemce tej kategorii znalazła się też Natalia Mędrzyk.

Indywidualne sukcesy cieszą kibiców i budują pewność siebie zawodniczek, ale jak podkreślała kapitan reprezentacji Polski, „najważniejsza jest praca zespołowa". Drużynowo Polki w zeszłorocznym VNL przyłożyły rękę także do bardziej egzotycznych rekordów. 249-minutowy mecz Polska-Tajlandia był jednym z dwóch najdłuższych spośród wszystkich 130 spotkań VNL kobiet. W Stegu Arenie Biało-Czerwone będą miały okazję wziąć za niego rewanż. Polskie zawodniczki rozegrały też najkrótszy mecz (63 min.) i set (18 min.) VNL kobiet 2018 – oba z pokonaną 3:0 reprezentacją Argentyny.

W tym roku na miejsce relegowanych Argentynek do VNL weszły zwyciężczynie Challenger Cup 2018 – Bułgarki, które polski selekcjoner Jacek Nawrocki kilkakrotnie wspominał w swoich wypowiedziach jako „bardzo silny zespół". Co ciekawe, Bułgaria jest przy tym, ze średnią wieku 22, najmłodszą reprezentacją całych rozgrywek.

Siatkarska Liga Narodów Opole 2019

21.05.19	17:30	Tajlandia – Niemcy
21.05.19	20:30	**Polska** – Włochy
22.05.19	17:30	Tajlandia – Włochy
22.05.19	20:30	**Polska** – Niemcy
23.05.19	17:30	Włochy – Niemcy
23.05.19	20:30	Tajlandia – **Polska**

Bilety: **www.ebilet.pl/sport/sporty-druzynowe/siatkowka/**

eprasa.pl 60f3f8e355

Piłka nożna

Sosłan Dżanajew w szerokiej kadrze Rosji

Bramkarz Miedzi Legnica Sosłan Dżanajew został powołany do szerokiej kadry reprezentacji Rosji przed meczami kwalifikacji mistrzostw Europy z San Marino i Cyprem. W przyszłym tygodniu rosyjska federacja poda ostateczną kadrę na te spotkania. Dżanajew znalazł się w gronie 37 zawodników, których Stanisław Czerczesow chce sprawdzić przed eliminacjami. O miejsce w bramce rywalizował będzie z Aleksandrem Beleńowem z FK Ufa, klubowym kolegą Grzegorza Krychowiaka z Lokomotiwu Moskwa Marinato Guilherme, Andriejem Łuniowem z Zenita Sankt Petersburg oraz z Siergiejem Piesjakowem z FK Rostów. **(PJ)**

Piłka nożna

Prezes Legii apeluje do Lecha o postawę fair play

Legia Warszawa jeszcze może obronić tytuł mistrza Polski. Nie wszystko jednak zależy od niej . Prezes Dariusz Mioduski w rozmowie z Canal+ Sport niejako poprosił zawodników Lecha Poznań o postawę zgodną z duchem fair play w spotkaniu 37. kolejki z liderującym Piastem Gliwice. Drużyna z Warszawy traci obecnie do „Piastunek" dwa punkty. - Nie godzę się jeszcze ze stratą mistrzostwa. Czekam na to, co wydarzy się w niedzielę. Zakładając, że Lech Poznań postawi na sportową postawę, to wszystko może się zdarzyć. Mam nadzieję, że Lech pokaże trochę swojego charakteru i nie odpuści. To byłby zły sygnał dla polskiej piłki - zaznaczył Mioduski. Prezes Legii pytany o to, czy kibicował wcześniej Lechowi, odparł, że jedynie w europejskich pucharach. Wszystko zmieniło się przed ostatnią kolejką tego sezonu. **(AIP)**

Piłka nożna

Włoskie zakusy Manchesteru United

Latem na Old Trafford ma dojść do rewolucji. Jak podają angielskie media, na szczycie listy życzeń trenera Ole Gunnara Solskjaera znajdują się dwie gwiazdy włoskiej Serie A. Mowa o środkowym obrońcy SSC Napoli Kalidou Koulibaly'm oraz napastniku Juventusu Paulo Dybali. **(PJ)**

LOTTO

ŚRODA, 15.05

MULTI MULTI - GODZ. 21.40
1, 5, 8, 10, 16, 17, 22, 24, 26, 36, 42, 50, 53, 56, 60, [68], 71, 72, 73, 77
MINI LOTTO
7, 11, 15, 19, 39
KASKADA - GODZ. 21.40
4, 6, 7, 9, 10, 13, 14, 17, 18, 19, 22, 23
EKSTRA PENSJA
6, 11, 12, 20, 25 + 2
SUPER SZANSA - GODZ. 21.40
0, 3, 8, 8, 5, 0, 3

CZWARTEK, 16.05

MULTI MULTI - GODZ. 14.00
19, 24, 25, 32, 36, 39, 40, 46, 50, 51, 54, 55, [58], 62, 66, 69, 73, 77, 78, 79
KASKADA - GODZ. 14.00
1, 2, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 19, 22, 24
SUPER SZANSA - GODZ. 14.00
7, 2, 6, 3, 6, 0, 6

Cracovia wyleczyła Zagłębie z pucharów

Piłka nożna

Piotr Janas
piotr.janas@gazeta.wroc.pl

KGHM Zagłębie Lubin przegrało w środę z Cracovią 1:2 w meczu 36. kolejki LOTTO Ekstraklasy i ostatecznie straciło szanse na zajęcie miejsca dającego prawo do gry w europejskich pucharach. Wciąż nie znamy też nowego mistrza Polski, bo choć Legia przegrała z Jagiellonią, to Piast nie wygrał w Szczecinie.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Pogromcą Zagłębia okazał się Javi Hernandez (z prawej). Miedziowi walczą już tylko o 6. miejsce

To koniec marzeń Zagłębia Lubin o grze w pucharach. „Miedziowi" nie wygrali z Cracovią, która po emocjonującej końcówce i golach Javiego Hernandeza wygrała w Zagłębiu Miedziowym 2:1. Co prawda od 88 min na tablicy świetlnej widniał rezultat 1:1, po tym jak Filip Starzyński pewnie wykorzystał karnego, ale potem znów sprawy w swoje ręce wziął Hernandez, który minął kilku rywali niczym slalomowe tyczki i nie dał szans Konradowi Forencowi.

Co ciekawe, w normalnych okolicznościach środowy bohater „Pasów" najprawdopodobniej rozpocząłby mecz na ławce rezerwowych, ale skorzystał na zawieszeniu za kartki Rumuna Sergiu Hanci.

- Nie ma lepszej rzeczy, niż wkur... piłkarza, który chce udowodnić, że zasługuje na miejsce w składzie. To dla nas bardzo ważna wygrana, bo dzięki niej przed ostatnią kolejką mamy wszystko w swoich rękach. Jeśli wygramy u siebie, to zagramy w pucharach, ale pamiętamy, że w grze wciąż jest także Jagiellonia Białystok. Zagłębie tym meczem wyeliminowało się z walki o czwarte miejsce - słusznie zauważył trener Cracovii Michał Probierz.

Zagłębie w najlepszym układzie może teraz zająć szóste miejsce na koniec sezonu. Na pewno nie jest to wynik na miarę oczekiwań, choć jak podkreślił trener Ben van Dael, te znacząco wzrosły w ostatnich tygodniach.

- Kiedy obejmowałem drużynę, to szóste miejsce na koniec sezonu brałbym w ciemno. Zespół jednak progresywnie się rozwijał, dlatego człowiek robił sobie nadzieje na coś więcej. Ogólnie trzeba jednak przyznać, że plusów jest więcej niż minusów. Udało nam się obniżyć średnią wieku pierwszego zespołu i jednocześnie poprawić miejsce w tabeli - zwrócił uwagę Holender.

W środę mogliśmy poznać także nowego mistrza Polski. Piast Gliwice musiał jednak wygrać z Pogonią w Szczecinie i liczyć na równoczesną porażkę Legii Warszawa w Białymstoku. Drugi warunek został spełniony, ale „Piastunki" tylko bezbramkowo zremisowały z Pogonią i losy tytułu rozstrzygną się dopiero w niedzielę.

36. kolejka LOTTO Ekstraklasy

KGHM Zagłębie Lubin - Cracovia 1:2 (0:0)
Bramki: Hernandez 74, 90 - Starzyński 88-k.
Zagłębie: Forenc - Kopacz, Guldan, Oko, Balić - Slisz, Starzyński, Jagiełło - Pawłowski, Bohar (64. Czerwiński) - Tuszyński (70. Mares)
Cracovia: Pesković - Rapa, Helik, Datković, Siplak (81. Ferraresso) - Gol, Hernandez, Dąbrowski, Dimun, Wdowiak - Cabrera (81. Piszczek).
Pozostałe środowe wyniki: Lech Poznań - Lechia Gdańsk 2:1 (Augustyn 59-sam., Jevtić 90 - Mak 71); Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa 1:0 (Wieteska 28-sam.), Pogoń Szczecin - Piast Gliwice 0:0.

1. Piast Gliwice	36	69 (53)	56-33
2. Legia Warszawa	36	67 (60)	53-36
3. Lechia Gdańsk	36	64 (60)	52-38
4. Cracovia	36	57 (48)	45-40
5. Jagiellonia Białystok	36	57 (47)	55-50
6. KGHM Zagłębie Lubin	**36**	**52 (47)**	**55-46**
7. Lech Poznań	36	52 (43)	49-47
8. Pogoń Szczecin	36	49 (43)	54-54
9. Wisła Kraków	36	49 (42)	63-58
10. Korona Kielce	36	47 (40)	42-51
11. Górnik Zabrze	36	43 (31)	45-53
12. Arka Gdynia	36	42 (29)	49-47
13. Śląsk Wrocław	**36**	**41 (31)**	**45-45**
14. Wisła Płock	36	40 (30)	50-58
15. Miedź Legnica	**36**	**37 (32)**	**35-61**
16. Zagłębie Sosnowiec	36	28 (24)	49-80

37 kolejka: Sobota (mecze o godz. 15.30): Wisła Kraków - **Miedź Legnica**, **Śląsk Wrocław** - Arka Gdynia, Korona Kielce - Górnik Zabrze, Wisła Płock - Zagłębie Sosnowiec. **Niedziela (mecze o godz. 18):** Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok, Legia Warszawa - **KGHM Zagłębie Lubin**, Piast Gliwice - Lech Poznań, Cracovia - Pogoń Szczecin. ©℗

REKLAMA 006803243
Aktualne oferty z rynku nieruchomości
✓ mieszkania
✓ apartamenty
✓ domy
w każdy wtorek w Gazecie Wrocławskiej
Gazeta Wrocławska

REKLAMA 368481065
FORTUNA
zakłady bukmacherskie
Kursy na spotkania
Śląsk Wrocław 1.95 | Remis 3.6 | Arka Gdynia 3.8
Legia Warszawa 1.65 | Remis 4.2 | Zagłębie Lubin 4.8
* Kursy mogą ulec zmianie
+18 Fortuna posiada zezwolenie na urządzanie zakładów wzajemnych. Udział w nielegalnych grach hazardowych może stanowić naruszenie przepisów. Hazard związany jest z ryzykiem.

REKLAMA 039007238
PGE EKSTRALIGA
Najlepsza żużlowa liga świata
BETARD SPARTA WROCŁAW
KS TORUŃ
STADION OLIMPIJSKI WE WROCŁAWIU
NIEDZIELA 19 MAJA
GODZINA 20:00
BILETY NA BILETY.WTS.PL ORAZ W PUNKTACH STS, KOLPORTER I EMPIK

eprasa.pl 60f3f8e355

Spodziewam się pięknego turnieju

U-20 WORLD CUP POLAND 2019

Piłka nożna

Tomasz Dębek
sport@gazeta.wroc.pl

Mistrzostwa świata FIFA do lat 20 to turniej, w którym każdy może wygrać z każdym. Niespodzianki zdarzają się często My chcemy po prostu grać jak najdłużej - zapowiada selekcjoner kadry U-20 Jacek Magiera.

Mistrzostwa świata U-20 rozpoczną się już w czwartek, 23 maja. Czuje pan dreszczyk emocji przed meczem z Kolumbią?

Jeszcze nie. Poczujemy go jednak na pewno, kiedy będziemy już całą drużyną w Łodzi. Czyli od poniedziałku. Wtedy zacznie się odliczanie do meczu. Są zawodnicy, którzy mają do rozegrania jeszcze dwie ligowe kolejki. Na pewno myślą już o mistrzostwach, w poniedziałek dostali powołania. Mają jednak do wykonania pracę w klubach.

Na co według pana stać tę drużynę podczas turnieju?

Tu każdy może wygrać z każdym. W poprzedniej edycji drugie miejsce zajęła Wenezuela, w 2015 wygrała Serbia, dwa lata wcześniej wszystkich zaskoczył Irak, który skończył czwarty. Wszystko może się zdarzyć. Celem jest to, by zagrać jak najwięcej meczów w czerwcu. Wtedy turniej wejdzie w fazę pucharową.

Jak ocenia pan realną siłę rywali? Większość kibiców patrzy na nich przez pryzmat pierwszych reprezentacji, a to nie zawsze wymierne.

Nie można tak do tego podchodzić. Żadna reprezentacja młodzieżowa nie gra tak samo jak pierwsza. Ten turniej rządzi się swoimi prawami. Kibice zobaczą dużo efektownych akcji, ale też gry nie do końca zdyscyplinowanej taktycznie i błędów. Młodzież czasem ponosi fantazja. (śmiech) Ci zawodnicy dopiero wchodzą do wielkiej piłki. Takie turnieje często rodzą wielkich zawodników.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Pod kierunkiem Jacka Magiery Polacy zmierzą się w grupie z Kolumbią (23.05), Tahiti (26.05) i Senegalem (29.05)

W przeszłości na mundialu U-20 pokazali się choćby Diego Maradona, Leo Messi, Thierry Henry, Sergio Aguero czy nasz Grzegorz Krychowiak. Widzi pan w swojej drużynie zawodników mogących zostać kiedyś dużymi gwiazdami?

Na mistrzostwach świata trzeba sobie radzić z dużą presją, zupełnie inną niż np. w I lidze przy 2-3 tys. widzów. Tu na trybunach będzie kilkanaście tysięcy, a miliony obejrzą mecz przed telewizorami. Trzeba mieć odpowiednią mentalność i umieć się „sprzedać". Mam nadzieję, że jak najwięcej naszych chłopaków sobie z tym poradzi. Chciałbym, żeby w tej drużynie narodził się piłkarz wielkiego formatu. Będziemy dopiero poznawać ich w takich warunkach, poprzednie mecze międzypaństwowe nie miały takiego ciężaru gatunkowego. Największych „kozaków" poznamy podczas meczów o wielką stawkę. Wierzę w tych chłopaków, ale w ich wieku wszystko może się wydarzyć.

Możliwość zobaczenia przyszłych gwiazd to kolejny argument za tym, by wybrać się na trybuny nie tylko na mecze Polaków?

To świetna sprawa, że za 10, 20 czy 30 zł można obejrzeć taki turniej. Chciałbym, żeby na każdym meczu stadiony były pełne. A na trybunach panowała wspaniała atmosfera. By ludzie bawili się i cieszyli z tego, że oglądają graczy, którzy będą warci miliony. Warto oglądać te mistrzostwa. Zapraszam wszystkich do kibicowania naszej reprezentacji, ale też na mecze innych drużyn. Autograf czy zdjęcie z piłkarzem za kilka lat może okazać się bardzo fajną i cenną pamiątką.

Na pewno dochodzą do pana informacje dotyczące organizacji turnieju. Pana zdaniem jest szansa na to, że powtórzymy sukces Euro 2012 czy Mistrzostw Europy U-21 sprzed dwóch lat?

Jestem przekonany, że organizacyjnie to będzie top. Mamy piękne stadiony, miasta, bazy treningowe i hotele. Jest też kadra zarządzająca, która ma doświadczenie z poprzednich turniejów. Do tego zapowiada się piękna pogoda, która będzie sprzyjała kibicowaniu. Spodziewam się wspaniałej imprezy. Postaramy się zostać na niej jak najdłużej. ©℗

Mecze Mistrzostw Świata FIFA U-20 Polska 2019 odbywać się będą w Bielsku-Białej, Bydgoszczy, Gdyni, Lublinie, Łodzi i Tychach. Bilety na wszystkie spotkania są do nabycia jedynie na stronie pl.fifa.com i pl.fifa.com/u20worldcup/organisation/ticketing/. Najtańsze wejściówki na spotkania fazy grupowej kosztują 10 złotych, a na fazy pucharowej 20 złotych. Wejściówkę na finał można zdobyć nawet w cenie 30 złotych i tak jak pozostałe wydrukować u siebie w domu.

Ruszył Ogólnopolski Program Certyfikacji szkółek piłkarskich PZPN

PROGRAM CERTYFIKACJI PZPN

Program Certyfikacji PZPN

23 kwietnia rozpoczął się Program Certyfikacji PZPN dla szkółek piłkarskich – innowacyjny projekt skierowany do podmiotów prowadzących szkolenie dzieci. Do 30 czerwca 2019 roku na stronie www.laczynaspilka.pl/certyfikacja można składać formularze zgłoszeniowe.

FOT. MICHAŁ STANCZYK / CYFRASPORT

Program ma podnieść i ujednolicić poziom szkolenia oraz wyznaczyć standardy pracy z młodymi zawodnikami

Dzięki Programowi Certyfikacji rodzice i dzieci grające w piłkę nożną będą mieć pewność, że szkółka piłkarska spełnia standardy szkoleniowe, jest bezpieczna, a jej kadra ma kwalifikacje niezbędne do szkolenia zawodników. Z kolei szkółka zyska przewagę rynkową poprzez prestiżowe wyróżnienie ze strony PZPN.

Program wesprze Ministerstwo Sportu i Turystyki. Przez trzy lata szkółki piłkarskie i ich oddziały, które uzyskają certyfikat, łączną kwotą 130 mln zł (35 mln zł w 2020 roku, 45 mln zł w 2021 roku, 50 mln zł w 2022 roku). Pieniądze te będzie można przeznaczyć na: wynagrodzenie trenerów, podwyższanie ich kwalifikacji i wynajem obiektów sportowych.

O certyfikat na jednym z trzech poziomów (brązowy, srebrny, złoty) mogą się ubiegać podmioty szkolące dzieci w co najmniej jednej kategorii wiekowej z przedziału U6-U13, w okresie nie krótszym niż dwa ostatnie pełne sezony.

Certyfikaty zostaną przyznane we wrześniu 2019 i będą obowiązywały przez dwa sezony piłkarskie, czyli do czerwca 2021 roku. Złożenie formularza, jego akceptacja oraz zakwalifikowanie do programu nie jest jednoznaczne z nadaniem certyfikatu.

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: www.laczynaspilka.pl/certyfikacja. Pytania dotyczące programu można kierować do Działu Wsparcia PZPN: wsparcie@pzpn.pl, tel. 732 122 222.

CO? GDZIE? KIEDY?

Piątek, 17 maja

Koszykówka

Basket Kids: bezpłatne pokazowe zajęcia dla dzieci. Zajęcia w Basket Kids mają na celu: zapewnienie harmonijnego rozwoju psychofizycznego dzieci, nauczenie najmłodszych współdziałania w zespole oraz sumienności, dostarczenia im niezbędnych wiadomości i umiejętności służących zdrowiu i sprawności fizycznej, przygotowanie do samodzielnego planowania własnej aktywności fizycznej. Bezpłatne zajęcia pokazowe w piątek: LZN ul. Kiełczowska 43 godz. 17.30 (grupa 2-4 lata) wroclaw@basketkids.pl +48 601 532 040.

Sobota, 18 maja

Biegi

Bieg Firmowy 2019. Charytatywna sztafeta, stworzona dla pracowników firm w całej Polsce. Bieg odbywa się cyklicznie od 2013 roku w maju i czerwcu kolejno we Wrocławiu i Warszawie. Ideą Biegu Firmowego jest szerzenie aktywności wśród pracowników firm oraz pomoc najbardziej potrzebującym. Żeby zgłosić swoją drużynę, wystarczy wypełnić formularz rejestracyjny na stronie internetowej biegu oraz opłacić opłatę startową, w zależności od wybranego pakietu. Miejsce: AWF Wrocław. Dystans: Każdy z zawodników pokonuje 5 km. Limit czasu: 3h/drużynę. Tura I: godz. 10 – 13, Tura II: godz. 14 – 17.

Karate

Pierwszy dzień XXXIII Mistrzostw Europy w Karate Kyokushin w hali Orbita. Ponad 730 zawodniczek i zawodników z blisko 30 krajów Europy i świata w weekend 18-19 maja będzie rywalizowało w stolicy Dolnego Śląska o tytuł wagowego mistrza Europy. To największa pod tym względem impreza sportowa we Wrocławiu w 2019 roku. Pierwsze walki rozpoczną się o godz. 10. Wstęp wolny.

Piłka nożna

37. kolejka LOTTO Ekstraklasy: Śląsk Wrocław - Arka Gdynia (godz. 15.30), Stadion Wrocław. Bilety w cenach od 10 do 60 zł (bilety VIP w cenach 100 i 200 zł) do nabycia drogą internetową na stronie: bilety.slaskwroclaw.pl oraz w tradycyjnych punktach sprzedaży, czyli w kasach stadionu przy ul. Oporowskiej, kasach Stadionu Wrocław, Wyspach Kibica, salonach Kolporter itd. Wykaz punktów sprzedaży na stronie: slaskwroclaw.pl/strona/punkty-sprzedazy-8

Fortuna 1 liga: mecz 34. kolejki Chrobry Głogów - Podbeskidzie Bielsko-Biała (godz. 17.30). Stadion przy ul. ul. Wita Stwosza 3 w Głogowie. Bilety w cenach od 5 do 30 zł nabywać można w kasach pływalni Chrobry, a w dniu meczu także w kasach stadionu. Wejściówki na ostatni w sezonie 2018/2019 mecz Chrobrego Głogów można także nabywać drogą internetową, poprzez stronę www.kupbilet.pl, a także w salonach STS, Emik i Kolporter. Bilety w przedsprzedaży są tańsze o 5 zł w stosunku do cen w dniu meczu.

Niedziela, 19 maja

Karate

Drugi dzień XXXIII Mistrzostw Europy w Karate Kyokushin w hali Orbita. W niedzielę w Orbicie dominować będą zawody dzieci. Nie zabraknie także innych atrakcji dla publiczności i miłośników sportów walki. Wstęp wolny.

Żużel

13. kolejka PGE Ekstraligi: Betard Sparta Wrocław - Get Well Toruń, Stadion Olimpijski przy al. Paderewskiego 35, godz. 20.15. Wejściówki do kupienia za pośrednictwem strony internetowej bilety.wts.pl oraz w punktach stacjonarnych sieci Empik, STS i Kolporter. W dniu meczu wejściówek może zabraknąć, dlatego organizatorzy polecają zakup biletów w przedsprzedaży.

Poniedziałek, 20 maja

Futsal

Futsal Ekstraklasa. Orzeł Acana Jelcz-Laskowice - FC Toruń. Godz. 20, Centrum Sportu i Rekreacji w Jelczu-Laskowicach. Bilety do zakupienia w hali przed meczem.

Zebierali: **PJ, RH, DF** ©℗

eprasa.pl 60f3f8e355